



**Terapia zajęciowa w
przestrzeni Eloiów.
Studium w oparciu o świat
przedstawiony opowieści
„Wehikul czasu”
Herberta George'a Wellsa**



**Patryk Daniel
Garkowski**



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

**Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów.
Studium w oparciu o świat przedstawiony
opowieści „*Wehikuł czasu*” Herberta
George'a Wellsa**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

ISBN: 978-83-67117-16-6

Data wydania: 25 czerwca 2022 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Wstęp

Ludzie niejednokrotnie odbywają podróże, różnymi środkami lokomocji. Jednak ciemiężą nas nieubłagane bariery i prawa fizyki. Fikcyjnemu bohaterowi opowieści Herberta George'a Wellsa - nieznanemu z imienia i nazwiska, dorosłemu mężczyźnie, z poważnymi problemami, udało się dotrzeć aż do roku 802 701, zgodnie z jego życzeniem. Tam napotkał cudowną, przepiękną krainę-ogród, Elojów... oraz okrutnych Morloków.

Analityczny mój traktat z zakresu terapii zajęciowej i pedagogiki bazuje na tekście źródłowym - rozbudowanym, słynnym opowiadaniu pisarza Herberta G. Wellsa pt. „*Wehikuł czasu*”.

Autor historii o Podślonecznych i polujących na nich bestiach z pewnością nie spodziewał się, iż kiedyś, w innej, dalece nowocześniejszej epoce, jego utwór przygodowy będzie przedmiotem szczegółowych refleksji w sferze terapeutycznej.

Zastosowałem niestandardowe podejście. Oto głównego bohatera-wynalazcę, będącego jednocześnie narratorem w tekście, uznałem jako pacjenta, możliwego klienta terapii zajęciowej. Zgodnie z diagnozą, choremu towarzyszą rozmaite przykre problemy, dysfunkcje, między innymi: agresywność, skłonność do popadania w groźny szal, kłopoty ze snem i z pamięcią, alienacja, społeczne niedostosowanie... Ja rozważyłem potencjalne metody i techniki lecznicze, jakie by się okazały wobec bohatera pozytywno-negatywnego adekwatne, pomocne, skuteczne; tak samo postąpiłem w przypadku infantylnych i leniwych Elojów. Oni także wielce by skorzystali z rehabilitacji, gdyby tylko przybył do nich zdolny specjalista/pedagog. O ile jednak dzięki leczniczym oddziaływaniom mogliby doznać dobroczynnych skutków zarówno Elojowie, jak i wykonawca aparatu temporalnego, to już raczej nie Morlokwie, pod ziemią bytujący. Chociaż, z drugiej strony, wybitny terapeuta zajęciowy może próbować poradzić sobie z najróżniejszymi: typami klientów bądź cudzymi schorzeniami...

W moim traktacie poruszam problematykę teorii terapii zajęciowej, omawiam różnorodne jej aspekty, pojęcia, możliwości. Oto warstwy wyjaśniające występują tu razem z bezpośrednimi odwołaniami do tekstu źródłowego.

Natomiast na okładce książki można ujrzyć przykładowe rodzaje leczniczych czynności, oddziaływań, a mianowicie, patrząc od lewej górnej strony - a) socjoterapeutyczne kontakty dotykowe, b) przyjazne nakładanie wieńca kwiatowego na szyję i łagodne obrzucanie kwiatami przybysza, c) starodawną fotografię leczniczą (robienie zdjęć to przykład działania z zakresu arteterapii/kulturoterapii), d) sprzątanie i usuwanie kurzu z okna, a także e) dobudowywanie rogu obtłuczonego stołu (ostatnie dwa przykłady stanowią egzemplifikacje ergoterapii).

Serdecznie zachęcam do przeczytania mojego traktatu.

Patryk Daniel Garkowski



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Podróżnik w Czasie jako podopieczny i adresat zajęciowej terapii. Terapeutyczne otoczenie fikcyjnej przyszłości

Terapię zajęciową możemy skierować do różnych, realnie żyjących na planecie osób, zarówno do cierpiących na konkretne jednostki chorobowe, jak i do person raczej zdrowych. Podejście takie do zajęciowej terapii okaże się wielce nowoczesnym sposobem myślenia, z którym jednak pewni teoretycy i praktycy mogliby się nie zgodzić. W niezmiernie wąskim rozumieniu terapię zajęciową możemy prowadzić wyłącznie na osobach chorych, na personach z poważnymi zaburzeniami. Tak nieszerokie ujmowanie terapii budzi mój wielki sprzeciw.

I doprawdy prawie wręcz niemożliwe jest, ażeby jakiś dowolny, wybrany, przypadkowy człowiek na Ziemi był zupełnie, całkowicie zdrowy, aby był on bezbrzeżnie szczęśliwy i doskonały ze wszech miar. Problemy, chociażby społecznej i psychicznej natury, dręczą niejedną ludzką istotę. Żaden z nas nie jest nieśmiertelnym bóstwem, tryskającym hiperzdrowiem. Potrafimy dzisiaj na sposób bardzo złożony rozumieć pojęcie zdrowia, zatem kolosalnie kompleksowo. Holistyczne, czyli całościowe rozumienie powyższego terminu nie figuruje jako coś negatywnego, ale przeciwnie.

Przede wszystkim, tam gdzie wystąpią jakieś problemy, kłopoty zagrażające człowiekowi, pojawić się mają prawo dobroczynne metody, formy i techniki zajęciowej terapii. Problemem jest nie tylko jakaś konkretna, pojedyncza choroba ujęta w klasyfikacji medycznej, lecz mogą być nimi chociażby: czynniki i uwarunkowania społeczne, walki klasowe, zagrożenie zabiciem, porwaniem, czy niezadowolenie z powodu własnej obecnej i monotonnej egzystencji, gdzie choćby oczekuje się od jednostki dostosowania do norm zwyczajowych oraz przeciętności i gdzie człowiek odczuwa, że żyje w prymitywnych nadal jeszcze czasach, zaściankowych. Kłopotliwe okazać się potrafią, na przykład, nieadekwatne żywione nadzieje względem przyszłości odległej, jeśli są połączone z doznaniem nad wyraz przykrego zawodu.

Problemy nie tyczą się wyłącznie osób chorych. Prawie każda jednostka zauważa wokół siebie jakieś zło, pewne niekorzystne zjawiska. Do różnych person można kierować terapię zajęciową, mogłaby z niej korzystać, gdyby tylko zechciała, choćby jednostka nadprzeciętna, genialna. A przecież żeby można było skonstruować maszynę umożliwiającą temporalne (czyli czasowe) podróże, należało być wysoce technicznie uzdolnionym, wyróżniającym się na tle społeczeństwa dosyć kolosalnie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

Człowiek zwyczajny, standardowo inteligentny nie potrafiłby wybudować urządzenia do przemierzania czasu, jak również przestrzeni. I sama chęć odkrywania, zaciekawienie już o czymś świadczą - pozytywnym.

Główny bohater dzieła Herberta G. Wellsa był inny od reszty, chciał on zobaczyć przyszłość. Fikcyjny dżentelmen postrzegał realia współczesnej mu codzienności wieku XIX za okres nadal jeszcze niepełnego rozkwitu ludzkiej cywilizacji, za okres nieostateczny, gdy chodzi o rozwój technologiczny *Homo sapiens*¹ (a to, że czas akcji dzieje się właśnie wtedy, wnosić możemy choćby po nazwaniu stroju w kontraście do odzieży Elojów, po odniesieniu do balonu i do fotograficznego aparatu - wynalazki te pojawiły się dopiero w odpowiednim historycznym okresie, mamy fabularne rozeznanie dzięki ich przytoczeniu).

Bez żadnych wątpliwości możliwe jest według mnie odnoszenie metodyki rozważanego rodzaju rehabilitacji - dobroczynnej zajęciowości - do postaci fikcyjnych, występujących w tekstach kultury, a zatem do wymyślonych. Właśnie w ten sposób pragnąłem uczynić - oto mądrego i ryzykującego życiem bohatera głównego opowieści „*Wehikul czasu*” pisarza Herberta George'a Wellsa potraktowałem dokładnie tak, jak potencjalnego adresata zajęciowej terapii, ze wszystkimi tego możliwymi konsekwencjami i skutkami. Z drugiej strony, analizując, należało zagłębić się w świat przedstawiony i opierać na jego mechanizmach, realiach, specyfice. Nie można było elementów rzeczywistości literackiej nieracjonalnie ignorować. Podobnie język utworu miał prawo w pewien sposób przeniknąć, zostać odzwierciedlony w moim analitycznym traktacie, gdyż wynika to ze specyfiki badawczej pracy, bazującej na źródle - opowieści fantastyczno-naukowej. Trzeba się tutaj do utworu odnosić co chwila, na bieżąco.

Należało uznać pewne fikcyjności, pewne archaizmy językowe i błędy biologicznego postrzegania (brakiem wiedzowym podmiotu literackiego okazuje się choćby mniemanie o zaniku w odległej przyszłości bakterii i grzybów - one przecież nigdy nie zanikną, dopóki żyć będzie człowiek albo inne dalece prymitywniejsze gatunki zwierzęce). Trzeba było choćby przestrzegać motywu podróżowania w czasie, należało między innymi pamiętać o delikatnym wyglądzie i spokojnym zachowaniu osobników z ludu Elojów, o ich kolorowych strojach i czynionych przez nich rozrywkach. Terapia zajęciowa musi być zakorzeniona w realiach danej przestrzeni, może to być fantastyczny świat, obfitujący w zjawiska nadprzyrodzone i czary bądź zawierający w sobie dziwne i nierealne społeczeństwo typu pierwotnego.

¹ „*Wehikul czasu*” Herbert G. Wells, przekład: Feliks Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 34.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Utwór Herberta G. Wellsa to opowieść science-fiction, brakuje tam magii i takiej niezwykłości, jak w przypadku rozlicznych utworów fantasy. Elementem cudownym okaże się z pewnością tytułowy wytwór, służący jako czterowymiarowy środek lokomocji i umożliwiający zaznawanie przygód. Kierował tym aparatem człowiek, maszyna nie była myśląca i nie poruszała się samoczynnie.

Podróżnik w czasie to potencjalny, dobry i adekwatny adresat zajęciowej terapii. Analizując, nie powinno się zapominać choćby o jego osiągnięciach. Napisał on siedemnaście prac z zakresu fizycznej optyki, wobec nich mężczyzna odczuwa dumę i o tych dziełach pamięta.² Z pamięci nie mogą także ulecieć elementy środowiska dalekiej przyszłości. Trzeba było zważyć na takie dostępne miejsca organizacji potencjalnej terapii oraz dostępne środki, jak:

- rzeka, a zwłaszcza jej mielizna - w płytkim sektorze Elojowie mogli przebywać i w mieliznie się pluskać, kąpać,
- wielka jadalnia-pałac - tam delikatni i bezbronni ludkowie żywili się owocami, korzystając z poduszek jako siedzisk, pojedynczy pałac pełnił zarówno funkcję jadalni, jak i także obiektu noclegowego,
- na bujną i cudowną roślinność, zadziwiające, finezyjne kwiaty, na zadrzewienia, lasy,
- na Pałac z Zielonej Porcelany - dawne muzeum, w którym nadal istniały pewne eksponaty i można było się tam czegoś wartościowego dowiedzieć na temat przeszłości cywilizacji.

Terapeuta zajęciowy w czasie swej pracy wykorzystywać może różne przestrzenie i środki, choćby jako zatrudniony w domu pomocy społecznej może wychodzić z podopiecznymi na miasto, do sklepu, do teatru, na wystawę, czy do urzędu administracji publicznej. Do terapii mogą być używane między innymi: woda, plaża, owoce, uszkodzone ramy okienne, zaśmiecone pałace lub zakurzone firany, obtłuczone rogi malachitowych stołów, czy kwiaty dziko rosnące... Bardzo wiele rzeczy, nawet i odpadki, resztki, okrawki, pozornie do wyrzucenia, zdolny terapeuta potrafi wykorzystać, żeby pomóc innym - poprzez zajęcia i inne wspomagające formy, do jakich posiada gruntowne przygotowanie.

Wyobrazić sobie jesteśmy w stanie pracownię podróży temporalnych, w niej podopieczny mógłby choćby gromadzić pamiątki ze swoich ekspedycji, wykonywać wytwory plastyczne z elementów pozyskanych w miejscach bezbrzeżnie odległych, egzotycznych. W pracowni podróżniczej mógłby stać wehikuł czasu, a obok niego rozlokowane by zostały elementy techniczne oraz narzędzia służące do bieżących napraw.

² „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 91.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Pojawiłyby się w niej takie materiały występujące w książce, jak: górski kryształ, kwarc, aluminium, brąz, nikiel bądź słoniowa kość albo porcelana. Hipotetyczna pracownia byłaby swoistym warsztatem samochodowej mechaniki. Mogłaby zostać założona, zbudowana w krainie Elojów, tam zachodzić by miała prawo ergoterapia - terapeutyczna mechanika samochodowa, ale też choćby i arteterapia oraz socjoterapia. Wiele by można było rzeczy dobroczynnych czynić w takiej pracowni.

Wreszcie czymś leczniczym nie jest tylko i wyłącznie zajęcie, pamiętajmy, ale i choćby takie walory zdrowotne może posiadać rozmowa wspierająca, wykład, pogadanka, czy zapewniony pokaz, na przykład demonstracja działania maszyny czasu w pomniejszonej skali. Terapeuta zajęciowy nie ogranicza się jedynie, ściśle do jednej tylko formy - do zajęciowości, jednak nazwa tego zawodu sugeruje nam co innego - że największą rolę odgrywać będą właśnie zajęcia, że to jest specjalizacja rzeczonoj profesji. Ale ograniczanie horyzontów czasami nie jest zbyt dobre, ani mądre, nierzadko szkodzi, zamiast przynosić korzyści.

Biegły terapeuta zajęciowy może świadczyć choćby treningi: logopedyczne/mowy, umiejętności szkolnych, kulinarne, prowadzić potrafi zajęcia sportowo-ruchowe bądź ogrodnicze czy stolarskie albo z zakresu metaloplastyki bądź introligatorstwa albo krawiectwa. Przytula go prawo posiadania pewnych kompetencji, na przykład logopedy czy fizjoterapeuty, stolarza, kucharza albo kowala.

Skoro bohater statyczny utworu „*Wehikuł czasu*” będzie dalej rozpatrywany przeze mnie jako potencjalny odbiorca zajęciowej terapii, to najpierw przeprowadzę dla niego diagnozę - bio-psycho-społeczną. Poprzedza ona zaplanowanie działań pomocowych, korzystnych dla podopiecznego. Diagnoza ma na celu umożliwić pewne zorientowanie się realizatorowi, okazuje się być przygotowaniem do dalszej pracy - leczniczej. Dzięki niej dopasowanie form, metod i technik zajęciowej terapii okaże się łatwiejsze, i nie będzie doprawdy czynnością nieprzyjemną. W istocie bezimienny mężczyzna-narrator mógłby wykonywać szereg pożytecznych, poważnych aktywności, poradziłby sobie z nimi świetnie. Ale przede wszystkim należy rozważyć, co takiego mógłby on robić, a w tym pomoże diagnostyka.

Ażeby napisać terapeutyczną diagnozę, najpierw należy dysponować dokładnym opisem przypadku. Opis przypadku rozumieć tu będziemy jako zestaw informacji o człowieku wymagającym zajęciowej terapii. Jest to krótki, minimalistyczny biogram, w którym wiele uwagi poświęca się problemom jednostki, zgłaszanym przez nią dolegliwościom. To niedługa charakterystyka człowieka; potrzebujący ów człowiek będzie wymagał od specjalisty interwencji.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Interwencja terapeutyczna może dotyczyć przeróżnych obszarów - kłopotliwych, jakimi chce się zająć klient bądź chory, w porozumieniu ze specjalistą, jak na przykład sfery funkcjonowania w życiu codziennym, higieny, pielęgnacji ciała, odżywiania, wydalania, poruszania się, komputeryzacji i technologii, budżetu, wypoczynku bądź czynności oddechowych albo walki międzygatunkowej... Za obszar interwencji tutaj uznamy więc przestrzeń świadczenia usług w zakresie terapii zajęciowej, tak potencjalną - możliwą do zaistnienia, jak i faktyczną, gdzie już, aktualnie, właśnie w danym czasie są przeprowadzane, toczony jakieś dobroczynne medyczne procedury.

Gdy chodzi o opis przypadku, to znajdują się w nim także konieczne informacje na temat zainteresowań, pasji podopiecznego, jego przyzwyczajzeń dotychczasowych, nawyków. W terapii zajęciowej należy brać pod uwagę te ważne aspekty, w miarę możliwości materialnych i lokalowych, warto zwracać uwagę na zasoby, możliwości osoby poddawanej oddziaływaniom. Opis przypadku nie musi być wcale materialny, wyrażony na piśmie, lecz może jedynie pozostawać w głowie, gdy istnieje już jakaś wartościowa dokumentacja medyczna na temat chorego, dotychczasowa, gdy są już jakieś wytworzone na temat podopiecznego dokumenty umożliwiające rozpoznanie, niesienie wsparcia.

W przypadku mini-powieści „*Wehikuł czasu*” najpierw należy przeczytać całą książkę, a dopiero potem przystąpić do sporządzenia opisu przypadku - napisać charakterystykę terapeutyczną Podróżnika w Czasie. Nie może ten opis pozostać jedynie w myślach. Co prawda w toku lektury ujawniane są pewne szczegóły na temat ważnej tu dla nas postaci, jak choćby jej problemy: agresywność, lęk, rozpacz i kłopoty z pamięcią, lecz treści charakteryzujące pacjenta są wysoce rozproszone i nie są opisem przypadku, który jest jednolitym komunikatem tekstowym. Nadto cechą typową opisu przypadku jest występowanie w nim terminów fachowych, medycznych, z zakresu zajęciowości, pedagogiki, psychologii, czy na przykład psychiatrii, natomiast narrator tak szczegółowej wiedzy specjalistycznej i naukowej nie posiada.

Opis przypadku podopiecznego terapii zajęciowej zawierać w sobie będzie zawsze specjalistyczne słownictwo: obudowę pedagogiczną, medyczną, psychologiczną. W zależności od tego, czy schorzenie rozpoznane oraz oddziaływania dobroczynne będą korespondowały z choćby geriatrią, czy z psychiatrią, czy z pediatrią, czy z pulmonologią, a może z ortopedią albo z dermatologią, słownictwo w opisie przypadku będzie adekwatne do tej danej, konkretnej gałęzi medycyny obecnej. Więc terapeuta zajęciowy musi być niezmiernie wykształcony w rzeszy sfer, ażeby prowadzić

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

lecnicze formy dla podopiecznych odpowiednio, z dobrymi, zdrowotnymi skutkami, bez wyrządzania szkód okropnych.

Po dokładnym zapoznaniu się z opisem przypadku, przeprowadzić można łatwo diagnozę, jak się wydaje. Diagnoza wówczas nie będzie nam niczym kłoda u dolnych kończyn.

Koniecznym należy przedstawić tu zarówno opis przypadku, jak i diagnozę wędrowcy temporalnego, by dobrze uzasadnić, zaakcentować, iż nadaje się on w istocie na adresata zajęciowej terapii. W toku lektury można do takiego wniosku dojść. Dokonane czynności potwierdzą wszystko. Bez tych początkowych etapów nie można ruszyć do przodu, naprzód.

Opis przypadku w odniesieniu do bohatera pierwszoplanowego rozbudowanego opowiadania pt. „*Wehikul czasu*” może być wytworzony dzięki uważnej lekturze całego tekstu, dzięki biegłej znajomości, od początku do końca, fabuły dziełka. Wówczas odnosić się należy do warstwy tekstowej i parafrazować. Zastosować warto cytaty, które poruszają będą materię z zakresu terapii zajęciowej, psychologii, czy pedagogiki... A posuwając się w czytaniu, dowiadujemy się nowych szczegółów na temat postaci i coraz lepiej rozumiemy zachowanie mężczyzny. Widzimy jego motywacje, dążenia, czy zdolności, widzimy złość i emocjonalne doznania, wzruszenia, rozczarowanie przyszłością, mianowicie degeneracją ludzkości, rozczarowanie stoczeniem się jej w tak ohydny kierunek, pragnienie ucieczki stamtąd. Dostrzegamy zauważalne przecież problemy dziewiętnastowiecznego dżentelmena. Brak możliwości powrotu, z powodu ukrycia maszyny transportowej przez Morłoków, stanowi jedną z poważnych, dręczących go rozterek. Pacjent rozpacział, nie pragnął przebywać do końca życia w dziwnej krainie dwóch wypaczonych ludzkich gatunków.³

Z kolei prospołeczność, chęć pomagania, spryt i rozsądek, umiejętności techniczne wykazywane przez Podróżnika w Czasie mogą posłużyć w zaplanowaniu działań terapeutycznych dla niego, mógłby się on odpowiednio wykazać, mógłby coś choćby: naprawić, posprzątać, cośkolwiek dobrego zdziałać na powietrzu świeżym... Mógłby uczyć on Elojów: obrony przed napastnikami, a także praktycznych umiejętności życiowych, mógłby u nich kształtować egzystencjalną zaradność, pełnić rolę nauczyciela i architekta, budowniczego nowego antropogenicznego krajobrazu. Być może stałby się przywódcą lokalnym spokojnego ludu, gdyby tylko poczynił właściwe starania.

³ „*Wehikul czasu*” H. G. Wells, przekład F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 47-50.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

Wówczas, najpewniej, tyczyłaby się go charyzmatyczna legitymizacja władzy - to bowiem dzięki wiedzy, potędze, możliwościach wykazywanych, zaradności zaskarbiłby sobie uznanie otoczenia, które mogłoby obrać go królem albo księciem bądź choćby mędrcom-władcą. Wiemy jednak, że tak się nie stało. Ełojowie byli zbyt infantylni, aby skorzystać z przybycia tajemniczego gościa, żeby wykorzystać jego mądrość ogromną. Nie znane im były struktury, takie jak administracyjna władza czy instytucja rodziny. Z powodu ograniczeń psychicznych nie byli oni w stanie zbudować produktywnej społeczności, opartej na pracy i sumienności. Lecz to kreuje pole do potencjalnej zajęciowej terapii, stwarza przestrzeń do leczniczych oddziaływań. Podróżnik w Czasie nie spędził wśród Ełojów zbyt wiele czasu. On ten lud opuścił, pozostawił własnemu losowi i biologicznej ewolucji (dalej więc mogły zachodzić między innymi proces dalszej specjacji i proces koewolucji dwóch gatunków, jeśli już się one nie zakończyły, nie ukształtowały ostatecznie, co jest prawdopodobne, gdy uznamy, bez grymaszenia, realia tamtejszego przedstawionego świata). Oba gatunki (bo raczej to już nie są rasy - zbyt wielkie są pomiędzy nimi różnice anatomiczne) doszły ostatecznie do stanu ekologicznej równowagi, toteż cząstkowego klimaksu.

Zważyć należy, iż Morłokowie stosowali metody hodowlane wobec słabszych w stosunku do nich Ełojów. Absolutnie nie uśmiercali wszystkich osobników żyjących - pozostawiali bowiem młode potomstwo, zadowolając się starszymi jednostkami, pewnie personami niepełnosprawnymi, kalekami. Stosowali oni zatem selekcję rzeźną. Nie dopuszczali do wyginięcia swego pożywienia.

Niestety w utworze nie opisano, jak dokładnie wyglądały: wychowywanie maleństw oraz regulacja urodzeń, wiemy jednak, że dzieci żyły przy rodzicach-Ełojach, a nie były hodowane, na przykład w inkubatorach, przez drapieżców.⁴ Mężczyźni ełojscy znali metodę podrywania samic, polegającą na wesołych gonitwach i obrzucaniu niewiast kwiatami.

Morłokowie byli bardziej inteligentni od swych ofiar. Podziemne systemy lemurowatych stworzeń posiadały prymitywną maszynię, której osobniki umiały używać, ale być może w głównej mierze dzięki przystosowaniu - adaptacji do warunków w ciemnościach zastanych. Najpewniej było to raczej używanie mechaniczne, bezmyślne technicznych wytworów. Morłokowie umieli tworzyć zasadzki. I zajmowali się rzemiosłem, wytwarzaniem dóbr dla swojej trzody.

⁴ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 84.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

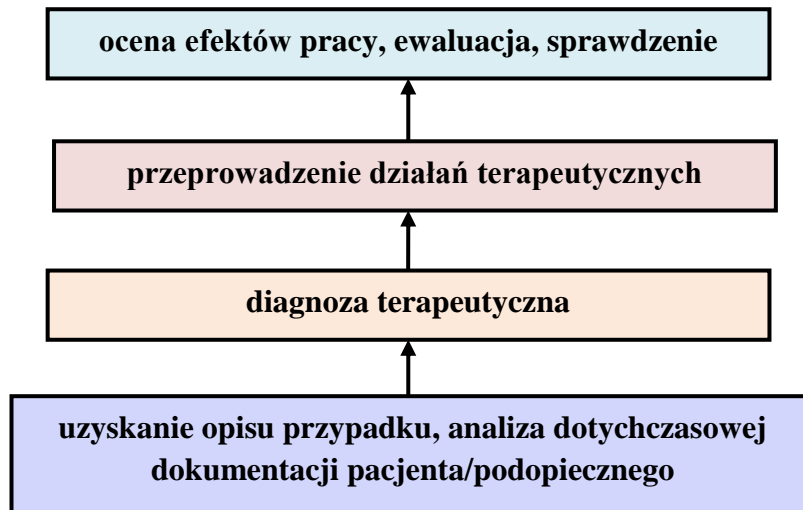
Natomiast w skład diagnozy terapeutycznej, która po prostu musi zostać przeprowadzona w traktacie, wejdą następujące elementy obligatoryjne:

- problemy (dzielą się one na: społeczne, psychiczne i fizyczne - czasem dość ciężko jest dobrać pewne do ściślej, tylko jednej kategorii - sfery, częstokroć problemy przynależą równocześnie i do sfery społecznej, i psychicznej, możliwe są także inne kombinacje tożsamościowe, najlepiej zaś będzie w diagnozie nie dzielić problemów na psychiczne i społeczne, lecz przyporządkować je do jednej warstwy - psychospołecznej, w przypadku fizycznej jest łatwiej przeprowadzać analizy),
- potrzeby, potrzebne deprivacje (odczuwane braki), na przykład potrzeba pomocy Elojom, chronienia tej społeczności, potrzeba imponowania ludziom nieznanymi im technologiami, zapawkami, potrzeba powrotu do swoich czasów, pragnienie demonstracji działania przyrządu, potrzeby: towarzyskich kontaktów, uznania, podziwu, czy pragnienie gromadzenia okazji egzotycznego kwiatu, potrzeby seksualne i towarzyskie, potrzeba zachowania zdrowia, czy potrzeba zobaczenia, jak skończy się cały realny świat kiedyś...),
- cele (wśród których pojawią się najważniejsze lub jeden najistotniejszy, terapeuta nie może pracować nad wszystkimi możliwymi problemami podopiecznego, bo jest to niemożliwe i nierealne, z niektórymi dolegliwościami nie da się po prostu walczyć metodami terapii zajęciowej, pomimo całej rozległości tej dziedziny medycznej), celem może być choćby eliminacja agresji, lęku i rozgoryczenia, skłonności do popadania w szał, celem może być także ucieczka od złych czasów, zastanych,
- możliwości i zasoby klienta (mogą być nimi choćby wysokie zdolności techniczne, predyspozycje manualne, elokwencja, spryt, rozległe i wysokie wykształcenie, czy mobilność czasoprzestrzenna albo umiejętność nawiązywania i podtrzymywania relacji z rówieśnikami bądź dorosłymi dżentelmenami).

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

Diagnozę według ów modelu przeprowadzę na potrzebującym wsparcia Podróżniku w Czasie. Najpierw jednak go scharakteryżuję - przystąpię toteż do opisu przypadku. Wszystkie zaś etapy pracy terapeutycznej niech przedstawi schemat poniższy, tłumaczący:



Głównym bohaterem opowieści autorstwa Herberta George'a Wellsa okazuje się być dorosły mężczyzna, którego imienia, ani nazwiska czytelnik, w toku lektury, nie dowiaduje się wcale. Nazywany jest on przez pierwszą mówiącą w tekście osobę (zatem przez narratora innego niż wynalazca temporalnego aparatu) po prostu Podróżnikiem w Czasie, zaś określenie to - neutralnie zabarwione emocjonalnie - odnieść możemy do poważnej temporalnej ekspedycji tajemniczego pacjenta i wysnutej przez niego długiej relacji, z jaką podzielił się ze swoimi znajomymi o równej społecznej pozycji.⁵ Bowiern bohater główny przekazuje wiadomości, relacjonuje. Nie ukrywa on faktu, że przeżył czas odległy. Otwarcie opowiada swoje przygody kolegom. Przydomek przypisany tejże postaci odnosi się do jej niecodziennych przeżyć, opartych na fantastyce, a jednocześnie wyznacza pewien dystans czasowy narracji (mamy tutaj do czynienia z podwójną narracją pierwszoosobową - występują dwie osoby w tekście mówiące). A do niestandardowych przeżyć odnosi się przydomek dlatego, gdyż nikt z nas w czasie nie może podróżować. Równocześnie przydomek obecny możemy odnieść do zainteresowań, pasji podopiecznego - on chciał przepłynąć czas, był ciekawy odległej przyszłości - w kontekście cywilizacji futurystycznej i jej potencjalnej mądrości. Budziły w nim ciekawość zmiany społeczne, wytwory antropogeniczne, choć wykazywał

⁵ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 5.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

spostzegawczość i wrażliwość również wobec przyrodniczych przemian, wobec stanu natury w przyszłości odległej.⁶

Podróże czasowe nie są absolutnie możliwe. Człowiek nigdy nie będzie mógł uciekać ani do przyszłości, ani do przeszłości za pomocą jakiegokolwiek maszyny, generującej ruch postępujący, czy za pomocą jakiegoś statku lewitującego, kosmicznego - mogącego opuścić orbitę Ziemi. To po prostu nie jest możliwe fizycznie, niezależnie od tego jak skomplikowane wywody ktoś by próbował przeprowadzać, choćby na gruncie optyki światła, czy geometrii czterowymiarowej.

Jednakże już samo mówienie pewnych treści, dzielenie się nimi z zainteresowanymi, chłonącymi uważnie odbiorcami, dyskutowanie, odpowiadanie na pytania bieżące posiada istotne walory terapeutyczne - lecznicze. Podróżnik w Czasie, na samym początku akcji, przeprowadził dla pewnego grona wykład, wraz z praktyczną demonstracją - popędził w czasie niewielki mechanizm. Te zaś pozytywne zjawiska można rozpatrywać w kontekście socjoterapii i kulturoterapii. W pierwszej przywołanej metodzie liczy się dobry kontakt z drugim człowiekiem, z grupą. Do socjoterapii możemy zaliczyć choćby treningi umiejętności społecznych, treningi korzystania z obiektów użyteczności publicznej albo integrujące zabawy grupowe - w kręgu krzesełek.

Tajemniczy, pełnoletni mężczyzna imienia, jakichś danych personalnych, ważnych tu dla nas teraz, napotkanym Elojom, w tym nawet swojej nowej przyjaciółce - Weenie, nie ujawnił (zakładając, że narrator niczego nie pomija w toku relacjonowania).

Zresztą bardzo trudne było porozumiewanie się z tym ludem Elojów - korzystali oni wszyscy z prymitywnej mowy, nie potrzebowali od systemu komunikacji zbytnio wiele. Podróżnik w Czasie próbował się tej mowy nauczyć, co mu się udawało, lecz nie bez problemów.⁷ Szybko Podśloneczni tracili zainteresowanie wszelkimi nowościami. Nie cechowała ich produktywność, czas spędzali potwornie lekko. Na przyjemnościach. Byli swobodni. Oni traktowani byli niczym trzoda na rzeź przez zamieszkujących podziemia morderczych, okropnych Morłoków. Widocznie Podróżnik w Czasie nie czuł potrzeby ujawniania bezbronnym istotom własnych personaliów. W dodatku język Elojów nie pozwalał na zbytnio wiele ekspresji.

⁶ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 28, 35, 39, 41.

⁷ Tamże, str. 38.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

Potencjalna terapia zajęciowa mogłaby być przeprowadzana jedynie wśród społeczności ełojskiej. Na tymże gruncie niepodziemnym, w słońcu skąpanym. Gdyby się zaś spróbowało skontaktować z Morlokami, integrować z nimi, próbować czynić jakiegokolwiek interakcje socjalne, to wówczas, po chwili, odbiorca terapii zajęciowej zostałby uśmiercony, niechybnie. I tę okrutność świata przedstawionego należy mieć na swojej uwadze, tkając rozważania z zakresu różnorodnych terapeutycznych form, potencjalnych, w tym sensie że Morlokowie nie mogliby być pacjentami, adresatami oddziaływań. Terapia zajęciowa nie jest dla każdego...

Wyodrębmy teraz dwa pojęcia: a) przydatności terapeutycznej oraz b) nieprzydatności terapeutycznej. W przypadku pierwszego terminu dany obiekt, rzecz, miejsce czy przestrzeń może okazać się czymś dobroczynnym dla podopiecznego, jeśli odpowiednie działania przeprowadzi specjalista wykwalifikowany. Natomiast pojęcie drugie stoi w opozycyjnym stosunku do pierwszego, jest jego przeciwieństwem. Niech różnice wyjaśnią pouczające bloczki, obrazujące, że u Morloków nie można byłoby przeprowadzić terapii zajęciowej, podczas gdy wśród Ełojów moglibyśmy coś takiego zorganizować:

Podziemne kompleksy zamieszkiwane przez Morloki są nieprzydatne terapeutycznie, ponieważ nie można tam bezpiecznie zejść i przeprowadzać terapii - zostałoby się niechybnie uśmierconym. Ponadto osobniki tego gatunku by nie mogły, ani nie chciały uczestniczyć w zajęciowej terapii, między innymi z powodu budowy ich układów nerwowych, małej inteligencji. Terapię zajęciową możemy odnosić wyłącznie do tych istot, które z niej korzystać potrafią i które posiadają możliwości uprawniające do uczestnictwa.

Przestrzeń Ełojów okazuje się być korzystna terapeutycznie, tam można byłoby przeprowadzać lecznicze, dobroczynne zajęcia. Choćby z kwiatów rosnących na powierzchni można tworzyć bukiety (florystyka), można byłoby w tej krainie hodować rośliny zbożowe, czy założyć warzywny ogród (rolnictwo, ogrodnictwo/hortikultura).

Podróżnik w Czasie może być z całą pewnością rozważany jako adresat terapii zajęciowej. Gdy dotarł on do odległej przyszłości, został uwikłany na osiem dni⁸ w pewne uwarunkowania otoczenia, musiał jakoś sobie radzić z problemami. Ważnym kłopotem dla tego podopiecznego było zabranie wehikulu transportowego przez Morloków, schowanie urządzenia. A gdyby tylko, rozczarowany przeciw degeneracją ludzkości, Podróżnik w Czasie mógł, to by znacznie wcześniej opuścił ziemię z roku 802 701.⁹

⁸ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 24.

⁹ Tamże s. 58.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Z adresatem terapii zajęciowej korespondują terapeutyczne podmioty i środki. Choćby w przypadku animaloterapii - w leczniczym kontakcie ze zwierzętami - podmiotem pomocowym okazać się mogą, w zależności od doboru i potrzeb, możliwości, psy, konie, koty, czy króliki - zwierzęta te, uczestnicząc w interakcjach z chorym, podopiecznym, mogą pozytywnie na niego wpływać. Może powstać choćby pomiędzy psem a człowiekiem wielka więź, pozytywna. W zooterapii korzystne są takie czynności, jak: głaskanie, dotykanie zwierzęcia, czesanie go, karmienie, pojenie, spacerowanie z nim, wychodzenie ze stworzeniem na dwór, czy delikatne ujeżdżanie w przypadku konia, tresowanie. Czynności takie mogą rozluźniać ludzkiego podopiecznego, poprawiać jego satysfakcję egzystencjalną, zwiększać szczęście, uspokajać, koić, zabawiać, wypełniać czas wolny, uwrażliwiać i kształtować empatię, pozytywnie wpływać na motorykę małą oraz dużą, na mięśnie, czy na stawy, ułatwiać zapomnienie o wydarzeniach przykrych albo o jakiejś traumie, neutralizować objawy chorobowe, zaspokajać potrzeby socjalne i towarzyskie...

Lecz zarówno Elojowie, jak i Morlokowie byli hominidami, to byli ludzie. Umieeli się inteligentnie zachowywać. Dla przykładu, Morlokowie nie zniszczyli maszyny głównego bohatera, lecz naoliwili sprzęt, wyczyścili aparat do temporalnych podróży, umieli też oni zastawić inteligentną pułapkę na zagrażającego im osobnika, który godził w społeczny ład.¹⁰ Musieli Morlokowie dostarczać zdominowanym produkty konsumpcyjne, takie jak kolorową odzież, czy sandały, ponieważ Elojowie nie zajmowali się rzemieślnictwem zupełnie wcale. Zmuszone były również wrażliwookie stworzenia do obsługiwania podziemnych maszynierii, do rzeźnictwa, co łatwe na pewno nie było. My zarówno dobroczynnych oddziaływań z udziałem Morloków, jak i z udziałem tych drugich absolutnie nie możemy rozpatrywać jako animaloterapii/zooterapii. Byłby to poważny błąd w nazewnictwie oraz błąd logiczny. Niemniej jednak w celach dydaktycznych należało wcześniej omówić zooterapię/animaloterapię.

Teraz zważmy, że narrator pierwszoosobowy, który przybył do krainy zasiedlanej przez drapieżców i ofiary, zauważył specyficzny typ piękności u Elojów. Ten typ urody, wygląd osobników był stanowczo miły dla oka, terapeutyczny i kojący. Również korzystne były zachowania Elojów, ich towarzyskość i infantylizm stanowiły ciekawe, z terapeutycznego punktu widzenia.

¹⁰ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 107.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

Zapoznajmy się z poniższymi cytatami, będącymi składnikami relacji Podróżnika w Czasie. Tak on mówi o istotach, nadających się przecież do uczestnictwa w terapii zajęciowej (na przykład w socjoterapii i w ergoterapii, czyli w terapii poprzez pracę):

a) *„W okrągłowym otworze umieszczonym wysoko w murze najbliższego domu ujrzałem grupę osób ubranych w kosztowne, jedwabiste szaty. Zobaczywszy mnie, zwróciły ku mnie swe twarze”¹¹* - tutaj mamy do czynienia z dziecinną ciekawością istot zauważonych, zwrócenie twarzy w kierunku przybysza sugeruje późniejsze zainicjowanie dobroczynnych interakcji, powstanie jakichś dobrych więzi. Zaś Morłokowie chociażby, gdyby swoje twarze zwrócili ku Podróżnikowi, to w celach dalece odmiennych, byłiby oni zainteresowani obiektem przybyłym jako potencjalnym pokarmem mięsnym. Ponadto Podświetlone mają na sobie założone przyjemne wzrokowo szaty, zapewne miłe w dotyku. Nie noszą choćby twardych pancerzy, kolczug, czy drapiących w dotyku futer. Przypominają Ełojowie ciekawskie zwierzątka,

b) *„Wtedy usłyszałem zbliżające się głosy. W zaroślach około białego sfinksa ukazały się ramiona i głowy biegnących ludzi, a jeden z nich pojawił się na ścieżce wiodącej prosto na trawnik, gdzie stałem wraz z machiną. Był mały, wąty, na cztery może stopy wysoki, odziany w pąsową tunikę, przepasaną skórzany pasem. Na nogach miał sandały czy trzewiki - nie mogłem dobrze rozpoznać, łydki obnażone aż do kolan i szedł z gołą głową. Dostrzegłszy to zauważyłem też po raz pierwszy, jak bardzo ciepłe jest powietrze.”¹²* - w tych zacytowanych wypowiedziach oznajmujących ukazują się czytelnikowi cechy charakterystyczne dla wszystkich Ełojów. I oni stanowią bezsprzecznie bohatera zbiorowego - są wszyscy do siebie niezmiernie podobni, można ich rozpatrywać jako jedność. A jak ci Ełojowie się prezentują?

Niski wzrost, niczym u dziecka, nie zagraża przybyszowi, nie sygnalizuje wrogości ani potęgi złowroziej. Tym samym Podróżnik w Czasie może dobrze czuć się w tak bezpiecznym towarzystwie, gronie, w którym będzie on górował gabarytami nad całą resztą. Jednocześnie Ełojowie także nadają się do terapii zajęciowej jako potencjalni pacjenci, choć oczywiście inne metody terapii zajęciowej można byłoby im zaproponować, aniżeli pacjentom chorym na gruźlicę, którzy także mogą stanowić odbiorców dobroczynnych form, w traktacie rozważanych,

¹¹ „Wehikul czasu” H. G. Wells: przekład F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 31.

¹² Tamże, s. 31-32.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

c) *„Zaskoczony byłem urodą i wdziękiem zbliżającej się istoty, jak i niezwykle wątlym jej wyglądem. Rumiana twarz przywodziła na myśl urodę gruzlików [...]. Na widok nadchodzącej istoty nagle odzyskałem ufność. Odjąłem ręce od maszyny.”*¹³ - narratora, co możemy wywnioskować bez problemów, ogarnia tutaj uczucie ufności, które jest nad wyraz ważne w terapii zajęciowej. Tak samo jak poczucie bezpieczeństwa pozostaje bardzo istotne.

Podopieczny powinien dobrze czuć się, gdy jest wspomagany przez specjalistę. Po raz kolejny dostrzegamy, jak dobroczynny jest typowy Eloj w następujących zdaniach:

d) *„Po chwili staliśmy naprzeciw siebie: ja i wątła istota przyszłości. On podszedł prosto do mnie i roześmiał mi się w twarz - zdumiał mnie w nim brak wszelkich oznak lęku - następnie zwróciwszy się do dwóch towarzyszy, którzy szli za nim, przemówił do nich dziwnym językiem, bardzo miłym i płynnym. Podeszło ich więcej i w końcu zebrała się koło mnie niewielka grupa złożona z ośmiu czy dziesięciu pięknych istot. Jeden z przybyłych zaczął coś do mnie mówić. Mnie zaś przyszła do głowy dziwaczna myśl, że głos mój wydać się im może zbyt twardy i gruby. Potrząsnąłem więc głową i pokazując na uszy potrząsnąłem nią po raz drugi. On tymczasem zrobił krok naprzód, zawahał się, wreszcie dotknął mej ręki. Niebawem uczulem inne lekkie dotknięcia na karku i ramionach. [...] Drobny i piękny lud miał w sobie coś budzącego zaufanie: szlachetność pełną wdzięku i dziecinną swobodę. Zresztą wyglądali tak delikatnie, że wydało mi się, iż mógłbym od jednego zamachu cały tuzin ich powalić jak kręgle.”*¹⁴ - nasuwają się tu na myśl następujące refleksje: Elojowie śmieją się, są radośni, a nie grubiańscy i przykrzy, dzięki temu zaś obcowanie z nimi może sprawiać przyjemność. To istoty wątle, a zatem niezagrażające podmiotowi podopiecznemu, nie wywołują one stresu u odbiorcy, ich język jest satysfakcjonujący w odbiorze, tajemnicze organizmy wykazują towarzyskość, zaciekawienie. Równie ważne tutaj się okazuje, że mieszkańcy krainy chętnie nawiązują kontakt dotykowy z nieznanym, otóż chociażby dotykali przybysza w ramiona, w kark - kontakt dotykowy w terapii zajęciowej jest często potrzebny, choćby w przypadku traumy wojennej u dziecka warto go przytulić serdecznie. Takie dziecko trzeba pocieszać. A ręki płaczącej staruszki można czule dotknąć, kiedy straci ona swojego drogiego jej wnuka.

Podróżnik w Czasie zauważa istotne materie, dostrzega on pozytywny wygląd obserwowanych stworzeń. Ogółem jest on nad wyraz spostrzegawczy, a to stanowi jego zasób, dobrą możliwość, atut. Już to świadczy o aspektach terapeutycznych. Obserwowanie może być dobroczynne, lecznicze. Komunikaty tu przedstawione zgadzają się z tezą, iż pan

Podróżnik w Czasie zauważa istotne materie, dostrzega on pozytywny wygląd obserwowanych stworzeń. Ogółem jest on nad wyraz spostrzegawczy, a to stanowi jego zasób, dobrą możliwość, atut. Już to świadczy o aspektach terapeutycznych. Obserwowanie może być dobroczynne, lecznicze. Komunikaty tu przedstawione zgadzają się z tezą, iż pan

¹³ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej, s. 32.

¹⁴ Tamże s. 33.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

płynący przez czas i przestrzeń mógłby być adresatem zajęciowej terapii, prowadzonej i nadzorowanej przez wykwalifikowanego specjalistę. Został ten człowiek uwikłany w pewne zależności, dotarł do konkretnych ludzi.

Klient, chory, członek społeczeństwa, ktoś z problemami to nie tylko on sam w zajęciowej terapii, bo w tej dziedzinie medycznej wystąpi zawsze terapeuta - opiekun, nadzorca. W zależności od czynności terapeutycznych ingerencja może być poważna i polegać choćby na instruowaniu, jak pracować z drewnem (stolarstwo), metalem artystycznym (metaloplastyka), czy ze skórą choćby (introligatorstwo), albo na przykład z igłą i nicią (krawiectwo, dziewiarstwo), czy z gliną (zajęcia z ceramiki) - tutaj nadzór mógłby być niemały i nie pozostawiać aż tak kolosalnej swobody wyrazu, sporego pola do popisu podopiecznemu.

Wielki nadzór musiałby sprawować Podróżnik w Czasie nad Elojami, gdyby ich pragnął edukować i wychowywać. Kształtowanie specjalistycznych umiejętności manualnych, mechanicznych, rzemieślniczych to charakterystyczna cecha ergoterapii, ale nie obligatoryjna. W przypadku tej metody występować może, lecz nie musi pewna powtarzalność operacji, zrutynizowanie, tu poszczególne wytwory podopiecznego są wobec siebie identyczne, nierzadko. W przypadku natomiast wielu zajęć z arteterapii - jak choćby podczas rysowania, malowania, czy swobodnego tańczenia (choreoterapia) zajęciowy pracownik nie ingeruje w wytwory podopiecznego - pacjent lub klient może robić - z zasady - to, czego tylko pragnie, może się wyrażać bardzo dowolnie. Dwa odrębne jego wytwory będą zawsze różne od siebie i wyjątkowe, w przeciwieństwie do bardziej jak gdyby szablonowej ergoterapii.

Możemy wyróżnić różne formy terapii zajęciowej. Koncentrując się na jednym, podstawowym i ważnym podziale - w zależności od liczby podopiecznych - będą to:

- indywidualna - tu wystąpi jeden odbiorca, na przykład może to być dziecko w gabinecie pedagoga szkolnego, gdzie specjalista prowadzi dla niedorosłego pedagogiczną terapię, albo dorosła kobieta chora na schizofrenię paranoidalną, ulokowana w domu pomocy społecznej, do jej pokoju jednoosobowego właśnie zawitał terapeuta zajęciowy, by przeprowadzić indywidualny trening porządkowy i czystościowy,
- grupowa - w tej formie liczyć się będzie zbiorowość, nie wystąpi jeden podopieczny, ale będzie ich co najmniej dwóch, przykładem będą choćby zajęcia z gazetoterapii, podczas których terapeutka czyta lokalny dwutygodnik chętnym mieszkańcom domu pomocy społecznej, bądź wspólne oglądanie przez starszych rezydentów placówki kroniki instytucji opiekuńczo-pielęgniacyjnej, połączone z dyskusją, wspomnianiem (czynności te stanowiłyby biblioterapię reminiscencyjną).

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Uważam, że w przypadku, gdyby odbiorcą potencjalnej terapii i edukacji byli Ełojowie, to mógłby ich uczyć, pomagać im może nawet sam Podróżnik w Czasie, gdyby ich nie opuścił i jeśli tylko został on odpowiednio przygotowany formalnie. Dla nich byłaby sugerowana zwłaszcza terapia grupowa, ponieważ mamy do czynienia z bohaterem zbiorowym - Ełojów jest dużo i każdy z nich wymaga dobroczynnych oddziaływań. Terapia indywidualna dla każdego pojedynczego osobnika zająć by mogła ogromnie wiele czasu i pochłonać horrendalną ilość pieniężnych środków. Natomiast dla ucieczkowego bohatera z problemami preferowałbym terapię zarówno grupową, jak i indywidualną, bez przewagi żadnej z form; w grupowej liczy się kontakt z więcej niż jednym podmiotem ludzkim. Nie powinno się tutaj ograniczać tylko i wyłącznie do jednej formy zajęciowej terapii w rozpatrywaniu.

Bezimienny pacjent-wynalazca, jako adresat leczniczych procedur, zatem jako odbiorca oddziaływań, mógłby wchodzić w miłe interakcje z Ełojami, choćby śpiewać z nimi, tańczyć bądź pływać w mielżnie rzeki, razem z nimi próbować naprawiać uszkodzone ramy okien, czy sprzątać, remontować pałac, uczestniczyć w wesołych gonitwach. W potocznym rozumieniu Ełojowie mogliby więc być terapeutami dla Podróżnika w Czasie i odwrotnie.

Z drugiej jednak strony w świecie tym mógłby się pojawić może przyjaciel Podróżnika, znajomy z dziewiętnastego wieku, może jakiś uprawniony do świadczenia terapii zajęciowej lekarz, medyk? Taki osobnik mógłby, gdyby wszystkie strony wyraziły zgodę, nadzorować przebieg terapii zajęciowej, planować poszczególne, terapeutyczne czynności, przeprowadzać zajęcia, monitorować postępy obdarzanego szacunkiem znajomego. Organizm taki mógłby stosować choćby pedagogiczne metody wywierania wpływu osobistego na swojego kolegę. Właśnie lekarz jest jednym z gości dżentelmena-narratora, lecz nie udowodniono w tekście, aby był on kompetentny do świadczenia terapii zajęciowej, nie okazuje on koniecznego dla profesji zaufania publicznego zrozumienia, empatii czy zaangażowania, nie różni się od innych przybyszy-słuchaczy.

Z kolei terapeutyczność Ełojów wynika z ich aparycji oraz zachowania - niezagrażającego. Ich przeciwieństwem natomiast okazują się być niegodziwi Morłokowie.

Dla kontrastu warto przytoczyć, jak wyglądali owi drapieżcy. Na drodze ewolucji biologicznej rzeczony podgatunek przystosował się do życia pod ziemią. Tym samym więc choćby aparat wzroku u nich uległ pewnym wstecznym zmianom, a przebywanie na słońcu stało się dla Morłoków wręcz niemożliwe, szkodliwe.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Zmuszeni oni byli do pożerania istot Podślonecznych, traktowania ich jak bydło hodowlane, a porywanie ciał następowało ciemną porą, w nocy, kiedy na niebie nie panowało determinujące procesy ewolucji słońce. Morloki stoją w zupełnej opozycji do wyglądu typowych przedstawicieli elojskich, bowiem są oni brzydki, okropni, przystosowani do podziemnego trybu życia. Zamieszkują mroczne sektory, gdzie słońce nie dociera. Ciężko byłoby w takich warunkach prowadzić jakiegokolwiek dobre, przyjemne terapie, nawet jeśli mieszkańcy podziemi okazaliby się mili, sympatyczni i łaskawi (a tacy wszakże nie byli).

Narrator utworu o Morlokach wypowiada się następująco:

a) *„I zdało mi się, że na pagórku widzę duchy. Po trzykroć, gdy się wpatrywałem w pochyłość pagórka, widziałem białe postacie. Dwukrotnie dostrzegłem pojedynczą białą istotę, podobną do małpy, jak szybko biegła na wierzchołek wzgórza, a raz koło siebie ujrzałem kilka ich w gromadzie, jak niosły ciemne jakieś ciała. Oddaliły się z pośpiechem. Nie wiedziałem, co się z nimi stało; prawdopodobnie znikły w krzakach. [...] Ogarnął mnie dojmujący chłód - owo nieokreślone uczucie wczesnego poranku, które musicie znać dobrze. Oczom własnym nie wierzyłem.”¹⁵,*

b) *„Obróciłem się z duszą na ramieniu i ujrzałem, jak dziwna, podobna do małpy postać z dziwnie zwróconą na dół głową przebiegła ze mną przez kawałek oświetlonej drogi. [...] Wrażenie moje nie jest z pewnością dokładne. Wiem tylko, że była barwy brudnobiałej, o dziwnych oczach, dużych, szarawoczerwonych; wiem również, że miała konopiaste włosy na głowie i karku.[...] Było to stworzenie podobne do pająka o ludzkich kształtach! Czepiając się ścian schodziło w dół studni.”¹⁶*

Terapia zajęciowa z organizmami polującymi, szpetnymi, okrutnymi i odrażającymi nie byłaby dobra. Mogłaby się skończyć nieszczęściem, totalną katastrofą. Podobnie nie powinno się organizować jej w przypadku zwierząt wrażliwych, delikatnych, mimo że pięknych - tutaj mam na myśli na przykład delfiny i orki albo inne gatunki, które są stenobiontami i wykazują wielką wrażliwość. Choćby umiejscawianie delfinów w sztucznych basenach, by tam żyły i zadowalały tłumy sprawi im cierpienie przemożne. Pewnych zwierząt nie powinno się wykorzystywać do zooterapii. Podobnie pewnych istot ludzkich do nieadekwatnych dla nich technik socjoterapii, ergoterapii i arteterapii choćby. Persona w podeszłym wieku, cierpiąca na reumatoidalne zapalenie stawów, z obolałymi dłońmi, nie powinna wykonywać zbyt forsujących ręcznych fizycznych prac.

¹⁵ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 61.

¹⁶ Tamże, s. 63-64.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

A osoba uczulona na pyłki zbóż nie powinna parać się terapeutycznym rolnictwem.

W rzeczywistości Elojowie, pomagając swemu gościowi, integrując się z nim, bawiąc, satysfakcjonując go, nie byłiby dla niego formalnie terapeutami, lecz społecznymi pomocnikami. Terapeutą zajęciowym jest raczej ktoś wykwalifikowany, specjalista z wykształceniem potwierdzonym na piśmie. I należy rozumieć to wartościowe rozróżnienie. Aby pewne formy terapeutyczne wdrażać dla kogoś, należy być odpowiednio wyposażonym, mieć kompetencje i doświadczenie praktyczne.

W dobroczynnej, leczniczej zajęciowości istotne są także zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, należy ich przestrzegać ściśle. Choćby w przypadku pracy z urządzeniem technicznym należy zapoznać się z jego instrukcją i do niej się stosować. Pomieszczenie, na przykład pracownię plastyczną lub pracownię komputerową, czy stolarską, albo kulinarną, należy odpowiednio wietrzyć - świeże powietrze tam musi być dostarczane. Zaś po zakończeniu zajęć terapeutycznych zadbać należy o ład i porządek na miejscu stacjonowania. Nikt nie powinien ulec zranieniu w czasie spotkania. To są przykładowe, elementarne zasady BHP w sferze zajęciowej terapii.

A przecież Elojowie nie byli zbyt inteligentni. Tym samym uczestnicząc w ewentualnych zabawach, terapii z Podróżnikiem w Czasie, narazić by go mogli na uszczerbek zdrowotny, na krzywdę, dolegliwości. Sami by mogli doznać szkody poważnej, jako istoty zbyt ciekawskie, infantylne i nieuważne. Nie przestrzegali oni zasad BHP. Pozbawieni byli umiejętności bronienia przed napastnikami, ich zachowania przypominały behawiory chlewnej trzody - nie można w ich przypadku mówić o jakimś większym bezpieczeństwie towarzyszącym.

Choć ważne jest nadmienić, iż studnie siały u Elojów niepokój, zdegustowanie, bezbronny lud wyrażał obawy co do podziemnego świata morlokowego. Lękali się spokojni i radośni mieszkańcy obiektów powiązanych z dokonywaniem na nich okrutności. Nie chcieli tam wchodzić, zbliżać się zbyt blisko. Można to ewentualnie rozważyć w kontekście przestrzegania zasad BHP. Bowiem bezpieczeństwo i higienę pracy oprócz jesteśmy w stanie na pewnych wstrzymaniach, na obawach, pchających do działania prawidłowego. Wszędzie na świecie potencjalne zagrożenia mogą nam zaszkodzić okrutnie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Natomiast wehikuł czasu uzdolnionego technicznie mężczyzny nie stanowi tworu zbytnio bezpiecznego. O ile w czasie przemierzania czasu kierowca uzyskuje stan bezcielesności i nie może zostać zniszczone jego delikatne ciało, to już po zatrzymaniu mógłby ewentualnie zetknąć się z atomami materii i doprowadzić do gwałtownej, jak to określa bohater-narrator, chemicznej przemiany.¹⁷ A to byłby stan straszliwy i niepożądany. Mógłby doprowadzić do śmierci. Przecież używane do terapii zajęciowej sprzęty i przedmioty, przybory powinny być bezpieczne w użytku, nie mogą zagrażać podopiecznemu.

Bezpieczeństwo i higiena pracy mogą się w utworze wyrażać, gdy chodzi o tytułowe transportowe urządzenie, choćby prawidłowym siedzeniem w siodle¹⁸, czy prawidłowym posługiwaniem się dźwigniami wspaniałego wehikułu. Narrator oznajmia w swojej relacji: „*Sposób przymocowania dźwigni - który pokażę wam później - uniemożliwił puszczenie jej w ruch po odjęciu dźwigni*”¹⁹ - zatem istniały pewne zabezpieczenia techniczne sprzętu, ażeby nikt niepowołany nie mógł z niego korzystać.

W terapii zajęciowej niemało istotne okazują się być instrukcje korzystania z urządzeń np. z: pralki, sokowirówki, mikrofalówki i zmywarki albo z piekarnika, bądź z kleju na gorąco. Instrukcję korzystania z maszyny lokomocyjnej główny bohater mikropowieści Herberta G. Wellsa posiadał w swojej głowie. I powinien odpowiednio urządzenia używać, aby działało, aby się nie zepsuło, żeby nie zaszkodziło organizmowi.

Odpowiednio trzeba postępować zarówno ze złożonymi maszynami, jak i z prostymi materiałami plastycznymi i konstrukcyjnymi w zajęciowej terapii. W analizowanej opowieści pojawiają się nader specyficzne tego typu środki terapeutyczne, a mianowicie, między innymi: kwarc, nikiel, brąz i kość słoniowa - z kwarcu wykonany został czop wehikułu, z brązu drążek - element środka lokomocji, a kość słoniowa wraz z niklem posłużyły do wyrobienia prętów mobilnej jednostki.²⁰ Wszystko to nasuwa na myśl ergoterapię, poprzez działania w zakresie mechaniki pojazdów.

Tytułowy środek transportu brudził się, zanieczyszczał. Poszczególne elementy mogły doznawać uszkodzenia i nie były absolutnie doskonałe, nadwytrzymałe. Toteż możemy uznać, w ramach drobnych refleksji o bezpieczeństwie i higienie pracy, iż techniczne aparaty należy utrzymywać w dobrym stanie, w czystości, usuwać z nich zabrudzenia, nacieki... Dbać należy, aby nic nie uległo zepsuciu.

¹⁷ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 28-29.

¹⁸ Tamże, s. 109.

¹⁹ Tamże, s. 49.

²⁰ Tamże, s. 25.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Dalej opierając się na realiach świata przedstawionego w materiale badawczym, podobnie nie okazuje się zbyt bezpieczne maszerowanie czy spacerowanie po lesie futurystycznym w nocy, kiedy grasują Morloki, ani schodzenie do ich podziemnych legowisk. Takie czynności, zajęcia należałoby wykluczyć z potencjalnej terapii zajęciowej. Wśród roślinności można kroczyć za dnia, kiedy świeci słońce, a w nocy można spać w chronionym budynku, choćby w wybudowanej własnoręcznie, drewnianej fortecy. Ewentualnie można byłoby chodzić po nocy, wśród gęsto rosnących drzew, z płonąca, ognistą pochodnią jako środkiem protekcji.

Kiedy zaś rozpalone zostanie wśród wysuszonej flory ognisko, to należy uważać, ażeby ogień nie został rozniecony (podmiot literacki spostrzegł w pewnym momencie panowanie w krainie suszy, a przedstawione w utworze science-fiction warunki pogodowe figurują jako elementy przynależące do wykreowanej rzeczywistości literackiej).

W tekście występują pewne przykłady zachowań bezpiecznych. Choćby więc Elojowie, kąpiąc się w rzece, używali mielizny zbiornika, nie zapuszczali się głębiej.²¹

Dzięki zachowywaniu się odpowiednio i przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa można uchronić swoje zdrowie i życie. Fortunnie, główny, ryzykujący bohater utworu Herberta G. Wellsa ostał się, nie został chociażby zanihilowany przez zetknięcie się materii, czy posiekany na kawałki przez rzeźnickich Morloków. Ale na wiele zasad bezpieczeństwa i higieny pracy nie zważał on. Ryzykował bardzo ów ciekawy przyszłości podopieczny.

Można by dodatkowo na przykład rozważyć, czy podróżnik temporalny ma prawo ingerować w życie obcych ludzi, straszyć ich, niepokoić, denerwować. Każdy człowiek ma swoje życie, a więc i choćby przeciętny Eloj. Choćby czynienie zmian w przeszłości mogłoby okazać się katastrofalne w skutkach, czasoprzestrzeń jest zjawiskiem nader złożonym, skomplikowanym, jest to sieć nieskończonych połączeń. A zatem swobodny transport w jej obrębie może korespondować z bezpieczeństwem i higieną pracy.

A chociaż Podróżnik w Czasie pozostaje do samego końca bezimienną literacką postacią, to nie należy się tym absolutnie przejmować. Przecież możemy uzyskać wiedzę na temat szeregu innych interesujących materii na temat adresata terapii, choćby więc, czytając, możemy poznać jego sposób myślenia, światopogląd, elokwencję, zainteresowania, potrzeby i osobnicze możliwości. Jakże jest to potrzebne w celach terapeutycznej diagnozy...

²¹ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 58.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

I mimo że bohater przedstawiony w tekście nie miał zbytnio dobrego mniemania o Ełojach i choć postrzegał ich za nieudolnych fizycznie oraz umysłowo²², to mógłby uczestniczyć wraz z nimi w potencjalnej terapii, w dobroczynnych interakcjach, zgodnie. Te możliwości uczestnictwa sprawiają, iż nawet nie posiadając problemów, Podróżnik w Czasie otrzymałby uprawnienie, by ulegać dobrej terapii w otoczeniu przyszłości bezbrzeżnie dalekiej.

Ważnymi, przykładowymi terapeutycznymi elementami fikcyjnego otoczenia z utworu będą: krajobraz, roślinność, ruiny, pałac jadalno-mieszkalny... Warto je wykorzystać właściwie, planując pewne korzystne działania. W przestrzeniach tych można byłoby prowadzić cudowną terapię nie tylko dla samego głównego bohatera-narratora utworu, lecz i dla Ełojów również.

I zważmy, że Podróżnik w Czasie dotarł do roku 802 701 z własnej woli, bez nacisków, bez przymusu. Z pewnych powodów nie spędził na tajemniczym terytorium chwili, kilku minut, ale znacznie dłużej. Kradzież wehikułu nie nastąpiła od razu, lecz dopiero po jakimś czasie. Podróżnik w Czasie chciał się przypatrzeć dziwnemu światu niczym badacz. Potrzeby obserwowania, filozofowania, kontemplowania, rozmyślenia między innymi na temat ewolucji ludzkości, wszystko to warto wykorzystać w terapeutycznej diagnozie.

Mimo wysokiej inteligencji pacjenta, jego zdolności technicznych, osobowości, posiadał Podróżnik w Czasie wcale niemało ważne problemy. Problemy są w terapii zajęciowej jednymi z najważniejszych materii. Do problemów dobiera się lecznicze działania, na przykład metody i techniki arteterapii. Działania mają być na nie prosto ukierunkowane.

Choćby więc nasz bohater zachowywał się agresywnie wobec Ełojów, po utracie swojego aparatu do podróży temporalnych, ciężko mu było się uspokoić. Nie dysponował on obfitymi pokładami cierpliwości. Za dowód tej wstępnej diagnozy niech posłużą poniższe cytaty:

a) *„Nie rozumieli mojej mimiki; niektórzy po prostu milczeli; inni sądzili, że to żart, i śmiali się ze mnie. Miałem jedno z najtrudniejszych na świecie zadań: musiałem powstrzymać me ręce, rwące się do ich ślicznych, uśmiechniętych twarzączek. Był to jakiś wariacki szal [...]”*²³;

b) *„Gdy się odwrócił jak inni, straciłem cierpliwość. W trzech susach znalazłem się koło niego, chwyciłem go za kark i zacząłem ciągnąć do sfinksa. Spojrzałem mu w twarz: było na niej przerażenie i odraza. Puściłem go wolno.”*²⁴ Nie tak powinien zachowywać się dobry, stateczny i mądry obywatel pochodzący z dziewiętnastego wieku, wzorcowy dżentelmen.

²² „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 48.

²³ Tamże, s. 51.

²⁴ Tamże, s. 53.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Uwidaczniają się wobec tego następujące poważne problemy Podróżnika w Czasie - potencjalnego adresata oddziaływań terapeutycznych: nadmierna agresywność, brak opanowania i spokoju, postępujący szal oraz brak cierpliwości. A przecież czemu byli winni Elojowie? Nikt z nich nie zabrał wehikułu zdenerwowanej osobie. To były słabe, niesilne organizmy, ale z drugiej strony radosne, może więc skłonne do dowcipkowania... Niemniej jednak wehikuł był bardzo ciężkim aparatem, dlatego żaden Eloj rzeczy by nie udźwignął, choć może w grupie by mogli, mimo swoich małych gabarytów? Później atoli dowiadujemy się prawdy, iż to Morlokowie zajęli urządzenie.

Prowadząc toteż terapię zajęciową dla głównego bohatera utworu można by wyznaczyć cele następujące: wyeliminowanie lub znaczne osłabienie agresji u tegoż wynalazcy, wyrównanie u niego nastroju, uspokojenie pozytywnej postaci oraz poprawa psychicznego i społecznego funkcjonowania mężczyzny i zwalczanie u podopiecznego przeokropnego szalu.

Prawdopodobnie nikt z Podświetlonych nie wiedział, gdzie ukryto lokomocyjny środek. W kontaktach z nimi Podróżnik w Czasie powinien zachować spokój i opanowanie. W terapii zajęciowej wszystkie strony muszą czuć się dobrze, komfortowo, żadna strona interakcji nie może doznawać jakiegokolwiek szkody, smutków, czy przerażenia. Tyczy się ten fakt zarówno ludzi, jak i fauny, na przykład psów i kotów, których lecznicze właściwości wykorzystywane są odpowiednio w: dogoterapii i felinoterapii (są to metody szeroko rozumianej animaloterapii).

Kolejnym problemem Podróżnika w Czasie, godnym interwencji specjalisty, jego jego rozpacz, po utracie niecodziennego środka lokomocji. Ponieważ rozpacz ta jest ogromna, lecz jednocześnie poniekąd zrozumiała. Niemniej jednak uczucie ów jest nadmierne, wyolbrzymione, nieadekwatne i przemożne, jak się wydaje. I ta rozpacz wymaga terapeutycznej pomocy, zaradczych działań. Bo spójrzmy, co oznajmia główny bohater jednowątkowego utworu fantastyczno-naukowego autorstwa pisarza Herberta Geорга Wellsa: *„Przypuszczam, że nieprzewidziana strata - strata jedyna w swym rodzaju - doprowadziła mnie do szaleństwa. Czulem, że jestem bez nadziei odcięty od mego świata, w którym żyłem, że jestem dziwnym zwierzęciem w nieznanym kraju. Miotalem się ustawicznie, krzycząc i wyrzekając głośno na Boga i los. Pozostało mi wspomnienie straszego znużenia po długiej nocy spędzonej w rozpaczach; pamiętam żywo, jak patrzyłem to w jedną, to w drugą stronę, jak pęzałem wśród ruin oświetlonych przez księżyc natykając się na dziwne jakieś istoty w*

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

czarnym cieniu. Wreszcie, gdy położyłem się na trawie niedaleko sfinksa, zapłakałem w skrajnej rozpacz. ”²⁵ Tutaj należałoby rozważyć przyjemne spotkania, zajęcia relaksujące, treningi przeciwko rozpacz, treningi antylękowe, a także rozładowujące napięcie inne metody: silwoterapię, ogrodnictwo, rolnictwo, stolarstwo, metalurgię, budownictwo, reperowanie i sprzątanie, choreoterapię, muzykoterapię, zajęcia sportowe i ruchowe... Dobra, pożyteczna aktywność zmniejszyć potrafi dogłębne uczucie rozpacz. A rozdygotane ręce można czymś zająć.

Podróżnik w Czasie był aktywną i produktywną osobą, w przeciwieństwie do Eloiów. Jego stan zdrowia i funkcjonowania, zdolność do samoopieki, pozwoliłyby na dobieranie aktywnych metod terapii, prowadzących do wykonywania wartościowych wytworów, do dobrych efektów. Skutkami pracy w terapii zajęciowej mogą być choćby umyta podłoga, podlane kwiaty, nowooszlone okna, których wcześniejsze szyby były poważnie uszkodzone, albo zbudowanie poprawnie działającej maszyny, czy zakończenie improwizowanego tańca szamańskiego, bądź opanowanie techniki zbioru owoców rosnących wysoko na drzewach.

Możemy dowiedzieć się także, na drodze lektury, iż budowniczy aparatu do temporalnych podróży nie był osobą godną zaufania. Jego otoczenie społeczne przejawiało o nim niezbyt pozytywne mniemanie. Znajomy tej postaci, pierwszoosobowy narrator, tak wypowiada się o uzdolnionym technicznie wynalazcy:

a) „Sądzę, że nikt z nas wówczas nie wierzył w zupełności w maszynę Podróżnika. Zbyt przekornym był on bowiem człowiekiem, by mu można było wierzyć. Nigdy się go nie było pewnym, a pod pozorami szczerzej otwartości czuło się zawsze niewielki dystans i pewną ukrytą skłonność do kpin.”²⁶,

b) „Ludzie poważni, którzy i jego też brali poważnie, nigdy nie byli zupełnie pewni jego postępowania, zdając sobie do pewnego stopnia sprawę, że obdarzanie go swym zaufaniem byłoby niczym innym jak przyozdabianiem pokoju dziecinnego misterną porcelaną chińską”²⁷

- ważnymi wobec tego celami dla terapeuty, jak dostrzegamy, mogłyby być dodatkowo: podwyższenie wiarygodności Podróżnika w Czasie, gdy chodzi o jego społeczne otoczenie, poprawa relacji z ludźmi, wzrost zaufania publicznego w stosunku do zademonstrowanej głównej postaci, zacieśnienie relacji ze znajomymi oraz zmniejszanie u twórcy wehikułu ekscentryczności.

²⁵ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 50.

²⁶ Tamże, s. 17.

²⁷ Tamże, s. 17.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Może choćby dżentelmeńskie gry sportowe, wspólna rekreacja, mogłyby tu wielce dopomóc? Terapię poprzez zabawę zwiemy ludoterapią, natomiast istnieje jeszcze terapia zajęciowa poprzez ruch i sport, kinezyterapia. Niezmiernie wiele istnieje form terapeutycznych dzisiaj.

Wykorzystanie leczniczych metod: dobrych, skutecznych i adekwatnych mogłoby zwiększyć zaufanie do Podróżnika w Czasie, jeżeli chodzi o jego znajomych, ale również wyeliminować u niego choćby nadmierną agresywność, którą zdarzyło mu się przejawiać wobec niewinnych i bezbronnych Ełojów. Doprawdy rozmaite Podróżnikowi towarzyszyły problemy.

Bohater pierwszoplanowy odczuwał samotność i przejawiał potrzeby socjalne - kontaktu z drugim człowiekiem. Był osobą, która mogła kogoś pokochać. Więc celem potencjalnej terapii zajęciowej mogłoby być między innymi rozsądne i adekwatne zaspokojenie tych potrzeb uzewnętrznianych. Zagubiony człowiek z dziewiętnastego wieku oznajmia (a wówczas niedawno, krótki czas przedtem uratował porwaną przez prąd rzeki Ełojkę Weenę): *„Po południu, jak przypominam sobie, znowu spotkałem małą kobietkę, gdy wracałem z wyprawy rozpoznawczej do głównej swej kwatery. Powitała mnie okrzykami radości i obdarzyła dużą girlandą kwiatów - widocznie zrobioną dla mnie. Pobudziło to moją wyobraźnię. Być może czułem się w istocie bardzo osamotniony. Zrobiłem w każdym razie wszystko, co można, aby okazać, ile sobie cenię jej podarek. Niedługo potem siedzieliśmy razem na małej ławeczce kamiennej, zajęci rozmową składającą się głównie z uśmiechów. Wyrażała ona swą przyjaźń tak, jak uczucia swe może wyrażać dziecko. Dawaliśmy sobie wzajemnie kwiaty, a ona całowała mi ręce. Ja robiłem to samo z jej rękami. [...] Wszędzie chciała być razem ze mną, wszędzie za mną chodzić [...] Wielki był jednakże jej smutek, ilekroć ją porzucałem na drodze. Niekiedy nawet z rozpaczą wyrażała mi swój żal przy pożegnaniu, tak iż miałem tyleż niepokoju, co zadowolenia z jej przywiązania. Niemniej jednak była mi prawdziwie wielkim pokrzepieniem. [...] Dopiero wtedy pojąłem jasno, czym jest dla mnie, gdy już było za późno. Okazując mi bowiem na swój sposób troskę o mnie, mała laleczka sprawiała swym przywiązaniem to, że gdy wracałem w okolice białego sfinksa, doznawałem takiego uczucia, jakbym powracał do domu. Zaledwie zszedłem z pagórka, wyczekiwałem już jej drobnej postaci przyodzianej w biel i złoto.”*²⁸ Z relacji Podróżnika może wynikać, iż on się w Weenie powoli zakochał, że odczuwał potrzeby: bliskości, miłości. Zagubiony w jakże dziwnym futurystycznym, obcym świecie chciał wchodzić w interakcje z bratnią duszą, z kimś miłym i serdecznym.

²⁸ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 58-59.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

I niektórzy mężczyźni lubią opiekować się kobietami i czuć się od nich silniejszymi, ponieważ to im zapewnia satysfakcję. Mogą czuć się oni męsko wówczas. Zaś w terapii zajęciowej, spośród wielu innych, potrzeba miłości odgrywa niemałą rolę.

Równie istotne okazały się tu dla nas następujące wypowiedzi Podróżnika w Czasie, bo będą dowodziły uczuć, stanu chorego; dobrać do nich będzie można oddziaływania dobroczynne:

a) *„Następną noc źle spałem. Prawdopodobnie zdrowie moje było cokolwiek nadwerżone. Ogarnęły mnie troska i zwątpienie. Raz czy dwa uczulem silny strach, bez dostatecznego powodu. Pamiętam, że po cichu wsunąłem się do wielkiej sali, gdzie w świetle księżycy spali mali ludzie - tej nocy Weena była razem z nimi - i czulem się uspokojony ich obecnością.”²⁹,*

b) *„Byłoby inaczej, gdybym miał towarzysza. Czulem się bowiem tak straszliwie osamotniony, iż przestraszyło mnie nawet zejście na dół, w ciemności studni. Nie opuszczała mnie, zechciejcie to zrozumieć, świadomość nieustannie grożącego mi niebezpieczeństwa.”³⁰*

Można by toteż rozważyć, w odniesieniu do powyżej uzewnętrzniionych problemów (występują tu: problem ze spaniem, problemy zdrowotne, osamotnienie, zatroskanie oraz deprivacja potrzebowa bezpieczeństwa) choćby: treningi snu, tak aby podopieczny szybciej zasypiał i aby miał on lepszą jakość snu zapewnioną, jak również można tutaj dopasować do problemów liczne zajęcia integracyjne z Elojami, zabawy, spanie blisko siebie, wspólne jedzenie owoców w pałacu-jadalni, śmianie się, nierozłączność, sport, tańczenie, śpiewanie, kąpanie się, czynności zajmujące, absorbujące ciało i umysł. Tak aby Podróżnik w Czasie był szczęśliwszy, żeby już nie odczuwał stresów, lęku, samotności oraz innych negatywnych doznań emocjonalnej natury. Chęć do spania mogłyby wzmóc produktywne, wyczerpujące, lecz nie szkodliwe, fizyczne zajęcia, między innymi z zakresu stolarstwa i ogrodnictwa.

Należy jeszcze wspomnieć o osobnym problemie klienta, a mianowicie o kłopotach z pamięcią. Także i wobec tej dolegliwości można byłoby rozważyć dobroczynne formy terapii, na przykład treningi pamięci, rozwiązywanie łamigłówek, matematycznych zadań, kreowanie logicznych problemów, aby pamięć choć troszkę uległa poprawie. Wspominanie przeszłości, rozpamiętywanie jej bądź regularne pisanie dziennika również mogłyby być odniesione wobec wskazanego poważnego problemu zaliczalnego do sfery psychicznej. Podróżnik w Czasie skarży się, że nie pamięta czegoś, komunikuje on: *„Nie przypominam sobie już, co robiłem, gdy tymczasem księżyc wzbil się wysoko na niebie.”³¹*

²⁹ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 70.

³⁰ Tamże, s. 70-71.

³¹ Tamże, s. 50.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Zdając niekrótką relację ze swojej przygody znajomym, już jak gdyby uczestniczy w autoterapii zajęciowej - aktywizuje układ nerwowy do pracy, przypomina sobie, odwołuje się do emocjonującej przeszłości, dzięki tego rodzaju działaniom pamięć może się polepszyć - w dłuższej perspektywie.

Organizowanie gawędy dla publiczności, relacjonowanie historii prawdziwej, z życia albo wymyślonej, mówienie, odpowiadanie na zadawane pytania, nawiązywanie kontaktu wzrokowego i mimicznego - to będą czynności ze sfery zajęciowej terapii - najbardziej bliskie zaś socjoterapii. Lecz choćby wymyślanie na bieżąco bajki, baśni, legendy i opowiadanie tego swojego wytworu myślowego tłumowi zaabsorbowanemu, zaciekawionemu to może być już arteterapia/kulturoterapia czynna, połączona z socjoterapią.

Pomimo wielości problemów osobistych i ogromnie trudnej sytuacji egzystencjalnej Podróżnika w Czasie (wydaje się on w położeniu wręcz bez wyjścia), na szczęście podmiot literacki zachowuje nadzieję. Nie wyzbywa się jej nawet po zabraniu mu cudownego środka transportu przez Morloków. Tak ważne w terapii poczucie występuje, jest zachowane i stanowić będzie bezsprzecznie zasób narratora - coś dobrego, startowego, co rozjaśnia kłopoty jak iluminator:

„Przypuśćmy, że stało się najgorsze - powiedziałem - przypuśćmy, że machina przepadła, może została zniszczona. Wypada być spokojnym, cierpliwym, obeznać się ze zwyczajami ludu, dowiedzieć się, w jaki sposób poniosłem stratę, przekonać się, czy nie mógłbym dostać potrzebnych materiałów i narzędzi dla zrobienia w ostateczności nowej zupełnie maszyny. Niechże to będzie moja jedyna nadzieja. Licha to nadzieja, co prawda, ale w każdym razie lepsza od rozpaczki. A poza tym obcy świat wokół mnie był piękny i ciekawy.”³² - z

wypowiedzi podopiecznego wynika jaskrawo, iż jednak przejawiał on pewne pozytywne myśli. Nie okazał kompletnego negatywizmu, a to bardzo dobrze. Nadto wypływają ze słów narratora, niczym kwietne bukiety, potencjalne terapeutyczne możliwości - budowanie nowej maszyny służącej do czasowych podróży okazać by się mogło wspaniałą ergoterapią.

Negatywizm zaś stanowi pojęcie, które rozumiem z perspektywy psychiatrii i psychologii. Objawia się on oporem wobec otoczenia, niechęcią do uczestnictwa w społecznych interakcjach, w czynnościach dobrych i medycznych. Przykładem postawy negatywizmu może być następująca sytuacja, kiedy to na oddziale psychiatrii dziecięcej terapeuta widząc chłopca chodzącego po korytarzu bez kapci, w samych skarpetkach, mówi do niego:

³² „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 51.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Kapcie założ, bo brudzisz skarpetki, a nastoletni, młody człowiek odpowiada: *Nie chce mi się* - to jest właśnie negatywizm - bierny. Odmowa uczestnictwa w zajęciach również stanowić może negatywizm takiego samego rodzaju (czyli bierny). W przypadku natomiast aktywnego podopieczny celowo wykazuje straszne inicjatywy, na przykład potrafi zanieczyścić pracownię terapeutyczną, wydalić tam mocz, uszkodzić ścienne dekoracje. Opór wówczas uzewnętrznia się w aktywnościach, a nie w bierności, bezczynności i odmawianiu.

Negatywizm objawia się złą wolą, a o tych zjawiskach nie możemy mówić w przypadku Ełojów, którzy to zachowywali się infantylnie i bezproduktywnie z powodu swych możliwości nerwowych układów. Można więc w ich przypadku rozważać ewentualnie intelektualne upośledzenie, ale nie negatywizm.

Natomiast zaobserwowane zdania, wypowiedziane przez narratora, nasuwają szereg terapeutycznych rozwiązań na myśl, choćby silwoterapię, która mogłaby polegać na obserwowaniu przyrody, może na zrobieniu pikniku leśnego, a może na przytulaniu drzew, na wążaniu dzikich, fantastycznych kwiatów i słuchaniu odgłosów wydawanych przez naturę... Zaś poznawanie zachowań, postaw spokojnego ludu Ełojów, ich norm społecznych, tradycji, porządku dobowego, stanowić by potrafiło przydatną socjoterapię. Z kolei konstruowanie nowej, ewentualnej maszyny czasu okazałoby się leczniczą ergoterapią - do budowy Podróżnik musiałby używać swoich kończyn górnych, aktywizować się, wykorzystywać prawa mechaniki, fizyki, przelewać wiedzę w praktyczne rozwiązania, zużytkowywać niezmiernie twórczo dostępne materiały, prymitywne surowce, metale przyszłości. A gdyby mu się udało stworzyć nowy, działający tak samo jak wcześniejszy aparat, nie tylko mógłby opuścić makabryczną krainę, lecz także może okazałoby się, że jednocześnie uległy poprawie jego myślowe procesy, że nie jest już tak niecierpliwy jak zazwyczaj i aż tak agresywny jak wcześniej, że zwiększyły się jego: spostrzegawczość, refleks, techniczne umiejętności i wyrobiła się u niego empatia. Rozumiałby on, jak postępować z mniej mądrymi od niego istotami oraz z dziećmi. Od tej pory nadawałby się na ojca, założyciela rodziny. Nie byłby takim odludkiem, może, nie byłby roztrzepanym ekscentrykiem. Oto komunikując się często z Ełojami, mógłby uspołecznić się, zacieśniać więzi interpersonalne, integrować się z ludem, poprawiać swoje umiejętności konwersacyjne, może poznałby jakieś nowinki, metody ułatwiające przeżycie, choćby praktyczne metody pozyskiwania pokarmu, na przykład owoców rosnących wysoko na drzewach, techniki wspinaczki, czy metody snu albo jak pozbywać się błyskawicznie skórek po owocach oraz korzonków roślinnych.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Zaś całkowite wyuczenie się nowego języka - ełojskiego przyniosłoby pozytywne efekty dla psychiki - uczenie się nie tylko rzeczowników i zaimków nazywających owoce, lecz znacznie więcej, dobroczynnie wpłynęłoby na nerwowy układ. Może Podróżnik w Czasie mógłby wraz z Ełojami udoskonalić system komunikacji, wprowadzać nowe zjawiska językowe do niego? I ten ciekawy świata pacjent mógłby choćby uczyć się od społeczności ełojskiej miłych dla oka technik tańczenia, może jakiś prostych piosenek... Mógłby z tymi ludźmi spędzać dobrze czas. Nic nie stałoby na przeszkodzie, aby z Ełojami spacerował po lesie, a słońce opromieniałoby wówczas twarze wszystkich widzianych tych mieszkańców, bez wyjątku. Główny bohater książki Herberta G. Wellsa mógłby spędzić dobrze czas w tej krainie, zakładając, że Morlokowie by nie przeszkadzali. Takie założenie można tutaj przyjąć.

Nikt nie zabroni założyć, podczas planowania terapii dla różnych postaci opowieści, że Morlokowie nie będą wychodzili na powierzchnię, iż nie będą porywać ludzi, ani ich mordować. Terapia zajęciowa nie może odbywać się absolutnie w niebezpiecznych warunkach, gdzie zdrowie i życie są ustawicznie zagrożone. Z drugiej strony terapia zajęciowa zachodząca w świecie przedstawionym ma prawo uwzględniać jego realia.

Zaś niezależnie od tego, czy bohater pierwszoplanowy tekstu ma problemy, czy też nie (a jak można przeczytać, te problemy godne interwencji specjalistycznej u niego występują), ma się prawo próbować rozważać świat przedstawiony, wykreowany przez Herberta G. Wellsa, w kontekście terapii zajęciowej - dla zabawy, uciechy, dla rozwijania samego siebie naukowo. Tak ja uczyniłem. Oto Podróżnika w Czasie rozpatrzyłem jako potencjalnego adresata terapii zajęciowej.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Próba opisu przypadku - charakterystyka terapeutyczna głównego bohatera utworu „Wehikuł czasu”

Podróżnik w Czasie, jakiego zastajemy na stronach opowieści Herberta George'a Wellsa, to postać dorosła o nieznanym nazwisku oraz imieniu. To mieszkaniec Anglii. Nie wiadomo, ile analizowany mężczyzna ma lat, choć z całą pewnością jest raczej o wiele starszy, aniżeli persona, która dopiero co wkroczyła w pełnoletniość - uzyskujemy wiedzę, że szybkie poruszanie jest dla niego raczej forsujące. Lecz żadna poważna choroba mu nie doskwiera, a przynajmniej nie jest to wypowiedziane wprost przez nikogo w rozbudowanym opowiadaniu.

Klient rozważany żył jak dotąd w okresie dziewiętnastego stulecia. Ma osiągniętą dojrzałość psychiczną oraz społeczną. Jak do tej pory posiadał własny dom, służbę, figurował jako stateczny i zamożny dżentelmen. Jego dotychczasowe warunki materialne można określić jako bardzo dobre. W swojej jednostce mieszkalnej organizował towarzyskie spotkania dla obywateli angielskich o równej społecznej pozycji, posiadał do tej pory grono znajomych, lecz nieliczne. Mógł sobie on pozwolić, żeby zapraszać innych ludzi na sute obiady.

Osoby, z którymi obcował, nie ufały zbyt otwartemu gospodarzowi. Ludzie nie traktowali go stosownie poważnie, nie mieli pewności co do zachowań elokwentnego mężczyzny. Postrzegany jest on w otoczeniu społecznym jako ekscentryk i dziwak (choć językowe struktury eufemistyczne narracji zdają się jednak nieco okrywać tarczą empatii ów poważny problem, zmniejszając powagę kłopotu ze społecznej sfery).³³

Potencjalny adresat zajęciowej terapii okazuje się być uzdolnionym technicznie praktykiem, inżynierem. Udało mu się wybudować poprawnie działającą maszynę do temporalnych podróży. Wynalazca zadeklarował, iż jego prace badawcze w kierunku uzyskania możliwości pokonywania czasu i przestrzeni trwały lata.³⁴ Sam zaś model maszyny czasu - mechanizm pomniejszony w stosunku do tytułowego wehikułu, przeznaczonego dla człowieka, podopieczny budował przez okres lat dwóch.³⁵

Mężczyzna pochwalił się napisaniem siedemnastu prac poruszających problematykę optyki fizycznej, jest on z tych prac dumny; żałował bezpowrotnej utraty tychże dzieł przez ewoluującą, mknącą do prymitywności ludzkość.³⁶

³³ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 17.

³⁴ Tamże, s. 54.

³⁵ Tamże, s. 13.

³⁶ Tamże, s. 91.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Podopieczny przejawia wysoką samoocenę. To człowiek wielce wykształcony i odcytany. Lubi czytać gazety, doskonalić się i wysłuchiwać prelekcji - wykładów uczonych. Z pasją bada tajemnicze sprawy oraz nowości.

On sam chętnie tłumaczy naukowe zagadnienia znajomym, gościom, interakcje takie sprawiają mu satysfakcję. Wówczas może poczuć się kimś ważnym, potrzebnym, chce on być dobrze rozumiany przez otoczenie.

Wydaje się być także idealistą. Do tej pory żywił zaciekawienie wobec przyszłego rozwoju ludzkości oraz dalszych losów błękitnej planety i Wszechświata. Zawiódł się wielce na tym, co zobaczył. Pacjent myśli logicznie, uwzględniając ciągi przyczynowo-skutkowe. Próbuje zgłębić widziane otoczenie za pomocą własnego rozumu. Odbiorca usług leczniczych lubi rozważać naukowo na temat zastanego otoczenia. Potrafi czynnie przeciwdziałać panoszącemu się złu, lecz jednocześnie wydaje się żywić skłonność pozostawiać sprawy swojemu własnemu biegowi, potędze ewolucji. Cierpi on na patologiczne włączęstwo.

Podróżnik w Czasie jest sprawny zarówno psychicznie, jak i fizycznie, to mężczyzna produktywny, a także gotowy do ciężkiej fizycznej pracy. Wykazuje on pełną zdolność do samoopieki. Objawia się w nim wysoka energiczność. Zainteresowanie budzą w podopiecznym między innymi: filozofia, fizyka, geometria, chemia i mechanika pojazdów. W wymienionych dziedzinach poznawczych towarzyszy adresatowi terapii określona wiedza.

Niedawno klient spędził w okropnych warunkach przyszłości osiem dni, co było dla niego forsującym i negatywnym w skutkach doświadczeniem osobniczym, najpewniej wywołującym traumę, która wymaga teraz neutralizacji, osłabienia, relaksacji i regeneracji.³⁷ Po powrocie opisanego w utworze kierowcy sprzętu organizm jego był wyczerpany. Mężczyzna odczuwał potężny głód, wyglądał na poranionego, kulał, natomiast jego brudny i zakurzony od przygód ubiór stał się niewłaściwy do nowych okoliczności i do zajmowanej społecznej pozycji.³⁸

Same już pokonywanie czasu wywoływało u niego nieprzyjemne doznania, między innymi wzrokowe, z powodu szybko zmieniającego się, migającego otoczenia, mdłości, czyli chęć wymiotowania oraz powodowało uczucie niewygodny. Bohater nie był przystosowany do takiego dziwnego transportu czterowymiarowego.³⁹ Negatywne były: hałas emitowany przez pracujący aparat, nienaturalne ułożenie osobnika nim kierującego, jak również podskakiwanie

³⁷ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 24.

³⁸ Tamże, s. 19.

³⁹ Tamże, s. 109.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

wehikułu. Nieprzyjemności podróży generowały u Podróżnika w Czasie psychiczne wyczerpanie, z drugiej jednak strony, mimo niewygód, główny bohater z satysfakcją obserwował błyskawiczne zmiany otoczenia, wytwory ludzkości, a także przyrodnicze przemiany, wykazywał przy tym spostrzegawczość, a nie znudzenie.⁴⁰

To wszystko zaś posiada ogromne znaczenie w kontekście rozważań nad potencjałem terapeutycznym podróżowania - samego w sobie transportu temporalnego. Pokonywanie jakiegś przestrzeni stanowi coś dalece innego niż czynności: siedzenia czy stania w jednym, konkretnym miejscu. Dzięki pokonywaniu czasu można widzieć różne fascynujące materie.

Jazda dokądś, choćby autobusem na wycieczkę wśród miłych, serdecznych przyjaciół, może okazać się lecznicza, terapeutyczna, podczas jej trwania człowiek spogląda za okno, widzi krajobrazy, integruje się z innymi ludźmi. Podczas transportacji można śpiewać popularne piosenki, bądź grać w gry słowne, uczestniczyć m.in. w socjoterapii, ludoterapii, muzykoterapii.

Kiedy podopieczny przebywał w przestrzeni z roku 802 701 uwidoczniły się poważne problemy u tej osoby, które wymagają dobrania odpowiednich działań z zakresu terapii zajęciowej. Lecznicze usługi trzeba wobec wynalazcy koniecznie przejawić, dążąc do poprawy sytuacji bio-psycho-społecznej Podróżnika w Czasie.

Po tymczasowej utracie zbudowanej maszyny, która to została schowana przez Morloków, twórca niezwykłego urządzenia wpadł w nienaturalny szal. Wówczas nie potrafił kontrolować swoich emocji i okazać spokoju w trudnej chwili, w położeniu trudnym. Gwałtownie biegał on pomiędzy drzewami oraz dookoła sfinksa, uderzał w rośliny krzewiaste górnymi kończynami, tym samym raniąc się bardzo boleśnie (są to zachowania bezproduktywne i samookaleczenia). Prócz tego przybysz do odległych czasów płakał i pograżał się w kolosalnej rozpacz. Toteż jego postawa emocjonalna była wyolbrzymiona i nieadekwatna.⁴¹ Obecnie istnieje poważne ryzyko nawrotu szału.

Pod koniec utworu jest powiedziane, że Podróżnik w Czasie znowu udał się w jakąś podróż. Nie wiadomo dokąd, gdzie. Jednak pozostawił on nieodpowiedzialnie swoje gospodarstwo domowe i porzucił dotychczasowe życie. To nasuwa na myśl specyficzne włóczęgostwo - społeczną patologię.

⁴⁰ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 27-29.

⁴¹ Tamże, s. 49.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Odbiorca terapii potrafił przejawiać agresję fizyczną wobec Eloiów - zdarzyło się, że szarpał tych niesilnych ludzi, potrzasał nimi, a pewnego mieszkańca potracił w biegu.⁴² Jego agresja wynikała z utraty rzeczy martwej - środka lokomocji. Potrzebujący interwencji sprawca przemocy nie zważał wtedy zupełnie, co czuć mogą bezbronni ofiary napaści, czujące i myślące. Jednego z nieletnich chłopców pochwycił za kark i zaciągnął do sfinksa - obiektu budzącego zażenowanie, trwogę, lęk u słabowitego ludu, niezdolnego do obrony przed drapieżnymi Morlokami - sfinks to jeden z obiektów infrastruktury potworów. Co więcej, podopieczny łatwo traci cierpliwość, a to również wymaga oddziaływań, tak jak dalece poważniejszy jego problem agresywności i przemocowości.⁴³

Zważyć także należy, iż obranego adresata terapii cały czas ogarnia silne poczucie grożącego mu niebezpieczeństwa, co niekorzystnie wpływa na jakość życia oraz na komfort klienta, a także innych ludzi, z nim się stykających.⁴⁴ Swoimi działaniami wywołuje męczyzna-intruz lęk i konsternację u otoczenia.

Wiele dobrego mogłyby zdziałać wobec tych problemów interakcje z radosnymi Eloiami, których celem byłoby wyeliminowanie złych uczuć u podmiotu poddanego terapii i zastąpienie ich poczuciem bezpieczeństwa, a także spokoju. Zapewnienie warunków bytowania, w których bohater czułby się dobrze, znacznie lepiej, okazałoby się potrzebne nad wyraz. Ważne jest także wdrożenie możliwych i racjonalnych adaptacji, między innymi w zakresie lokomocji i czynności codziennych.

Kolejną, istotną dolegliwością twórcy wehikułu temporalnego okazują się być problemy ze snem. Pacjent stwierdza, kilka dni po przybyciu do krainy elojskiej: *„Przez całą jedną noc i dwa dni wcale nie spałem, byłem więc rozgorączkowany i podniecony; ogarniała mnie coraz większa senność, a wraz z nią przybliżali się Morloki.”*⁴⁵ Zatem można zauważyć u podopiecznego przejawy hiposomni. Oto zamiast przeznaczać odpowiednio wiele czasu na odpoczynek, racjonalnie dawkować sen, konieczny przecież do regeneracji organizmu, męczyzna chociażby chodził o niestosownej - nocnej porze po lesie, kiedy grasowali lubiący ciemność podziemni porywacze. Na problem wyodrębniony w diagnozie ujemnie wpływa również mnogość egzystencjalnych rozterek, dręczących pierwszoplanowego bohatera. Nie spać można przez coś, przez dręczące nas kłopoty, stresy i rozterki.

⁴² „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 49-50.

⁴³ Tamże, s. 52-53.

⁴⁴ Tamże, s. 71.

⁴⁵ Tamże, s. 96.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Najważniejsza postać utworu fantastyczno-naukowego pisarza Herberta G. Wellsa lubiła imponować innym ludziom. Chory chętnie tłumaczył zawile materie naukowe i tym samym realizował potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem. Kiedy klient miał objaśnić jakieś naukowe, potrzebne zagadnienie, to wówczas swoją mową niewerbalną ukazywał entuzjazm, zwłaszcza sygnalizował stan ten zarumienieniem twarzy i błyszczącymi oczami.⁴⁶ Pacjent pochwalił się, że posiada aparat do podróży czasowych, prawie skończony, obecnym w jego jednostce mieszkalnej gościom o niezbyt przyjaznym postawom.⁴⁷ Do swoich niedowierzających wizytatorów rzekł: „*A czy nie zechcielibyście obejrzeć maszyny czasu?*”⁴⁸, co wskazuje na pewne potrzeby rozważanego klienta, na pragnienie udowodnienia swych racji, na dążenie do imponowania i uzasadniania, na socjalne potrzeby wyższe, na niezaspokojoną potrzebę szacunku i uznania. Główny bohater nie zataił sprawy temporalnej maszyny, opowiadał o niej otwarcie, narażając się na wyszydzanie i możliwą wrogość, na dalsze osłabianie zaufania w środowisku, na kolosalną dyskredytację. Nie zrażał się jednak niedowierzaniem, kpunami, liczyło się dla niego zdanie relacji, opowiedzenie historii o przygodach własnych.

Podopieczny rozmyślnie nie zabrał w podróż aparatu fotograficznego, mimo że mógł to uczynić i tym samym udowodnić niezwykłość roztkanych zdarzeń.

Jest to osoba bardzo szczerą i prostoduszną. Prawda jest dla tego chorego nader istotna. Nawet jeżeli ktoś by uznał za sztuczkę magiczną, za kuglarstwo demonstrację modelu maszyny czasu, uczynioną przez Podróżnika, to uczony był na to całkowicie gotowy i pokaz przeprowadził, bez głębszych obaw, żywionych.

Nie zważając na ryzyko śmierci, udał się w odległą przyszłość. I pozostał tam przez czas jakiś. Adresat zajęciowej terapii zawzięcie, uparcie dąży do swoich celów. Przejawia niepokojącą skłonność do ryzykanctwa. Nie wykazuje troski o zdrowie i życie własne.

Persona ta pragnie dobrze wyglądać przy swoich dostojnych gościach, zależy pacjentowi na dostosowywaniu stroju własnego do okoliczności i komunikacyjnych sytuacji - po powrocie z przyszłości zmienia on natychmiast zniszczony strój na wieczorowy garnitur, byłoby mu niemiło siedzieć przy obiedzie w złym stanie higieniczno-odzieżowym. Gościom swoim komunikuje, że musi się umyć, a także ubrać - są to czynności codzienne i

⁴⁶ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 5.

⁴⁷ Tamże, s. 14.

⁴⁸ Tamże, s. 15.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

elementarne, zaś skoro potrafi je realizować samodzielnie, świadczy to o wysokim poziomie samoopieki u tego mężczyzny.⁴⁹

Bohater nie lubi, aby się nim zajmowano, jest on samodzielny.⁵⁰ Z kolei pomimo potrzeby towarzyskości bohater nie życzy sobie, by widzieć krzątającą się służbę podczas konsumpcji posiłku, gdyż - jak się wydaje - mogłoby to na niego działać rozpraszająco, irytująco.⁵¹

Klient lubi palić papierosy, stosuje cygaro, fajkę.⁵² W swoim domostwie posiada specjalne pomieszczenie służące realizacji czynności antyzdrowotnych, zwane palarnią, wymagające adaptacji na pomieszczenie o innych funkcjach.⁵³ Szkodliwy nałóg podopiecznego powinien zostać zwalczony na drodze regularnych oddziaływań w zakresie terapii zajęciowej.

Mężczyzna jada mięso, choć podczas pobytu w krainie odległej przyszłości musiał przestawić się z konieczności na dietę owocową, zaś ze wszystkich owoców przyszłości bardzo mu przypadł do gustu owoc trójkątny fakturą, mączysty, a zatem może posiadający jakies nie aż tak mało liczne pełnowartościowe białka i tłuszcze, poza typowymi dla owoców węglowodanami. Z jednej strony warunki środowiskowe, a z drugiej upodobania żywieniowe odbiorcy terapii warto wykorzystać w przypadku przeprowadzania dla niego kulinoterapii/treningów kulinarnych.

Podopieczny chciałby nauczyć się w pełni języka elojskiego, opanować go całkowicie - nie zadowala go więc jego znajomość w stopniu podstawowym. Niegdyś uznał, że naukę elojskiego języka rozpocznie właśnie od pokarmu owocowego. Wykazywał chęci socjalne i poznawcze. Aktualnie należy rozważyć dalsze pogłębianie znajomości futurystycznego języka, a może i nawet próbę poznania odmiennego języka Morloków.⁵⁴

Pacjentowi nie sprawia żadnego kłopotu długie podróżowanie pieszo, ani pokonywanie tras dłuższych.^{55, 56} W czasie pobytu w krainie z odległej przyszłości dużo chodził on na swoich własnych nogach.

Podopieczny odczuwał w tajemniczej krainie samotność⁵⁷, w opozycji do której stosował różne postawy. Między innymi zabierał w swoje podróże uratowaną przez siebie Weenę.

⁴⁹ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s.: 20, 22.

⁵⁰ Tamże, s. 20.

⁵¹ Tamże, s. 21.

⁵² Tamże, s. 23, 118.

⁵³ Tamże, s. 23.

⁵⁴ Tamże, s. 37.

⁵⁵ Tamże, s. 41.

⁵⁶ Tamże, s. 79-81.

⁵⁷ Tamże, s. 70-71.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Kobieta ta, w której bohater pierwszoplanowy stopniowo zakochał się, niedługo jeszcze żyła. Jej egzystencja niebawem uległa zakończeniu. W przypadku ewentualnego powrotu Podróżnika do tej przestrzeni z roku 802 701 musiałby on wykazywać większą troskę o Elojów, niż o Weenę, którą traktował niewłaściwie, przez niego była ona fizycznie wyczerpana. I narażona była ona bardziej na ataki Morloków, niż śpiące w pałacach-jadalniach bliskie jej istoty, bratnie.

W czasie swojego pierwszego pobytu w krainie elojskiej adresat terapii zajęciowej ciekawił mieszkańców zamieszkujących powierzchnię zapalonymi zapalkami - Elojowie ognia nie znali zupełnie.⁵⁸ Czynność zapalenia pojedynczej zapalki przez budowniczego wehikułu i ukazanie jej stanu prymitywnemu ludowi mogłoby być dla niego terapeutyczne, poczułby się bowiem kimś ważnym, potrzebnym, wyjątkowym, a widząc radość, czy zachwyty na buziach Elojów, sam mógłby doznać takich satysfakcjonujących uczuć, jak jego obserwatorzy. Jednak tak bardzo Podróżnik w Czasie zatracił się w pokazach pirotechnicznych, że prawie wszystkie zapalki zdołał wyczerpać. Świadczy to o tym, że wykonywane zajęcia - pokazywanie ognia - stanowiło dla bohatera miłe i dobre, ale jednocześnie zbyt zintensyfikowane.

W obliczu poważnego zagrożenia ze strony Morloków odbiorca terapii powziął zamiar o zbudowaniu fortecy - konstrukcji ochronnej oraz ukształtował w głowie pomysł dotyczący wykonania odpowiedniej broni, dzięki tym środkom mógłby zabezpieczyć się przed czyhającym złem.⁵⁹ Potrzebę konstrukcji protekcyjnej budowli można byłoby zaspokoić poprzez zlecenie podopiecznemu czynności stolarskich i zaangażowanie do pomocy Elojów. Skoro, ewentualnie, Podróżnik powróciłby na te ziemie, można byłoby rozważyć wybudowanie przez niego na przykład drewnianego fortu, mógłby go wprowadzać w czyn z pomocą elojskich, uczących się przyjaciół (możliwe jest połączenie ergoterapii z socjoterapią).

Postać utworu oznajmia słowa istotne: „*Mogę lata pracować nad jednym zagadnieniem, ale co innego czekać dwadzieścia cztery godziny bezczynnie.*”⁶⁰ Zatem nie okaże się niczym szkodliwym dobrane dla tej osoby wielu aktywizujących metod, form i technik zajęciowej terapii, odpowiednio forsujących, tak aby podopieczny poczuł się usatysfakcjonowany i by jego stan uległ poprawie. Żeby jego kłopoty mogły być odpowiednio zwalczone.

⁵⁸ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 75.

⁵⁹ Tamże, s. 79.

⁶⁰ Tamże, s. 53.

Patryk Daniel Garkowski:

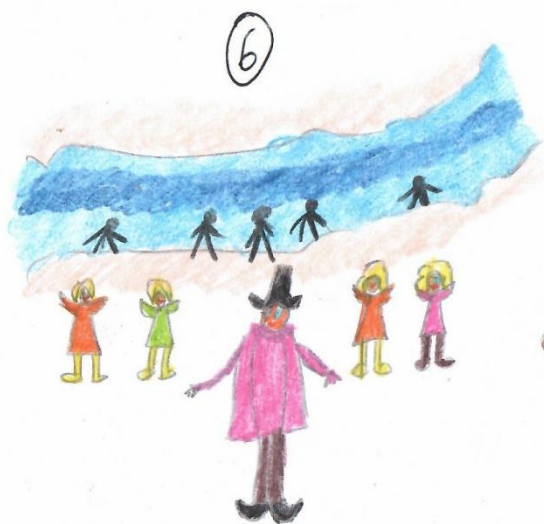
Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Rysunki, przedstawiające czynności, które można rozważać w ramach oddziaływań z zakresu terapii zajęciowej



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa



Patryk Daniel
Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa



Patryk Daniel
Garkowski

Problemy Podróżnika w Czasie i dobranie do nich terapeutycznych działań

Problemy	Odniesienie do tekstu źródłowego	Działania
Kiedy wpada w złość, to skłonny jest przejawiać agresję i przemoc fizyczną wobec innych. Z błahaego powodu wpada w szał, łatwo go ten stan ogarnia. Niegodziwie zachowywał się wobec Elojów po zniknięciu wehikułu, między innymi chwycił za kark nieletniego chłopca, zaciągnął go do sfinksa budzącego trwogę. Podopieczny nie jest wcale cierpliwy. Nie potrafi koegzystować z Elojami.	s. 51-53	Treningi zwalczania agresji. Zajęcia relaksujące. Socjoterapia z Elojami. Arteterapia - rysowanie, malowanie, tańczenie (choreoterapia), śpiewanie z Elojami, granie na prostych instrumentach wspólnie z Podślonecznymi. Przeprowadzanie treningów cierpliwości i osłabienia złości wobec bohatera. Dialogi dające nadzieję, że wehikuł znajdzie się, a gdy nie, można będzie wybudować nowy z materiałów dostępnych. Rozmowy wspierające. Silwoterapia. Ergoterapia, zastosowanie takich metod dobroczynnych, jak: rolnictwo, stolarstwo, inżynieria i budownictwo. Sport, a także zajęcia na świeżym powietrzu. Tworzenie kompozycji florystycznych z kwiatów rosnących na powierzchni. Wycieczki i spacer.
Nieadekwatnie wielka rozpacz po utracie wehikułu, płkanie. Brak umiejętności radzenia sobie z problemami życiowymi. Rozstrojenie emocjonalne. Labilność w nastroju. Nadmierny smutek. Nieprzemijająca świadomość w głowie grożącego niebezpieczeństwa, znacznie utrudniająca funkcjonowanie codzienne i obniżająca komfort życia.	s. 50, 71	Zajęcia fizyczne. Budownictwo. Stolarstwo. Zajmowanie się budową nowego pojazdu. Śpiewanie i tańczenie z Elojami. Wspólnie z nimi jedzenie roślinnych posiłków. Przygotowywanie śniadań, obiadów i kolacji. Kulinarne treningi. Drzemki, przespanie rozpacz w pałacu-jadalni. Zajęcia socjoterapeutyczne wraz z Elojami. Zabawy, ludoterapia. Obserwowanie natury. Marsze na świeżym powietrzu, spacerowanie. Jogging. Pływanie, pluskanie się w wodzie, hydroterapia. Plastykoterapia, tworzenie dekoracji i kompozycji z liści, kwiatów, muszli, korzonków, nasion i żołądź. Zwiedzanie odległej okolicy, organizowanie długich wypraw w celach poznawczych.
Nie opanował w pełni podstawowych słów języka Elojów. Nie jest w stanie dobrze funkcjonować w zastanym środowisku. Podopieczny powinien poznać język tubylców całkowicie.	s. 37-38	Rozmawianie z Elojami. Pytanie niewerbalnie o dane rzeczy, ze wskazywaniem nieznanego ręką. Trzymanie konkretnego owocu, rzeczy i pytanie o nazwę. Treningi mowy. Zabawy słowno-logopedyczne. Rysowanie obiektów materii i proszenie Elojów, aby ustnie podawali ich nazwy. Próby zapisywania nazw na zabranym papierze. Spisywanie reguł gramatycznych języka Elojów. Rozwijanie mowy ludu poprzez jej upisemnienie.
Zdarzają się u niego poważne braki w wiedzy, na przykład biologicznej. Ośmiesza się on swoimi niektórymi twierdzeniami, na przykład o zaniku bakterii i grzybów w przyszłości.	s. 88	Wykłady poruszające wartościowe problemy naukowe, między innymi z zakresu biologii, mineralogii, fizyki, historii, czy chemii. Czynienie pokazów, doświadczeń potwierdzających teorie. Udostępnienie podopiecznemu książek naukowych do czytania. Wdrożenie biblioterapii.

Problemy	Odniesienie do tekstu źródłowego	Działania
<p>Problemy ze snem. Miała miejsce sytuacja, że podopieczny nie spał przez dwa dni i jedną noc. Brak regeneracji organizmu, wyczerpanie. Widoczny brak energii u mężczyzny.</p>	<p>s. 96</p>	<p>Uspokajające i wyciszające zajęcia. Treningi snu. Słuchanie kołysanek śpiewanych przez Elojów. Zapewnienie dobrych warunków do snu adresatowi terapii zajęciowej. Aromaterapia, wdychanie miłego zapachu miejscowych kwiatów i zapachu drzew, lasu. Kąpiele w rzece lub w wybudowanej wannie albo w drewnianej bali. Obserwacja gwiazd wieczorną porą. Słuchanie uspokajających historii. Biblioterapia, czytanie zabranych w podróż gazet, książek, na przykład naukowych i przygodowych.</p>
<p>Podopieczny w chwili emocjonalnego wzruszenia czy szału zapomina, co wcześniej robił. Nie przypomina sobie własnych zachowań, w tym agresywnych i przemocowych.</p>	<p>s. 50</p>	<p>Treningi pamięciowe. Biblioterapia reminiscencyjna. Regularne pisanie przez podopiecznego dziennika. Przypominanie sobie wydarzeń przeszłych i rozmawianie o nich z Elojami. Wymyślanie ciekawych historyjek, bajek i opowiadanie ich Elojom. Mówienie spokojnej społeczności o swoim życiu oraz o nauce i technice. Rozwiązywanie zagadek oraz łamigłówek. Czytanie książek oraz gazet, a następnie ustne opowiadanie Elojom o ich treści. Zabawy mnemotechniczne, np. tworzenie pałaców pamięci w głowie. Narysowanie mapy otoczenia. Fotografika - wykonywanie zdjęć krainy, a potem ich wywoływanie w pracowni.</p>
<p>Ekscentryczność podopiecznego, przekorność. Ludzie nie ufają mu należycie. Trudności w obdarzeniu zaufaniem podopiecznego. Mężczyzna okazuje dystans wobec innych ludzi, jak również potrafi z nich kpić, nie integruje się odpowiednio z osobami o zbliżonej pozycji społecznej. Zanudza gości naukowymi wywodami, mówi niezrozumiale dla przeciętnego interlokutora. Towarzyszą mu problemy ze zwyczajną międzyludzką komunikacją.</p>	<p>s. 17, s. 5-9</p>	<p>Integracja z innymi dżentelmenami. Ludoterapia, zabawy z nimi, na przykład rozgrywki szachowe, gra w golfa lub w piłkę nożną albo jazda konna i wizyta wraz z innymi znajomymi w teatrze bądź w operze, oglądanie i słuchanie spektaklów. Organizowanie wieczorków poetyckich i naukowych. Wygłaszanie zrozumiałych i ciekawych prelekcji wobec audytorium. Rozmawianie o nowinkach społecznych, naukowych i technicznych z obywatelami. Dyskusowanie z innymi osobami o tym, co opisano niedawno w gazetach, o sensacjach danych dni. Wspólne wycieczki do innego państwa, na przykład do Francji lub do Włoch. Jazda podopiecznego wraz z jego znajomymi dyliżansem lub samochodem i oddawanie się pogawędkom. Przygotowywanie obiadu i kolacji wspólnie ze znajomymi, treningi kulinarne. Czytanie przez podopiecznego książek poruszających problematykę etykiety i prawidłowych zasad komunikacji społecznej. Wizyta w pubie/karczmie i próby nawiązywania pozytywnych relacji z nieznanymi osobami. Wolontariat. Pomoc osobom ubogim, rodzinom pogrążonym w ubóstwie i rozmawianie z nimi. Zabawy socjoterapeutyczne. Praca grupowa.</p>

Problemy	Odniesienie do tekstu źródłowego	Działania
<p>Pali fajkę, cygaro. Zażywane toksyczne substancje szkodzą jego zdrowiu. Posiada palarnię we własnym gospodarstwie domowym.</p>	<p>s. 14, s. 23</p>	<p>Treningi antypaleniowe. Żucie gumy miętowej. Ssanie cukierków ziołowych. Przemiana, remont, adaptacja palarni na choćby pomieszczenie warsztatowe czy bibliotekę albo spiżarnię. Stosowanie plastrów terapeutycznych przeciwko uzależnieniu. Organizacja zajęć sportowych i rekreacyjnych dla podopiecznego. Kąpiele, hydroterapia. Animaloterapia, na przykład zooterapia z użyciem konia: jazda na koniu, pielęgnacja zwierzęcia, karmienie, pojenie konia, czesanie... Zaabsorbowanie podopiecznego doświadczeniami naukowymi, eksperymentami i pracami inżynieryjnymi, rzemiosłem, odwrócenie uwagi od nałogu i potrzeby palenia fajki oraz cygara. Zajęcia arteterapeutyczne np. muzykoterapia czynna - granie na instrumentach, śpiewanie, tańczenie - choreoterapia, teatroterapia i origami. Rzeźbienie, prace w glinie, ceramika. Ogrodnictwo, hortikuloterapia, silwoterapia. Spędzanie czasu na łonie natury. Wąchanie kwiatów i zapachów lasu. Ziołolecznictwo, spożywanie ziół pomagających w zwalczeniu nałogu paleniowego.</p>
<p>Odczuwa wielką samotność. Potrzebuje mieć kogoś bliskiego. Klient czuje się zagubiony w zastanym świecie. Pragnie on mieć znajomą, która byłaby do niego przywiązana emocjonalnie.</p>	<p>s. 58-59</p>	<p>Spotkania z Elojami, spędzanie z nimi dużej ilości czasu. Socjoterapia. Wspólne tańczenie, śpiewanie, spacerowanie, kąpanie się, dokonywanie konsumpcji owoców, spanie blisko siebie. Edukowanie starszych i młodszych Elojów, założenie przez podopiecznego prowizorycznej szkoły dla mieszkańców pozornie sielskiej krainy. Zabawy sportowe i zajęcia rzemieślnicze z chłopcami i dziewczętami elojskimi. Wspólne dokonywanie napraw i remontów. Naprawa obtłuczonego stołu, zamiatanie kurzy, wyrabianie nowych szyb razem z Podświetnymi. Wspólne tworzenie kompozycji florystycznych - wykonywanie wieńców na szyje, kwiatowych naszyjników, czy kwiatnych diademów na głowy. Jubilerstwo i metaloplastyka. Poznawanie przez podopiecznego adekwatnych sposobów na życie i technik przetrwania, na przykład metod pozyskiwania owoców rosnących wysoko na drzewach czy metod połowu ryb. Zbiorowe wykonanie stroju elojskiego dla bohatera pierwszoplanowego. Krawiectwo, dziewiarstwo i tkactwo. Inicjacja muzycznych randek oraz wykwintnych kolacji owocowo-warzywnych. Patrzenie na ciała niebieskie wieczorem, razem z innymi Elojami, dyskusowanie, snucie filozoficznych refleksji o kosmosie, tak aby inni słyszeli.</p>

Problemy	Odniesienie do tekstu źródłowego	Działania
<p>Niegdyś uległ pokaleczeniu na skutek szybkiego poruszania się w krainie Elojów i między innymi podrapał sobie dłonie do krwi. U podopiecznego występują predyspozycje do nieuważania, zranień i do upadków. Adresat terapii zajęciowej stłukł udo, gdy upadł na stół w pałacu tubylczym.</p>	<p>s. 48-49</p>	<p>Nauczenie podopiecznego pierwszej pomocy i ratownictwa. Trening tworzenia opatrunków i leczenia ran. Uczenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej mężczyzny. Nauka rozpoznawania leczniczych ziół w krainie Elojów. Prowadzenie dla Podróżnika w Czasie zajęć w zakresie: zbioru dobroczynnych roślin, surowców, ich obróbki i przygotowywania naparów. Treningi w zakresie ziołolecznictwa. Nauka tworzenia opatrunków z materiałów ogólnodostępnych - na przykład z liści i mchów. Treningi uważania, opanowania i koncentracji. Zapoznanie klienta z zasadami bezpieczeństwa i higieny egzystencji. Treningi psychoruchowej koordynacji. Wykonywanie ćwiczeń sportowo-ruchowych, takich jak: racjonalne marsze, podskoki, przysiady i skrętoskłony - w dawkach adekwatnych. Zaznajomienie bohatera z warunkami geograficznymi zastanej przestrzeni, w tym z lokalizacją budynków i nieużywanych przez ludność ruin oraz z układem stołów i poduszek.</p>
<p>Przebywając wśród Elojów, posiadał nieadekwatny do ludzkiego otoczenia i okoliczności strój. Był ubrany inaczej od reszty, a mimo że mógł zmienić swą garderobę, nie uczynił tego.</p>	<p>s. 36</p>	<p>Treningi ubioru. Wykonanie szaty codziennej i drugiego stroju na zmianę - na wzór ubioru wszystkich Elojów, mianowicie dwóch lekkich, tunikowatych i w ciepłych, radosnych kolorach szat. Skonstruowanie sandałów z materiałów dostępnych, a także bielizny. Wypranie, wyczyszczenie dotychczasowego ubrania w pobliskiej rzece, w formie treningu. Nauka wyszukiwania materiałów i roślin przydatnych do prania.</p>
<p>Włóczęgostwo, niestałość. Podopieczny porzucił ponownie własne gospodarstwo domowe, nie zważając na oczywiste konsekwencje. Nie widziany był w domu przez długi czas.</p>	<p>s. 122</p>	<p>Wspólne sesje terapeutyczne podopiecznego z jego służbą. Polepszenie atmosfery w domu, zwiększenie ciepłości i spotęgowanie tam przyjazności. Wyposażenie domu w nowe meble, zmiana wyglądu ścian. Dodanie nowych dekoracyjnych elementów. Uświadamianie o konsekwencjach opuszczenia domostwa. Treningi stateczności i stałości. Treningi umiejętności rodzicielskich. Założenie ogródka warzywno-ziołowego i zajmowanie się nim przez podopiecznego. Pogadanki: z milicjantem i z władzami miejscowości. Arteterapia. Spotkania z lokalnymi mieszkańcami, poznanie przyjaciółki - obywatelki dziewiętnastowiecznej.</p>

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Potrzeby Podróżnika w Czasie

Każdy człowiek przejawia jakieś potrzeby, w tym najbardziej podstawowe - fizjologiczne, ich zaspokojenie umożliwia biologiczne przetrwanie. A skoro główny bohater utworu - „Wehikuł czasu” Herberta G. Wellsa jest rozpatrywany jako podopieczny zajęciowej terapii, to należy jego potrzeby tu koniecznie przedstawić, także więc i te wyższe.

Ujęte w tytule rozdziału integralne elementy człowieczeństwa stanowią jednocześnie składnik pracy terapeutycznej, część zajęciowej diagnozy. Konkretnie potrzeby można próbować zaspokajać różnymi dobroczynnymi działaniami, zaleconymi czynnościami. Z zasady do każdego pojedynczego, racjonalnego pragnienia dobrać potrafimy coś leczniczego i pozytywnego. Rolą nadzorca zajęciowego jest uwzględnianie potrzeb wyrażanych przez klienta.

Niestety czasami potrzeby podopiecznych mogą być niegodziwe, powiązane na przykład z chorobami psychicznymi, czy z zaburzeniami seksualnej natury. Choćby potrzeby: zjedzenia drugiego człowieka albo zaskodzenia komuś, czy zranienia małego zwierzęcia nie mogą być przez terapeutę absolutnie spełnione. Wówczas specjalista nie ma prawa pomagać w realizacji tych dążeń nienaturalnych. Obszary potencjalnej interwencji terapeutycznej nie okazują się więc nieskończone i nieograniczone. Lecz połączone są one z konkretnymi oczekiwaniami i ich uznaniem, wyrażeniem akceptacji przez otoczenie, uosabiane przez znawcę terapii.

Potrzeba podróżowania w czasie z perspektywy czytelnika pochodzącego ze świata rzeczywistego jest niemożliwa do spełnienia oraz dość wynaturzona. Nawet gdyby taki transport był możliwy, to skutki ingerencji w czasoprzestrzeń mogłyby być na tyle poważne i kolosalnie negatywne, dotkliwe, że wcześniej, od razu, przed katastrofą, należałoby zabronić takich ekspedycji. Same już aparaty temporalne kosztowałyby na pewno potwornie sporo i figurowałyby jako nieadekwatne. Zaś nękanie, dręczenie, nawiedzanie obywateli-tubyłców okazuje się być czymś nieetycznym.

Jednak pewne czynności można rozważać w kontekście terapeutycznym jedynie teoretycznie, w celach naukowej zabawy.

Czasami zdarzyć się może, że pewne czynności, choćby lecznicze i korzystne, w przypadku pewnych potrzeb skorelowanych z jednostkami chorobowymi nie są wskazane. I jedne terapie zajęciowe okazują się tańsze od innych, a przez to wybiera się to, co nie kosztuje zbytnio wiele organizatora. Prócz tego poważną rolę odgrywają w zajęciowości czynniki, takie jak

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

lokalowe i materialne. A jakiemuś, przeciętnemu, terapeutcie zajęciowemu nie nakazuje się z góry, by orientował się biegle we wszystkich aspektach swego zawodu. Choćby na oddziale klinicznym psychiatrii młodzieży nie musi być wcale pracowni stolarskiej ani pracowni introligatorskiej, czy tkackiej, nawet jeśli nieokreślony bliżej młody pacjent oczekiwałby atrakcji w powyższym zakresie. Niektóre potrzeby nie są możliwe do spełnienia.

Terapia, o której mowa, figuruje jako niezmiernie rozległa dziedzina, występują w jej obrębie specjalizacje. Ktoś może umieć gotować, przyrządzać złożone potrawy i prowadzić profesjonalne treningi kulinarne, a ktoś inny może potrafić doskonale pracować w glinie albo w drewnie czy w metalu. Jeden terapeuta będzie znał się na mechanice pojazdów, a inny wcale nie. Niemniej jednak specjalizacje te nie są formalne, a rozdrabnianie zawodu terapeuty zajęciowego, uprawnień, tak aby choćby powstały szkoły policealne: terapeuty zajęciowego odnośnie stolarstwa, terapeuty zajęciowego odnośnie ogrodnictwa albo kowalstwa, i tak dalej... nie byłoby niczym dobrym, to byłoby wręcz szkodliwe oświatowe rozwiązanie.

Na potrzeby pacjentów, podopiecznych wpływa szereg aspektów. Każdy człowiek jest inny. Oto jeden wychowywał się w warunkach odpowiednich, a inny w patologicznych. Ktoś cierpi na chorobę układu krwionośnego, a ktoś inny na chorobę układu ruchu czy nerwowego. Ktoś jest roszczeniowy, a inny nie. Jednak pewna grupa potrzeb będzie wspólna dla każdego człowieka - adresata zajęciowej terapii: to będą potrzeby biologiczne - podstawowe, fizjologiczne, elementarne. Ich zaspokojenie zapewnia ciągłość egzystencji, umożliwia przetrwanie. Będą do nich należały: potrzeba odżywiania (jedzenie i picie), oddychania (tlenem), snu (odpowiedniego jakościowo i ilościowo), wydalania (moczu i kału) oraz potrzeba reagowania na bodźce, otoczenie i potrzeba ruchu (na przykład kończynami górnymi, dolnymi, czy mięśniami).

Kiedy choćby podopieczny przejawia problemy higieniczne, zanieczyszcza się albo kiedy występują u niego problemy z trzymaniem sztućców bądź kubka, gdy dręczą go problemy z poruszaniem, to wówczas zorganizować można adekwatne treningi konkretnych umiejętności życiowych, czy też jednej umiejętności przydatnej w całym życiu. Na prawidłową realizację potrzeb podstawowych terapeuta zajęciowy musi zwrócić swoją uwagę w pierwszym rzędzie, dopiero potem rozważyć ma prawo potencjalne formy realizacji choćby potrzeby uznania, szacunku i samorealizacji. Zatem, owszem, skieruje swą uwagę na spełnienie potrzeb dalece wyższych, lecz najpierw zaspokoi prymitywniejsze i konieczne do prawidłowej, normalnej egzystencji. Z drugiej jednakże strony treningi podstawowych umiejętności korespondować

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

mogą z jednoczesnym zaspokajaniem potrzeb wyższych, może się tak zdarzyć, i nie będzie w tym nic dziwnego czy zaskakującego znawcę zagadnień.

Zważyć należy, iż choć Podróżnik w Czasie nie jest osobą przykutą do łóżka, to występują u niego deprivacje (zaburzenia w realizacji) potrzeb najbardziej podstawowych - otóż dręczą go: deprivacja snu oraz prawidłowego żywienia, gdy przebywa w krainie Elojów. Tym samym można zwrócić uwagę terapeutyczną na pewne potencjalne obszary. Bohater utworu ma potrzeby rozmaite, w tym zaś szczególnie wyjątkowe. Znalazł się on w otoczeniu odległej przyszłości i dzięki determinantom otoczenia zastanego pojawić się mogły pewne nowe potrzeby, w jego przypadku. Z nim też jest ściśle związana machina służąca do pokonywania przestrzeni i czasu, podczas gdy zwykły, realistyczny podopieczny nie może z takiego aparatu zupełnie korzystać, nie ma do takiego dostępu zapewnionego.

Mężczyzna wykreowany przez H.G. Wellsa to persona aktywna, energiczna i produktywna. Nie cierpi on na żadną poważną dolegliwość, nie sprawia mu cierpienia żadna straszna choroba, która mogłaby zawęzić terapię zajęciową do mniejszej ilości form, metod i technik leczniczych, możliwych. Tak więc postać ta mogłaby wykonywać między innymi wcale nie lekkie prace stolarskie, budowlane, inżynieryjne, czy konstrukcyjne. Kończyny mężczyzny, jego mięśnie i stawy sprostalyby wymagającym zadaniom. Bez obaw. Z drugiej jednak strony zajęcia nie powinny być zbyt forsujące i niemożliwe do realizacji. Terapia zajęciowa musi być zawsze dostosowana do pojedynczego przypadku. A po czynnościach terapeutycznych następuje czas odpoczynku.

Po regeneracji organizmu pojawić się mogą nowe potrzeby, wcześniej niekomunikowane, niezgłaszane terapie. Niektóre z nich rodzą się momentalnie, jedne są prymitywne, a drugie wysublimowane. Pewne, jak choćby potrzebę eliminacji agresji i szału, należy szybko zaspokoić, a inne odsunąć nieco na dalszy plan. Pewne potrzeby korespondują z interesem ogółu, z publicznymi oczekiwaniami, a inne wyrażają jedynie samolubny interes organizmu.

Podróżnikowi w Czasie towarzyszyły różne potrzeby, między innymi:

- potrzeba odżywiania, oddychania, wydalania, snu, ruchu, regeneracji i wypoczynku,
- potrzeba napisania szeregu prac z dziedziny fizycznej optyki,
- potrzeba wybudowania sprawnie działającego aparatu temporalnego, konstrukcyjne/inżynieryjne pragnienia,
- potrzeba dyskusji o nauce ze znajomymi, ze swoimi gośćmi, potrzeba demonstracji działania modelu maszyny czasu bliźnim,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- potrzeba pokonywania czasu i przestrzeni, zgodnie z oczekiwanymi parametrami podróży,
- potrzeba odkrycia, obserwowania, jak się rozwinie cywilizacja i co się przydarzy w przyszłości przyrodzie, co sprawi natura i jakie przekształcenia uzyska otoczenie, kosmos,
- potrzeba ochrony przed Morlokami, pragnienie wykonania dla siebie broni, potrzeba bezpieczeństwa,
- potrzeba imponowania Ełojom zapałkami, ogniem, którego oni nie znali,
- pragnienie kompletnego poznania języka Ełojów,
- potrzeba kontaktu, interakcji z drugim człowiekiem (mam tu na myśli choćby Weenę i gości przebywających w jednostce mieszkalnej wynalazcy, po coś on ich zaprosił),
- potrzeba filozofowania, rozmyślania (choćby bohater tka teorię, dlaczego ludzkość podzieliła się na dwa gatunki, wnioskuje on, jakie zadecydowały o tym społeczne czynniki, tłumaczy, jak bezpieczeństwo i luksusy doprowadzić potrafią do degeneracji),
- potrzeba znalezienia skradzionego środka transportu - swojej własności,
- pragnienie odkrywania tajemnic przestrzeni, podróżowania pieszo po terenie nieznanym,
- potrzeba uzyskiwania wiedzy, dla przykładu, co naprawdę stało się z cywilizacją ludzką,
- potrzeba palenia fajki, cygara, posiadania pomieszczenia palaryjnego,
- potrzeba snu (deprywacja potrzeby snu to jeden z poważnych problemów podopiecznego),
- potrzeba czytania gazet (w XIX wieku te środki masowego przekazu cieszyły się nadzwyczajną popularnością, lecz dzisiaj już tak nie jest),
- potrzeba uczestnictwa w wykładach cudzych,
- potrzeba poszerzania horyzontów intelektualnych,
- potrzeba przyjaznego kontaktu dotykowego,
- potrzeba obserwacji nocnego nieba - gwiazd, planet,
- potrzeba przywrócenia stłuczonego elementu ciała do pierwotnych: wyglądu i sprawności,
- potrzeba opatrzenia zranień, wyleczenia uszkodzeń skóry,
- potrzeba uratowania tonącej Ełojki, której nikt inny nie zechciał/nie potrafił pomóc,
- potrzeba odwiedzin Pałacu z Zielonej Porcelany,
- potrzeba ryzykowania życiem i zdrowiem,
- potrzeba wyładowania swoich frustracji oraz agresji, w związku z utratą cudownego pojazdu, potrzeba zwalczania agresji i szału,
- potrzeba zaznania relaksu na łonie spokojnej społeczności,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- potrzeba otrzymania oddziaływań z zakresu silwoterapii,
- potrzeba odstraszenia Morloków nocami,
- potrzeba kąpieli, oczyszczenia ciała,
- potrzeba ukojenia rozpaczy,
- potrzeba zwalczenia samotności,
- potrzeba ograniczenia ekscentryczności własnej (pewne potrzeby są wielce dorozumiane),
- potrzeba eliminacji emocjonalnej labilności,
- potrzeba spacerowania w celach poznawczych,
- potrzeba wybudowania fortu/mieszkania/pracowni terapeutycznej,
- potrzeba opuszczenia krainy Ełojów i Morloków,
- potrzeba umycia się przed spożyciem posiłku publicznego - wśród ludzi,
- potrzeba ubierania się adekwatnie do okoliczności i odbiorców, zgodnie z aktualną modą i epoką,
- potrzeba dokonania konsumpcji mięsa po opuszczeniu owocożernych Ełojów,
- potrzeba wyjaśnienia, zdania jak najbardziej szczegółowej relacji swoim oczekującym gościom, potrzeba otwartości i szczerości,
- potrzeba poprawy swojej sytuacji psychicznej, społecznej oraz fizycznej.

Po zapoznaniu się z potrzebami bohatera opowieści dojść można do wielu wartościowych wniosków, przydatnych na gruncie rozważań w sferze zajęciowej terapii.

Oto jedne potrzeby Podróżnika można zaspokoić jednorazowym działaniem, czy zajęciem, czynnością leczniczą, natomiast inne wymagają dalece większej ilości oddziaływań. Potrzebę głodu zaspokoić można od razu, naturalnie w warunkach współczesnej cywilizacji technicznej, gdzie pokarmu nie brakuje. Nad wyraz szybko można zaspokoić potrzebę oddychania czy wydalania. Ale one wracają. Nie ze wszystkim jest tak łatwo. Przecież bohater zapragnął zbudować cudowną maszynę do podróży w czasie, a ta czynność budowania nie od razu została zakończona, konstruowanie trwało wcale niekrótco. Lecz ostatecznie jakże musiał on być szczęśliwy, widząc że jego aparat działa zupełnie poprawnie.

Ełojowie żywili się owocami, mięsa zaś wcale nie jedli. Natomiast Podróżnik w Czasie lubił jeść mięsne posiłki. Potrzeby determinowane są warunkami otoczenia, jakie zastajemy.

Pewne potrzeby zaspokajając należy ciągle, ustawicznie, a inne objawiają się jednorazowością. Różnie jednak być może. Choćby gdyby podopieczny nie odnalazł skradzionego wehikułu, ukrytego przez Morloków, to zapewne żywiłby przemożną potrzebę

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

skonstruowania nowej maszyny, szukałby szaleńczo, do końca życia konstrukcyjnych, niezbędnych materiałów. A zatem potrzeba by się odrodziła. Natomiast choćby spać trzeba każdego dnia, człowiek bez snu nie może się obyć. A między innymi potrzeba odwiedzin Pałacu z Zielonej Porcelany była zupełnie jednorazowa, gdy została zaspokojona, już nie powróciła, ze wcześniejszą siłą. Tak samo było z jednorazowymi potrzebami: potrzebą uratowania tonącej Weeny, czy potrzebą zmiany ubioru przed tym konkretnym, jednym, opisanym w utworze obiadem sprawozdawczym, podczas którego narrator miał zaraz tkąć relację z podróży w przyszłość odległą.

Niektóre potrzeby trudno jest zaspokoić. Do przykładów takich będą należały: potrzeba wybudowania fortu (nie pojawi się on z powietrza, nie da się go wyczarować), potrzeba poprawy swojej sytuacji psychicznej i społecznej, czy potrzeba wzrostu zaufania środowiska społecznego do własnej osoby albo potrzeba wykształcenia produktywności u pełnych lenistwa Elojów. Pewne działania z zakresu terapii zajęciowej wymagają powtarzalności, regularności oraz odpowiedniej ilości czasu.

Wreszcie pewne potrzeby mogą być całożyciowe, a zatem nigdy nie zniknąć, nie wyparowywać. Jacyś dżentelmeni mogą lubić ciągle, bez ustanku ryzykować swym życiem albo codziennie jeść mięsne potrawy czy regularnie, raz na tydzień, do końca życia, uczestniczyć w naukowych wykładach lub w sportowych zmaganiach. Jednorazowa realizacja czegoś nie będzie wówczas wystarczającą. Terapeuta zajęciowy może realizować potrzeby cudze w ten sposób, że ów specjalista wykształci pewne wartościowe umiejętności u podopiecznego, kompetencje służące ustawicznemu spełnianiu potrzeb aktualnych, toteż na dalsze życie, na przyszłość. Służą temu między innymi treningi lecznicze.

Treningi umiejętności życiowych, praktycznych - gdy chodzi o terapię zajęciową - będą orbitowały w przeważającej mierze wobec wyłącznie potrzeb podstawowych, elementarnych. Gdy choćby starszy podopieczny wykazujący potrzebę uznania i szacunku maluje obrazy olejne, a potem wystawione są one w honorowym miejscu domu społecznej pomocy, nie będziemy mieli do czynienia z żadnym treningiem, ale pojawi się tu arteterapia z bardzo niewielką domieszką socjoterapii. Pierwiastkiem socjoterapeutycznym byłaby tutaj możliwość oglądania obrazów przez innych mieszkańców placówki i możliwość wyrażania przez nich pochwał, refleksji w kierunku malarza. Natomiast wiele treningów, choćby higieniczno-pielęgnacyjny, kosmetyczny, czy budżetowy albo trening mowy czy umiejętności szkolnych przynależć będą do sfery socjoterapii znacznie bardziej.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Należy także rozróżniać potrzeby artykułowane przez podopiecznego lub członków jego rodziny, przyjaciół oraz potrzeby dorozumiane przez specjalistę, terapeutę zajęciowego - jak gdyby narzucone odgórnie pacjentowi. Niech istotę podziału wyjaśnią dwie infografiki:

Potrzeby artykułowane - zgłasza, komunikuje je sam podopieczny, chory albo ktoś jemu bliski, który nie okazuje się być zajęciowym terapeutą - stroną czynną w leczniczej relacji, na przykład może to być potrzeba demonstracji działania modelu maszyny czasu, potrzeba zapalenia cygara wyrażona ustnie gościom gospodarstwa domowego, czy oznajmiona potrzeba natychmiastowego spożycia mięsa.

Potrzeby dorozumiane - odczytuje je i rozumie sam terapeuta bądź wynikają one z dotychczasowej dokumentacji dotyczącej chorego/klienta, na przykład może to być potrzeba poprawy sytuacji społecznej lub psychicznej bądź potrzeba oddziaływań arteterapeutycznych.

W przypadku utworu fantastyczno-naukowego autorstwa Herberta George'a Wellsa nie mamy do czynienia z żadną dokumentacją medyczną odnośnie Podróżnika w Czasie, zatem dorozumienie różnych potrzeb bohatera może nastąpić wyłącznie na drodze lektury - przeczytania tekstu, od początku do końca. Trzeba też samemu opracować opis przypadku, bazując na tekście źródłowym. Wszystko to zaś stanowi analityczną metodę pracowania.

O potrzebach człowieka wymagającego oddziaływań z zakresu zajęciowej terapii możemy także wnioskować, analizując, badając jego wytwory, na przykład mogą to być rysunki, rzeźby, komputerowe prace graficzne, własnoręcznie wykonane przez podopiecznego pamiętki, figurki, projekty krzeseł, urządzenia, czy aparatury, konstrukcje mieszkaniowe... Spoglądając na te wytwory można wyznaczyć potrzeby podopiecznego, zarówno możliwe jest wyznaczenie potrzeb już zaspokojonych, jak i tych nadal obecnych bądź ukierunkowanych na przyszłość, odległych, jakich podopieczny sam jeszcze nie rozumie i nie zauważa ich potencjału, bowiem nie jest specjalistą biegłym. Z wytworów cudzych da się wiele odczytać.

Na przykład skoro mężczyzna występujący w tekście rozpatrywanym skonstruował cudowne urządzenie temporalne, to najpewniej chciał on go używać. A skoro zaś ciekawił się nauką, postępem technicznym ludzkości, to mieliśmy prawo wysnuć domysł, jaki kierunek swego transportu wynalazca wybierze i że personą tą nie będą kierowały najniższe pobudki.

W diagnozie oraz w dobieraniu czynności, zajęć terapeutycznych podopiecznemu potrzeby stanowią nad wyraz ważny składnik. Wraz z kłopotami/problemami klienta stanowią one istotne elementy, bez nich terapia zajęciowa pozbawiona by została sensu. Po coś jest terapia zajęciowa, aby zwalczyć pewne problemy i zaspokoić racjonalne potrzeby. Kierując się takimi założeniami, należało najpierw zanalizować i ustalić problemy, a także potrzeby

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

potencjalnego podopiecznego - głównego bohatera opowieści „Wehikuł czasu”, a dopiero po tym dopasować, do nich, odpowiednie lecznicze, potencjalne rehabilitacyjne działania oraz cele zajęciowej terapii.

To czy przykładowe potrzeby Podróżnika w Czasie zostały spełnione, zrealizowane, zobrazuje pouczająca tabela:

Nazwa potrzeby podopiecznego	Czy potrzeba ta została zaspokojona w krainie Ełojów i Morłoków?
potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem	tak
pragnienie kontaktu dotykowego z ludźmi pierwotnymi - żyjącymi zgodnie z innymi zasadami obyczajowymi, niż obywatele dziewiętnastego wieku	tak
potrzeba imponowania Ełojom zapalkami	tak
potrzeba poznania języka ełojskiego	tak
potrzeba obserwowania przyrody, architektury, otoczenia	tak
potrzeba uratowania tonącej Ełojki - Weeny, wykazania się	tak
potrzeba obserwowania zabaw Ełojów, na przykład ich tańczenia, śpiewania oraz wesołych gonitw	tak
potrzeba eliminacji agresywności oraz skłonności do szału	nie
potrzeba dorozumiana napisania nowej pracy z dziedziny optyki fizycznej lub z innej sfery ludzkiego poznania	nie
potrzeba wybudowania nowej temporalnej maszyny	nie
potrzeba dorozumiana wykonywania zdjęć obserwowanemu otoczeniu fotograficznym aparatem i wywoływania ich	nie
potrzeba dorozumiana uczestnictwa w wykładzie naukowym pewnego profesora fizyki	nie
potrzeba dorozumiana całkowitego wyleczenia wszelkich zranień ciała	nie
potrzeba dorozumiana ograniczenia ekscentryczności własnej	nie
pragnienie dorozumiane wykonania dla samego siebie stroju ełojskiego i wygodnych sandałów	nie
pragnienie dorozumiane otrzymywania odpowiednich oddziaływań z zakresu silwoterapii i ergoterapii	nie

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Cele potencjalnej terapii zajęciowej dla Podróżnika w Czasie oraz dla Eloiów

Mówiąc o celach w terapii zajęciowej, mamy na myśli pewne zamierzenia, to, co chcemy osiągnąć, pracując z podopiecznym czy chorym. Cele mogą zostać podzielone na:

- główne - pierwszorzędne,
- a także drugorzędne - są one mniej istotne.

Jednocześnie cele godne są klasyfikacji na:

- główne,
- i szczegółowe.

A ze względu zaś na realistyczność, dopasowanie do sytuacji klienta cele mogą być:

- adekwatne, współmierne,
- oraz nieadekwatne, niewspółmierne.

Lecz powyższe podziały nie stanowią wcale przydatnych. Czasami trudno jest odseparować cele główne od drugorzędnych, a główne od szczegółowych - to są materie całkiem skomplikowane.

Możemy też mówić ogólnie o celach terapii zajęciowej w poszczególnych dziedzinach, zwłaszcza w sferach medycyny i pedagogiki, na przykład o celach terapii zajęciowej w:

- w psychiatrii dzieci i młodzieży,
- w sferze pediatrii,
- w neurologii,
- w tyflopedagogice,
- w sferze oligofrenopedagogiki,
- w przestrzeni ortopedii,
- w dermatologii,
- w medycynie rodzinnej,
- w wewnętrznych chorobach,
- czy o celach terapii zajęciowej w sferze resocjalizacji.

Wówczas cele rozważane nie są dopasowywane do indywidualnych przypadków ludzkich, lecz ogólnie rozpatrywane, wymieniane są przykładowe problemy, choroby z zakresu tych sfer i omawiane są potencjalne działania rehabilitacyjne, lecznicze.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

W terapii zajęciowej przebiegającej z wykreowanym przez Herberta G. Wellsa bohaterem - Podróżnikiem w Czasie - wyznaczy się następując cele (gdy będą to oddziaływania toczące się w przestrzeni zamieszkiwanej przez Elojów):

- cel: poprawa sytuacji psychicznej, społecznej i biologicznej podopiecznego,
- cel: wyrobienie wybranych praktycznych umiejętności życiowych, umożliwiających przetrwanie w niegościnnym środowisku z roku 802 701,
- cel: eliminacja agresywności mężczyzny (zwłaszcza w stosunku do Podślonecznych),
- cel: ograniczenie skłonności do popadania w szały u podopiecznego,
- cel: wyrównanie nastroju oraz poprawa samopoczucia u klienta,
- cel: integracja z Elojami, nawiązanie z nimi, pogłębienie pozytywnych więzi,
- cel: poprawa jakości snu u osoby poddanej oddziaływaniom,
- cel: zapewnienie poczucia bezpieczeństwa u adresata zajęciowej terapii,
- cel: biegle opanowanie języka Elojów przez pacjenta,
- cel: zwalczanie okazywania nieadekwatnie wielkiej rozpaczki oraz zachowań bezproduktywnych i szkodliwych dla organizmu, w przypadku adresata terapii,
- cel: eliminacja poczucia nieustannego zagrożenia u odbiorcy zajęć,
- cel: zwalczanie problemu samotności u podopiecznego,
- cel: neutralizacja problemów chorego: włościwości i niestałości,
- cel: poszerzenie przez wynalazcę wiedzy własnej w zakresie różnych dziedzin, na przykład: biologii, chemii, medycyny, pierwszej pomocy, inżynierii biomedycznej, metalurgii czy mineralogii,
- cel: pomoc podopiecznego w rozwinięciu języka elojskiego, próba upisemnienia go,
- cel: założenie przez adresata oddziaływań szkoły dla tubylców i prowadzenie przez niego edukacji, wychowania w duchu naturalnym,
- cel: poprawa pamięci u klienta,
- cel: zwiększenie zaufania do mężczyzny, jeżeli chodzi o jego środowisko społeczne, ograniczenie powodów dla śmiechów i kpin z poddanej zajęciowej terapii postaci,
- cel: zmniejszenie ekscentryczności u bohatera głównego utworu,
- cel: zwalczanie nałogu paleniowego u pacjenta,
- cel: ukształtowanie u niego postawy uważnej i pełnej troski o zdrowie własne i innych,
- cel: noszenie przez bohatera stroju takiego samego jak te, które noszą Elojowie, dostosowanie ubioru klienta do okoliczności i warunków społeczno-pogodowych.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

W profesjonalnej i realistycznej terapii zajęciowej cele powinno się uzgadniać i ustalać wspólnie z podopiecznym/chorym. Powinien on oznajmić, czego od specjalisty oczekuje, jakich to pragnie korzystnych zmian, efektów. Jego deklaracje, wola powinny być uwzględniane, respektowane, w miarę możliwości i zgodnie z racjonalnym podejściem, dobrym myśleniem. Warto ażeby terapeuta zajęciowy zapytał odbiorcę, co byłoby dla niego najważniejszym celem terapeutycznym, bądź najistotniejszymi celami (pierwszorzędnymi). Choćby w przypadku gdy znawca nie dysponuje zasobami czasowymi i adekwatnymi do realizacji celów, powinien zwrócić uwagę swego klienta na aspekty najważniejsze i najbardziej problemowe, możliwe do pracy, do ujęcia. Nie zawsze przecież ze wszystkim da się uporać. Terapia zajęciowa może być nierzadko sztuką osiągnięcia kompromisów.

Cele terapii zajęciowej skorelowane będą: a) z jednostką chorobową, na jaką cierpi podopieczny, b) z jego problemami, c) z możliwościami i zasobami, d) z zainteresowaniami, pasjami, nawykami adresata, e) z potrzebami wyrażanymi oraz f) z możliwościami finansowymi klienta (w przypadku prowadzenia prywatnej działalności gospodarczej w zakresie usług z terapii zajęciowej, czasami dopiero dzięki uczestnictwu klienta w więcej niż jednej sesji osiągnięcie celów terapeutycznych może być w ogóle możliwe, a jedno spotkanie odpłatne nie wystarczy).

Częstokroć cele w zajęciowości osiągnąć można różnymi drogami. Jak wiadomo, występują różnorodne formy, metody i techniki terapii. Pewne lecznicze cele można chociażby osiągnąć poprzez tkactwo, krawiectwo i hafciarstwo albo poprzez ogrodnictwo, rolnictwo czy plecionkarstwo... Lecz absolutnie nie oznacza to jednak, że trzeba zastosować koniecznie pewne typy oddziaływań dobroczynnych, w terapii zajęciowej występują rozliczne substytuty i odpowiedniki. Dla przykładu aby poprawić pracę kończyn górnych, polepszyć funkcje ręki, dłoni, zamiast, dzisiaj archaicznego, tkactwa można zastosować plastyczne zajęcia, między innymi może to być origami, wykonywanie ozdób papierowych, malowanie czy rysowanie, dekoratorstwo... I choćby dzisiaj, zamiast starodawnej fotografii, wymagającej wywoływania zdjęć w ciemni, można zastosować środek: aparat cyfrowy, dzięki któremu możliwe jest błyskawiczne wydobywanie na świat dzienny wykonanych wytworów, odzwierciedlających rzeczywistość; można takie zdjęcia obrabiać w komputerowym programie, co daje nowe możliwości terapeutyczne (grafika i retusz).

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Cele w terapii zajęciowej potrafimy ustalać za pomocą wywiadów ustnych oraz pisemnych kwestionariuszy. Oprócz tego możemy je też wyznaczyć z dotychczasowej dokumentacji i wytworów podopiecznego, jakie on wykonał. Informacje podawane przez znajomych, rodzinę, specjalistów okazują się również ważne, przy wyznaczaniu terapeutycznych celów.

Warto pamiętać, że bezimienny bohater główny utworu Herberta G. Wellsa to osoba wydobyta z dziewiętnastego wieku. Żyjąc w tych czasach, mężczyzna obcował wśród konkretnych wynalazków, maszyn i urządzeń, a także wśród ludzi z epoki. Ale dzięki możliwości pokonywania czasu i przestrzeni mógł on ewentualnie korzystać z dobrodziejstw technicznych i społecznych bardziej rozwiniętych, aniżeli te pochodzące z XIX stulecia.

W terapii zajęciowej do pewnych chorób i zjawisk pewne cele będą przynależały niejako automatycznie. Choćby w przypadku jakichś chorób płuc oczywistym celem może być poprawa czynności oddechowych. W przypadku infantylności celami będą: uzyskanie dojrzałości przez podopiecznego/podopiecznych oraz ukształtowanie praktycznych umiejętności życiowych przez odbiorców terapii, bardzo ważne jest także wyrobienie użytecznych umiejętności egzystencjalnych, na przykład w przypadku niepełnosprawności intelektualnej, może to być choćby sprzątanie, przygotowywanie nieskomplikowanych posiłków, czy nauka higieny oraz pielęgnacji ciała albo majsterkowanie.

Natomiast kiedy się rozważa potencjalne cele terapeutyczne dla Eloiów, rozumianych jako podopieczny zbiorowy, to najbardziej bliskie stają się analogie, odniesienia właśnie do niepełnosprawności intelektualnej. Należy jednak zważyć, że organizmy tego gatunku zostały ewolucyjnie ukształtowane i wszystkie są podobne do siebie umysłowością, one nie cierpią więc na chorobę, która zwie się niepełnosprawnością intelektualną. Eloiowie przypominają prymitywne zwierzęta poprzez swe zachowania.

Cele dla poszczególnych Eloiów, w zakresie terapii zajęciowej, mogłyby być następujące (nie stosuję ja podziału na cele główne i mniej istotne, drugorzędne, lecz łączę cele razem, gdyż to lepsze rozwiązanie organizacyjne, tak przyjąłem):

- cel: wyrobienie kompetencji, ukształtowanie umiejętności umożliwiających przeżycie w środowisku, między innymi umiejętności obrony przed napastnikami - Morlokami, umiejętności wykonywania broni ochronnej i posługiwania się nią oraz umiejętności budowania schronień i naprawy uszkodzeń w budynkach-pałacach, sprzątania,
- cel: przekazywanie wiedzy Eloiom w różnych dziedzinach, szczególnie tych użytecznych, praktycznych,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- cel: nauka pływania chętnych Ełojów,
- cel: nauczenie Ełojów udzielania pierwszej pomocy, ratownictwa i ziołolecznictwa,
- cel: rozwinięcie funkcji umysłowych u przedstawicieli ełojskich i zaktywizowanie ich do twórczości, produktywności, do uprawy roli i rzemieślnictwa,
- cel: zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i wyeliminowanie lęków, stresów u Ełojów,
- cel: zmniejszenie u nich bez troski, ukształtowanie ich na produktywnych obywateli,
- cel: ukształtowanie w Ełojach ciekawości świata, zapobiegnięcie szybkiej utracie przez nich zainteresowania ważkimi sprawami,
- cel: ukształtowanie racjonalnego dystansu u Podślonecznych wobec osób całkowicie nieznajomych, wyrobienie u nich rezerwy w ów względie,
- cel: próba eliminacji lub osłabienia pewnych zwyczajów kulturowych Ełojów, na przykład obrzucania kwiatami osób nieznajomych, czy całowania ich w ręce,
- cel: ukształtowanie u Ełojów zachowań i postaw higienicznych, wyrobienie w nich potrzeby zachowania czystości, potrzeby oszczędności, choćby zastąpienie wyrzucania skórek owoców i korzonków roślin do otworów stołów postawą gromadzenia tych odpadów w kompoście, co miałoby służyć uprawie roli, produktywnemu ogrodnictwu,
- cel: urozmaicenie diety Ełojów, poszerzenie ich diety owocowej o między innymi: mięso, warzywa, zboża i produkty mleczne,
- cel: zachęcanie, motywowanie Ełojów do tego, aby regularnie sprzątały miejsca swego bytowania, nauczenie ich technik sprzątania,
- cel: nauczenie Ełojów zaawansowanych metod naprawczych i regeneracyjnych, między innymi dobudowywania obtłuczonych rogów stołów, wykonywania i wprawiania szyb, tworzenia witraży,
- cel: wyuczenie ofiar Morłoków skutecznych metod hodowli roślin zbożowych, warzywnych i okopowych,
- cel: nauczenie Podślonecznych, jak pisać, przelewać mowę przez nich używaną na papier,
- cel: próba zmniejszenia lęku u Ełojów przed ciemnością/nocą (wtedy wychodzą na powierzchnię drapieżni, polujący na spokojny lud Morłokowie),
- cel: poprawa sytuacji psychicznej, biologicznej i społecznej Podślonecznych.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Zasoby, możliwości, mocne strony dotyczące Podróżnika w Czasie - potencjalnego podopiecznego

Nazwa zasobu/możliwości/ mocnej strony	Wyjaśnienie, dlaczego zasób/możliwość/mocna strona ma prawo okazać się czymś dobrym, pozytywnym?
Podopieczny zastał stosunkowo nowoczesne czasy, długo w nich przebywał - wiek XIX był okresem pełnym technicznych dobrodziejstw i obfitującym w możliwości samorozwoju dla jednostek. Dżentelmeńskie obycie.	Odbiorca terapii zna szczegółowo istotę rozmaitych wynalazków, które mogą posłużyć jako punkt wyjścia do rozważań na temat wytworów cywilizacji daleko bardziej rozwiniętej. Prócz tego mężczyzna jest wysoce zorientowany w zakresie szeregu naukowych sfer, na przykład w kwestii inżynierii i mechaniki pojazdów, chemii czy modernistycznej filozofii. To dżentelmen, człowiek obyty, zna on zasady europejskiej kultury.
Wynalazca lubi kontaktować się z ludźmi i objaśniać naukowe kwestie, a także przeprowadzać publiczne demonstracje.	Ponieważ podopieczny lubi kontakt z drugim człowiekiem, można to wykorzystać do organizacji wykładów, pogadarek, pokazów, za które on by odpowiadał, on by je prowadził, słuchany przez zaciekawione audytorium składające się z Elojów.
Jest ogromnie uzdolniony technicznie. Umiał zbudować cudowny aparat służący podróżom w czasie. Zna się na mechanice.	Może więc podróżować w różne, przydatne terapeutycznie miejsca, nie tylko do przestrzeni przedwiecznej Anglii. Zatem mobilność jego generuje kolosalny terapeutyczny potencjał. Ponadto liczy się możliwość wykorzystania technicznych talentów mężczyzny choćby do organizacji zajęć z ergoterapii, na przykład z zakresu mechaniki pojazdów.
Potrafi zastosować niecodzienne surowce, materiały, środki do użytecznych celów, na przykład: górski kryształ, nikiel, kość słoniową oraz kwarc.	Możliwość organizacji licznych zajęć, gdzie podopieczny używałby niecodziennych surowców i materiałów, minerałów, na przykład do zajęć z arteterapii (wykonywanie dzieł sztuki, ozdób, pamiątkarstwo...). Możliwość rozwijania potencjału i kreatywności poprzez stosowne treningi innowacyjności, z których adresat mógłby skorzystać.
Zależy mu na higienie oraz na ubiorze dostosowanym do okoliczności i czasu.	Potencjał do zajęć z zakresu krawiectwa, wykonywania odzieży elojskiej oraz treningów higieniczno-pielęgnacyjnych. Możliwość przeprowadzenia zajęć terapeutycznych, w których podopieczny i Elojowie mieliby za zadanie wykonać jasnokolorową, zwiewną, miłą w dotyku szatę dla przybysza z czasów odległych. Perspektywy kąpieli rzecznych.
Lubi obserwować świat i jego postępujące przemiany. Chętnie rozmyśla, filozoficznie rozważa. Nie przypatruje się biernie zjawiskom go otaczającym. Pragnie działać, wykazuje witalność oraz energię.	Chęć do obserwacji przestrzeni, zainteresowania można leczniczo wykorzystać, choćby poprzez zaangażowanie podopiecznego w zajęcia z silwoterapii (obserwowanie natury, spacerowanie, maszerowanie po lesie...), biblioterapii (czytanie książek nieznanymi jeszcze adresatowi - prac z przyszłości, połączone z dyskusjami z terapeutą), czy między innymi poprzez zaangażowanie w etyczne eksperymenty biologiczne i chemiczne.
Zauważył brak światłości wnętrza budowli zamieszkiwanej przez Elojów, objawiający się choćby: połamanymi ramami okiennymi, a także zakurzeniem firanek, okien. Jest on spostrzegawczy.	Perspektywy zaangażowania podopiecznego i przelania jego energii do porządkowych prac, do sprzątanania sal, wymiatania kurzy i mycia okien. Możliwość przeprowadzenia zarówno dla Elojów, jak i dla wynalazcy terapeutycznych treningów czystościowo-porządkowych.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Nazwa zasobu/możliwości/ mocnej strony	Wyjaśnienie, dlaczego zasób/możliwość/mocna strona ma prawo okazać się czymś dobrym, pozytywnym?
W czasie ataku szału i rozstrojenia emocjonalnego uległ pokaleczeniu, stłukł sobie o stół udo. Jego organizm, a także nie zważająca na zdrowie postawa wymagają teraz koniecznie oddziaływań.	Możliwość zorganizowania treningu pierwszej pomocy oraz treningu z zakresu ziołolecznictwa, perspektywy dla przeprowadzenia zajęć o opatrywaniu uszkodzeń skórnych i leczeniu złamań, stłuczeń, skręceń. Możliwość zorganizowania terapii polegającej na wyszukiwaniu roślin leczniczych, ich pozyskiwaniu i obrabianiu oraz przyjmowaniu.
On pozostaje w kwiecie wieku. Osiągnięty przez mężczyznę wiek pozwala jeszcze na szereg poważnych życiowych aktywności. Zaś pełnoletniość zapewnia mu całkiem nieskrępowaną wolność. Nie ma też pracy etatowej, a zatem posiada dużo wolnego czasu.	Dzięki temu, że nie jest jeszcze personą w podeszłym wieku, mężczyzna wykreowany w utworze pozwolić sobie może na szereg aktywności, między innymi na stolarstwo i budownictwo. Przebywając w krainie Elojów i Morloków, nie miał żadnej pracy i nie pozostawał w stosunku służbowym. To zaś sprawia, że podopieczny mógłby wiele skorzystać z dobroczynnej terapii zajęciowej, w rzeszy zajęć byłby on w stanie czynnie uczestniczyć.
Jest literatem - twórczym naukowcem. Napisał siedemnaście prac poruszających problematykę optyki fizycznej.	Możliwość motywowania bohatera do dalszego samorozwoju i tworzenia nowych wytworów literackich, zachęcanie go do prowadzenia rzemieślniczych i badawczych prac, w obrębie krainy Elojów (na przykład badań dotyczących miejscowej flory, zwyczajów ludu tubylczego, etnologii albo optyki...).
Chętnie podróżował z Weeną po krainie Elojów. Cieszyło go jej przywiązanie, wyczekiwanie na powrót postaci - jej ratownika. Pacjent pragnął zabrać ów towarzyszkę do wieku XIX (jednak wkrótce potem, zgodnie z relacją narratora, kobieta nieszczęśliwie zakończyła swe życie).	Potrzeby opiekowania się drugim człowiekiem, potrzeby socjalne można wykorzystać dobroczynnie, mianowicie przeprowadzić dla adresata liczne zajęcia socjoterapeutyczne, zorganizować spotkania bohatera z Elojami, na przykład: wspólne tańce, śpiewanie, pływanie i wspólną konsumpcję na poduszkach, edukację, wychowanie, gdzie nauczycielem byłby Podróżnik w Czasie - uczyłby on Elojów, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Posiadałby kompetencje i chęci do prowadzenia własnej, prymitywnej szkoły.
Bohater zastał w krainie Elojów liczne kwiaty, krzewy, rośliny owocowe. Rosną tam skupiska drzew. Występuje mnogość materiałów przydatnych do arteterapii.	Możliwość przeprowadzania zajęć florystycznych (tworzenie bukietów, wianków, laurów, diademów kwiatowych, roślinnych ozdób...). Możliwość odwiedzania lasu, spacerowania wśród roślin, odpoczywania w cieniu koron drzewnych. Ponadto racjonalność inicjowania ogrodnictwa/zajęć z hortikuloterapii oraz treningów kulinarnych z wykorzystaniem naturalnie obecnych w środowisku składników - owoców oraz ziół.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Proces budowania maszyny służącej do pokonywania czasu i przestrzeni jako lecznicza ergoterapia. Czynności lecznicze powiązane z wehikulem - prawidłowe użytkowanie, czyszczenie, naprawianie, demontaż



Główny bohater utworu fantastyczno-naukowego autorstwa Herberta G. Wellsa wykonał cudowny aparat, dzięki któremu potrafił pokonywać przestrzeń i czas. Sam już proces budowania, konstruowania maszyny może być potraktowany przez nas jako dobroczynna ergoterapia. Tako samo jak i czynności eksploatacji, konserwowania, utrzymywania środka w dobrym, poprawnym stanie.

Mechanika, a także inżynieria pojazdów okazują się być jednymi z szeregu możliwych ergoterapeutycznych metod. Rozumienie ich, na gruncie zajęciowej terapii, będzie inne, aniżeli w przypadku choćby postrzegania czynionego przez prywatnego właściciela działalności - samochodowego warsztatu, który pragnie zarobić. Bowiem w leczniczej zajęciowości liczyć się będą zdrowotne, społeczne, psychiczne korzyści dla jednostki parającej się danymi czynnościami, koncentrującymi się wokół środka transportowego,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

natomiast zysk ekonomiczny, szybkość pracy, czy wydajność, nie będą odgrywały większego znaczenia. Ważniejszy w ergoterapii jest sam proces wykonywania obiektu, zajmowania się daną dobrą rzeczą, aniżeli efekty końcowe pracy, choć przecież one też pozostają wartościowe oraz istotne.

Ergoterapia w zakresie inżynierii oraz mechaniki środków lokomocji ma prawo, co oczywiste, ażeby rozłożyć ją w czasie. I składać się ona może z kilkunastu, czy z kilku jednostek zajęciowych - zatem z pewnego logicznego ciągu. Za wysoce naturalne uznamy niemałą ilość spotkań, w przypadku rozważanej właśnie leczniczej formy. Niemniej jednak znawca posiada możliwość zorganizować nawet i jedno ergoterapeutyczne spotkanie, nie musi więcej, mogłoby ono polegać choćby na obeznaniu z maszyną, naoliwieniu jej, wmontowaniu pojedynczego, prostego elementu zamiennego albo na obserwacji modelu czy na poznaniu obecnych w pojeździe części bądź na wyczyszczeniu odpowiadającego za ruch mechanizmu.

Omawianą metodę leczniczą zorganizować możemy w formie tak grupowej, jak i indywidualnej, toteż bądź dla zbiorowości, bądź dla jednego człowieka. Między innymi mamy prawo zorganizować takie zajęcia dla dorosłych, osadzonych w karnym zakładzie. W pewnych miejscach - instytucjach - wiele osób potrzebuje oddziaływań, a nie tylko jedna i wtedy ergoterapeutyczne akcenty są bardziej położone na społeczność, podczas gdy, na przykład, w arteterapii zaznacza się szczególnie indywidualizm jednostki. I postawmy sobie pytanie, jak wiele godzin by zajęło jednemu terapeutce etatowemu przeprowadzenie dla każdej jednej osoby z placówki ergoterapii - odpowiedź brzmi: bezbrzeżnie mnóstwo. Czasami zupełnie nieadekwatne okaże się czynienie jej indywidualnej formy - dla tylko jednego kogoś, podczas gdy czekają w placówce rzesze jednostek pomocy potrzebujących. Często nie jeden człowiek potrzebuje wsparcia terapeutycznego, lecz wielu. A pracownik musi zdawać sobie z tego wyśmienicie sprawę.

W rozmaitych instytucjach całodobowych, w zakładach poprawczych, czy w więzieniach, gdzie przebywają obywatele, którzy popełnili poważne przestępstwa, organizmy groźne dla otoczenia, wiele pola do manewru ergoterapię cechuje, nie tylko jednak w takich miejscach ona występuje. Wówczas może posłużyć aktywizacji zawodowej skazanych, nabywaniu przez nich umiejętności przydatnych na rynku pracy, społecznej readaptacji i potrafi być zgodna zarówno z niewysokim wykształceniem podopiecznych, jak i z ich oczekiwaniami oraz intelektualnymi zasobami. Ergoterapia potrafi zwalczyć nudę i wypełniać czas wolny. Dzięki niej skazany może polepszyć swoje samopoczucie i czuć się kimś potrzebnym. Każdy skazany przestępca ma prawa, które należy ściśle respektować.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Jednak główny bohater utworu badanego nie należał do kryminalnego grona.

Bezimienny podróżnik-podopieczny nie popełnił żadnych przestępstw, za które odbywałby karę więzienia. Lecz idąc z nim w parze pewne problemy, dysfunkcje, a takie zjawiska społeczne są już wspólne dla wszystkich istot ludzkich poddawanych dobroczynnej terapii poprzez pracę. Adresat terapii żywił określone zainteresowania i pasje, był uzdolnionym technicznie mężczyzną. Zbudował aparat do temporalnych podróży. W rzeczy samej stanowi on postać najbardziej jaskrawą i dominującą w literackim utworze badanym. Możemy go rozpatrywać jako jednostkę nadprzeciętną. Ergoterapia by mu pasowała.

A chociaż uznamy za fakty, które miały miejsce w świecie przedstawionym, iż zarówno wehikuł czasu, jak i jego mniejszy model zostały już wykonane, to i tak zajęcia powiązane z ów obiektami potrafią stanowić korzystną ergoterapię - w określonych przypadkach. Można przecież używać, stosować dane zrobione urządzenia, maszynerie, eksploatować je, czyścić, dbać o nie troskliwie. I zawsze przecież Podróżnik w Czasie mógł z konieczności zacząć budować nowy egzemplarz urządzenia transportowego - gdyby dotychczasowy aparat nie odnalazł się albo kiedy by został bezpowrotnie uszkodzony przez Morloków; w terapii zajęciowej warto czasem uwzględniać możliwe przyszłościowe problemy, jakie jeszcze nie zdążyły na horyzoncie dać o sobie znać.

Lecz wyobraźmy sobie, że rewolucyjnego wynalazku lokomocyjnego Podróżnik jeszcze nie stworzył. Przyjęcie takiej perspektywy wygeneruje szereg terapeutycznych możliwości, zapewni nam zajęciowy potencjał. Same już czynności inżyniersko-konstruktorskie nad wehikułem czasowym można traktować jako ergoterapię, podczas tych prac podopiecznemu mężczyźnie towarzyszyłby - roztkajmy tak w wyobraźni - specjalista, zajmujący się organizacją i prowadzeniem leczniczego procesu.

Wówczas pierwszym etapem ergoterapii, w przypadku rozważanym, byłoby planowanie, wpadnięcie na pomysł, zaprojektowanie urządzenia lokomocyjnego - wynalazku nieznanego dotychczas ludzkości (uwzględniając realia świata wykreowanego w opowieści adresat był z pewnością technicznym pionierem). Zanim coś powstanie, trzeba pomyśleć, wymyślić coś mądrze. Etapy początkowe ergoterapii łączyć się mają prawo z wyszukiwaniem informacji, racjonalnym myśleniem i ze snuciem rozważań z zakresu nauki, między innymi fizyki oraz filozofii i, co ważne, z pierwszymi, zaczątkowymi pracami konstruktorskimi, wprowadzającymi myśli w czyn. Intelktualne czynności potrafią korzystnie wpływać na układ nerwowy, aktywizują go, polepszają jego sprawność.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Zaś poprawianie własnych błędów na bieżąco doskonale uczy człowieka, wyrabia go na przyszłość. Potencjalny podopieczny - bezimienny mężczyzna - oznajmia, że już od długiego czasu w jego głowie kłębił się pomysł skonstruowania urządzenia lokomocyjnego, służącego transportowi we wszystkich możliwych wymiarach, co więcej bohater ten mówi do swoich gości: „*Robiłem już eksperymenty*”⁶¹, toteż z pierwszym etapem ergoterapii korespondują praktyczne prace, umożliwiające stawianie dalszych, koniecznych kroków. Już na początku mogą być nad wyraz istotne doświadczalne czynności, teoretyczne potrafią nie wystarczyć. Oznajmiając ogólnie, w terapii takowej działania praktyczne postrzegamy za bardzo wartościowe.

Z aparatem normalnym rozmiarowo łączyć się może model mniejszy, pokazowy, umożliwiający bezpieczne demonstracje, do którego człowiek nie musi zasiadać, nim operator nie musi manewrować cały czas, tylko początkowo puszcza sprzęt w ruch. Wykorzystać można taki obiekt do socjoterapii, do towarzyskich spotkań, do prelekcji i eksperymentów. I taki przyrząd, podobnie jak standardowy gabarytowo, nie pojawi się znikąd, z powietrza. Mniejszy model, tak samo jak normalny, zaliczymy do istoty, do środków ergoterapii. Oto w warstwie narracyjnej opisany został ów mały modelik następującymi słowami: „*Podróżnik w Czasie trzymał w ręku połyskujący przedmiot. Był to mechanizm metalowy niewiele większy od małego zegarka, a wykonany bardzo misternie, z kości słoniowej i jakiejś przezroczystej krystalicznej substancji.*”⁶², [...] „*Ten drążek - wskazał palcem daną część - ma dziwnie migoczącą powierzchnię jak coś, co nie ma bytu realnego. Tu znowu jest biała niewielka dźwignia, tam druga...*”, jest też stwierdzone, że praca nad modelikiem zajęła dwa lata.⁶³

Czynności w zakresie ergoterapii trwają możliwe do wyznaczenia jednostki czasowe, cechuje je temporalny wymiar. Jednemu podopiecznemu wyczyszczenie aparatury aż do stanu błyszczącego, lśnienia potrafi zabrać daleko więcej czasu, aniżeli innemu człowiekowi, który znacznie szybciej sobie poradzi, z zadaniem się upora błyskawicznie. Czas pracy zależny jest od czynników, takich jak: występowanie choroby, schorzenia, choćby reumatoidalnego zapalenia stawów, stwardnienia rozsianego, czy nowotworu części mózgowia, od osobistego zapału i chęci, od wiedzy oraz od indywidualnych kompetencji osobniczych. Niemniej jednak wzorcowy, oczekiwany czas wykonywania konkretnej czynności ergoterapeutycznej przez podmiot zaopiekowany wyznaczyć można, korzystając z bogactwa doświadczenia.

⁶¹ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 10.

⁶² Tamże, s. 12.

⁶³ Tamże, s. 13.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

I tego czasu powinno się przestrzegać; terapeuta musi baczyć na stosowanie terminów przez chorego/podopiecznego, choć z drugiej strony jedną z podstawowych zasad podejścia do odbiorcy zajęciowych oddziaływań okazuje się być zasada elastycznego podejścia - zatem pewne materie można dostosowywać do potrzeby chwili bieżącej, na szybko, łącznie z czasem wykonywania danych czynności dobroczynnych, który to można deformować. Zdarzyć się może choćby, iż adresat chce koniecznie dużo rozmawiać, że pragnie przegadać sprawę z terapeutą wnikliwie, że on dłuży zajęcia ogromnie i w wysoce przykry sposób. Tym samym zapisy scenariusza nie są przestrzegane.

Bohater książki - potencjalny adresat terapii zajęciowej - Podróżnik - tłumaczy swym gościom budowę własnoręcznie wykonanego obiektu w ten oto sposób: „- *Teraz chciałbym, abyście pojęli jasno, że gdy naciśniemy tę dźwignię, machina zostaje wprawiona w ruch postępujący w przyszłość. Druga dźwignia nadaje ruch w kierunku odwrotnym. Siodełko stanowi siedzenie podróżnika w czasie. Teraz nacisnę sprężynę i maszyna pójdzie naprzód; zniknie, przeniesie się w przyszłość i stanie się niewidzialna.[...]*”⁶⁴

Tłumaczenie, objaśnianie działania, funkcjonowania pojazdu innym ludziom, dżentelmenom, którzy słuchają, którzy pragną uzyskać wiedzę, jacy pytają i prezentują przyjazne postawy interlokutorskie przynależy do sfer: ergoterapii i socjoterapii - równocześnie, tak się wydaje. Opowiadanie, relacjonowanie, pokazywanie i odpowiadanie na rozmaite pytania, utrzymywanie komunikacyjnej ciągłości zaspokoić jest w stanie potrzeby: towarzyskości, interakcji międzyludzkich, uznania, szacunku, a także samorealizacji. Umożliwia społeczne zintegrowanie i aktywizację, zacieśnienie więzi ze znajomymi, poprawę samopoczucia.

Nie wywoła w nas żadnego zdziwienia stwierdzenie, iż w ergoterapii wszelkie środki lokomocji oraz maszyny składają się z technicznych elementów. I te składniki okazać się mogą terapeutycznymi środkami, specyficznymi. Tutaj mamy do czynienia z wytworami składowymi, które spełniają ściśle określone funkcje: jest siodełko, sprężyna, są: dźwignia i drążek. Wymienione przedmioty okazują się być korespondujące dla inżynierii oraz dla samochodowej mechaniki, także jako środki ergoterapeutyczne. Odpowiednio trzeba je montować, umiejscawiać, eksploatować... I takie czynności, związane z rzeczonymi elementami technicznymi, stanowić mogą dla dorosłego podopiecznego lecznicze.

⁶⁴ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 13.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Z częściami wehikułu temporalnego łączyć się mogą choćby takie zdrowotne działania, jak: dobieranie minerałów, ich szlifowanie, obrabianie surowców, naoliwianie elementów, trybów, czyszczenie i ewentualne naprawianie uszkodzeń aparatury, czy przymocowywanie drążków w odpowiedni sposób.

Główny bohater tekstu analizowanego oznajmia: „*Sposób przymocowania dźwigni - który pokażę wam później - uniemożliwił puszczenie jej w ruch po odjęciu dźwigni. Zabrano ją jednak z miejsca i ukryto... tylko gdzie, gdzie?*”⁶⁵, a zatem widzimy, że pewne zasady bezpieczeństwa są przestrzegane, nikt nieuprawniony nie będzie mógł uruchomić cudownego urządzenia. I zależy naszemu bohaterowi, aby podtrzymywać kontakt ze swoim audytorium, chce on się z ludźmi kontaktować. Relacja osoby mówiącej w tekście stanowi szczegółową.

Wreszcie ergoterapię organizujemy w specjalnie przystosowanych pomieszczeniach: w warsztatach, jednokierunkowych pracowniach, gdzie znajdują się użyteczne narzędzia np. mogą to być narzędzia stolarskie albo ślusarskie bądź ogrodnicze, w zależności od tego, jakie czynności mają być tam realizowane. Lecz równie dobrze ergoterapia może być prowadzona na świeżym powietrzu, w otoczeniu lasów, kwiatów i krzewów. W przypadku zaś leczniczej mechaniki samochodowej i dobroczynnej inżynierii pojazdów w pracowni mogłyby się znaleźć narzędzia z tej konkretnie sfery, przedmioty i obiekty typowe dla aut, samochodów, jak na przykład opony gumowe, podnośniki, wkrętarki, przyrządy pomiarowe, smary, lakiery, płyny czyszczące, pokrowce, kierownice czy rozmontowane silniki, wymienne pojazdy, części umożliwiające naukę i prawidłową realizację zajęć, tak by organizm na tym zdrowotnie zyskał, aby problemy ujęte w funkcjonalnej diagnozie zostały zwalczone lub osłabione, adekwatnie potraktowane.

Poważną rolę w świecie przedstawionym utworu Herberta G. Wellsa odgrywały takie środki potencjalnie terapeutyczne, jak: kwarc, górski kryształ, marmur, malachit, brąz, nikiel oraz kość słoniowa i takie też wytwory mogłyby uzyskać zaszczytne miejsce w hipotetycznej zajęciowej pracowni mechaniki pojazdowej, można by taką pracownię stworzyć w krainie Elojów i Morloków, na przykład może w jakiejś jaskini albo w wyremontowanym pałacu.

Z kolei w swym dziewiętnastowiecznym domostwie Podróżnik w Czasie dysponował własnym laboratorium⁶⁶, do którego powiódł gości, by zobaczyli oni powiększony skalą temporalny aparat (sprzęt właściwy). Warto tutaj przedstawić opis tyczący się cuda techniki:

⁶⁵ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 49.

⁶⁶ Tamże, s. 15.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

„Pamiętam, jak szliśmy za nim, zakłopotani, pełni nieufności, i jak w laboratorium ujrzelśmy w powiększeniu ten sam mechanizm wehikułu czasu, który rozwił się nam był w oczach. Jedne części wykonane zostały z niklu, inne z kości słoniowej, inne znowu niezawodnie wyciosane z górskiego kryształu. Machina była już prawie gotowa, tylko kryształowe paleczki leżały jeszcze nie wykończone na ławce obok kilku rysunków; wziąłem jedną z nich do rąk, aby się lepiej przyjrzeć. Zdawało mi się, że był to kwarc.”⁶⁷ [...] Zaś podopieczny pacjent komunikuje: „- Na tym wehikule - rzekł Podróżnik podnosząc do góry lampę - zamierzam przeżyć czas. Rozumiecie? Nigdy w życiu nie mówiłem bardziej poważnie.”⁶⁸

Naturalną przestrzenią dla konstruowania nieznanego ludzkości pojazdu okazuje się być specjalistyczna pracownia, pomieszczenie, wydzielony warsztat. I z ergoterapią można zescalić wykonywanie rysunków, szkiców, czy inżynierskich planów. To się ze sobą łączy, koresponduje. Wprawianie w ruch piśmiennej kończyny górnej, malowanie, szkicowanie figurują jako wartościowe potencjalne czynności terapeutyczne, często zapewniają wiele zabawy adresatowi - rysownikowi.

Podróżnik w Czasie, zanim osobiście odbył podróż, przedstawił swój wynalazek niezbyt przyjaźnie nastawionym do niego gościom. Pewne dyskusje, prelekcje i demonstracje, rozważania przeprowadzane w ludzkim gronie możemy ujmować z socjoterapeutycznego punktu widzenia. Zważyć jednak trzeba, że interakcje głównego bohatera z wizytatorami nie należały do najprzyjemniejszych. Mądrej, nadprzeciętnej postaci nie okazano wystarczającego zrozumienia, wsparcia emocjonalnego i troski. Niektóre postawy interlokutorów wynalazcy figurują jako wysoce nieprzyjazne. A dobry terapeuta zajęciowy powinien okazywać takt, szacunek, empatię wobec swego podopiecznego, nie może z niego szydzić, obrażać odbiorcy kodów, czy deprecjonować go, ośmieszać, kpić z niego, drwić.

Nadto do wykonywania prac mechanicznych, konstrukcyjnych w miejscu przebywania klienta ważne jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zapewnienie należytego oświetlenia. Światło pozwala nam widzieć rozmaite, drobne części, techniczne elementy, zwiększa satysfakcję zajęciową oraz potrafi zwiększyć precyzję świadczenia prac. Dzięki dobremu oświetleniu więcej widać, a praca staje się przyjemnością, gdy wzroku nie męczymy zanadto. Gdy zaś chodzi o gospodarstwo domowe bohatera opowieści światło generowały: lampa abażurowa, świece oraz ogień z kominka⁶⁹ - w warunkach współczesnych,

⁶⁷ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 16.

⁶⁸ Tamże, s. 16.

⁶⁹ Tamże s. 12.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

w przypadku prowadzenia zajęć z ergoterapii nieocenione znaczenie posiada nowoczesne oświetlenie elektryczne, wystarczy tylko wcisnąć włącznik światła, a potem można sztuczne światło bez problemu pokojowi odebrać.

Jeśli natomiast w orbicie naszej uwagi znajdują się cele ergoterapeutyczne, a takie trzeba w tym rozdziale rozważyć, cele takie jak: zachowanie albo poprawa chwytów precyzyjnych danego człowieka/operatora, zachowanie bądź zwiększenie koordynacji psychoruchowej klienta czy umożliwienie zachowania mu sprawności ruchowej, wykonanie egzemplarza maszynowego całkowicie poprawnie, to za bardzo ważne uznamy oświetlenie adekwatne - podopieczny musi widzieć doskonale, co wykonuje, nie tylko ze względów zachowania bezpieczeństwa pracy, ale też choćby z powodów higienicznych i zdrowotnych. W dobrym świetle pracuje się miło, wzrok się nie męczy aż tak.

Z drugiej strony dzisiaj także i oświetlenie archaiczne, do niektórych miejsc i czynności niepasujące, stanowi pełnoprawny element interwencyjnej zajęciowości, choćby w przypadku aromaterapii, gdzie satysfakcjonujące zapachy mogą być wdychane w blasku tradycyjnych świec, w zapewnionym, korzystnym, nieco mrocznym mikroklimacie. Specjalne oświetlenie ma prawo towarzyszyć niektórym spotkaniom (na przykład przyjaznej kolacji dwojga ludzi z klubu seniora, przed którym to posiłkiem zorganizowano pomocowy trening kulinarny). Odpowiednie światło ułatwia: poprawę relacji, utworzenie społecznych więzi, międzyludzką integrację oraz dojście do szeregu potrzebnych faktów. Częstokroć przyciemnione oświetlenie buduje nastrój pasujący w danej chwili, klimat wspomagający terapię. Przykładami miejsc, gdzie światło odgrywać potrafi niemałą rolę okazują się: dyskoteki, teatry, opery i restauracje. Do przestrzeni takich specjalista może zarządzić wyjścia, między innymi treningowe. Tak samo wyjście może być zorganizowane do warsztatu, czy do fabryki pojazdów, gdzie panuje automatyzacja produkcji w wysokiej mierze. Tylko pytanie brzmi, czy wyjście takie do przemysłowego zakładu, w którym wykonywane są auta, możliwość obserwowania tego bez możliwości czynnego uczestnictwa w pracach montażowych, technologicznych stanowić będzie ergoterapię... Zależy to od ujęcia.

Jeśli podopieczny w dobroczynnej terapii zajęciowej uczestniczy, to powinien on przestrzegać ściśle zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Musi stosować się do poleceń kompetentnego specjalisty, zabronione jest, ażeby stwarzał jakieś zagrożenia dla siebie i innych. Niech on stosuje się do zaleceń i instrukcji, niechże pozostawia ład i porządek na swym miejscu pracy, po sobie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Konieczności stosowania ubioru ochronnego, rękawic, czy masek i hełmów przeciwopiłkowych w przypadku pewnych ergoterapii absolutnie nie należy lekceważyć. Zaś po pracy brudzącej, zanieczyszczającej dłonie umożliwić trzeba podopiecznemu umycie tych części ciała.

Aby możliwe było korzystanie z wehikułu czasu, jego poszczególne elementy musiały pozostawać sprawne. Wynalazca - potencjalny nasz podopieczny - oznajmia w pewnym momencie (gdy właśnie przed niedługą chwilą powrócił ze swojej wyprawy, kiedy nie gościł już w krainie Eloiów i Morloków): *„Pokazałem w swej pracowni maszynę, jeszcze wówczas nie wykończoną. Stoi ona tam na powrót, trochę zniszczona w podróży. Jeden z prętów z kości słoniowej pękł, jeden drążek brązowy się wygiął, lecz pozostałe części są w dość dobrym stanie.”*⁷⁰ Więc w ergoterapii stosowanej wobec rzeczonyj postaci można byłoby zlecić pewne czynności naprawcze, regeneracyjne i je obserwować, dyskutować o nich. To także byłoby czymś leczniczym i dobrym. Tak zdolna i utalentowana persona poradziłaby sobie z wyzwaniem doskonale, wyśmienicie.

Zupełnie możliwe byłoby stosowanie ergoterapii wobec Podróżnika - bohatera badanego dzieła. Może podczas kilku roztkanych w wyobraźni dobroczynnych spotkań następujące byłyby cele?

- eliminacja/znaczne zmniejszenie u podopiecznego nadmiernej agresywności, skłonności do popadania w szał, neutralizacja jego negatywnych predyspozycji do okazywania nieadekwatnej rozpaczki oraz emocjonalnej labilności (praca techniczna może temu służyć),
- zaprzestanie przez podopiecznego włóczęgostwa, uciekania od codzienności i od ludzi bliskich (konstruowanie, zajmowanie się maszyną osłabi z pewnością chęć do opuszczenia przestrzeni aktualnie zamieszkiwanej),
- ukształtowanie u adresata terapii zajęciowej stałości, poczucia odpowiedzialności i umiejętności przydatnych w późniejszym, ewentualnym założeniu rodziny, umiejętności interpersonalnych,
- zajęcie podopiecznego, organizacja mu czasu w sposób właściwy i etyczny (z drugiej strony budowanie maszyny temporalnej mogłoby zostać uznane za amoralne/bezprawne),
- zaspokojenie u mężczyzny potrzeby działania, produktywności, ruchu,
- podtrzymanie dotychczasowych pasji, fascynacji, zainteresowań potrzebującego wsparcia,

⁷⁰ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 25.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- przywrócenie wygiętego prążka z brązu oraz pękniętego pręta ze słoniowej kości do stanu użyteczności, naprawa/wymiana tychże technicznych elementów,
- oczyszczenie maszyny czasu oraz jej poszczególnych części z zalegającego brudu, kurzu,
- usunięcie z aparatury roślinności, mchu, gałązek, a także łądyg,
- zapewnianie urządzeniu poruszającemu się w czterech wymiarach potrzebnych dawek paliwa, naoliwienie środka lokomocji,
- zrewitalizowanie porysowań na pojeździe,
- przytwierdzenie odpadających i rozregulowanych dźwigni,
- zachowanie/poprawa manualnej sprawności u osoby poddawanej oddziaływaniom,
- poprawa, polepszenie precyzyjności chwytów u podopiecznego,
- zachowanie oraz doskonalenie umiejętności mechanicznych, technicznych powiązanych z wehikułem i ogólniej - z pojazdami, gdy chodzi o adresata terapii,
- poprawa koordynacji psychoruchowej u mężczyzny oraz jego ogólnej kondycji,
- zachowanie/wyrobinienie/pogłębienie u pacjenta kreatywnego myślenia,
- zwiększenie uwagi podopiecznego na szczegóły, poprawa jego myślowych procesów,
- poprawa wszystkich typów pamięci u chorego,
- ukształtowanie u klienta wysokiej odpowiedzialności, na przykład za rzeczy nieożywione i cenne,
- sprawdzenie śrub wehikułu pod kątem ich sprawności, ewentualna ich wymiana,
- poszerzenie przez wymagającego interwencji człowieka wiedzy z zakresu ciekawiających go dziedzin nauki, na przykład z kategorii: mechaniki, fizyki, mineralogii, chemii i optyki,
- umożliwienie choremu zapomnienia o dręczącym go nałogu paleniowym (poprzez skoncentrowanie jego uwagi na czynnościach technicznych - angażujących i produktywnych).

Zauważmy, iż obok celów leczniczych, nakierowanych bezpośrednio na osobę z problemami, pojawiają się cele skutkowe dotyczące samego pojazdu - nieożywionej rzeczy. Oto więc podczas ergoterapii, a zwłaszcza na jej końcu - niejako nieco ubocznie - mają miejsce ostateczne efekty techniczne, konstrukcyjne, niezależnie od mierzalnych efektów towarzyszących podopiecznej osobie. Z aparatury, w toku procesu leczniczego, należy usunąć zanieczyszczenia, roślinność, mech i kurz. A wygięty prążek z brązu ma być przywrócony do pełnej sprawności. Ewentualne porysowania mają być zrewitalizowane.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Zaś rozregulowaną dźwignię należy odpowiednio przymocować, aby nie stanowiła żadnego zagrożenia dla operatora. Toteż ergoterapia tym specyficznym się charakteryzuje, że wytwory ostateczne podopiecznego powinny być praktyczne, możliwe do używania czy do sprzedaży. Nie musi jednak wcale tak być...

Podczas takiej ergoterapii należałoby przestrzegać zasad BHP, lecz one występują nie tylko w przypadku obcowania z maszynami, urządzeniami techniki, ale i choćby kiedy korzysta się z miejsc użyteczności publicznej, między innymi z restauracji, muzeów, urzędów administracji publicznej oraz z bibliotek.

W przypadku kreacji wynalazków technicznych nieznanego świata docieranie do prawdy, uzyskiwanie wiedzy umożliwić mogą choćby książki naukowe, na przykład z zakresu mechaniki, mineralogii, biologii i fizyki, a także czasopisma branżowe i uczestnictwo w akademickich wykładach, czy korespondowanie listowne z jednostkami wybitnymi.

W ramach terapii zajęciowej rozważyć jesteśmy w stanie wyjście z podopiecznym do biblioteki miejskiej, w czasie którego zaopiekowany człowiek nauczyłby się wyszukiwania pozycji z księgozbiorów, rejestracji czytelniczej karty, może wypożyczyłby jedną, wybraną przez siebie ciekawą książkę, na przykład przygodową, sensacyjną, bestsellerową, a może jeszcze odbyłby przy okazji dłuższą pogadankę z pracownikiem odwiedzonej biblioteki. Takie zajęcia budziłyby na pewno ciekawość i klient wspominałby je jako satysfakcjonującą formę spędzenia czasu wolnego.

Zaś aby móc zbudować wspomniały, nieznanego nikomu dotąd wynalazek transportowy i godzący w podstawowe prawa fizyki należy posiadać ogromną naukową wiedzę. Dlatego Podróżnik - bohater głównej analizowanej opowieści mógłby korzystać z dziewiętnastowiecznych bibliotek, obecnych blisko lub nieco dalej jego miejsca zamieszkania. W bibliotece mógłby on sobie wypożyczać prace z zakresu inżynierii, optyki, metalurgii, matematyki oraz innych dziedzin go pasjonujących, jak również czasopisma i gazety. Może spróbowałby odnaleźć w bibliotece swoje własne napisane prace dotyczące problemów optyki? Albo dostarczyłby je tam, przesłał? Bądź poczyniłby starania, ażeby w jednej z bibliotek zgodzono się na wieczorek, wykład; w związku z takim spotkaniem międzyludzkim nastąpiłoby wygenerowanie sporego terapeutycznego potencjału.

Również bez żadnych wątpliwości wyobrazić sobie jesteśmy w stanie, iż głównemu bohaterowi utworu Herberta G. Wellsa towarzyszyłby terapeuta zajęciowy, który przeprowadzałby dla swego mądrego, utalentowanego podopiecznego ergoterapię poprzez inżynierię i mechanikę pojazdową, i jaki wspólnie z chorym odwiedziłby miejską bibliotekę.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Z racji tego, że w świecie realnym nie występują wehikuły czasu, to taka ergoterapia byłaby nader specyficzna i oryginalna. Lecz ogólnie rozpatrując, szereg czynności może wchodzić w jej skład, jak choćby dobudowywanie elementów do aparatu przez podopiecznego, montowanie, na przykład ewentualnie brakujących dźwigni, hamulców, czy kryształowych pałeczek, konwersowanie terapeuty z klientem, do czego dana część służy i jaką pełni rolę w ogólnym funkcjonowaniu maszyny, wspierające rozmowy, bieżące dokonywanie poprawek w poszczególnych mechanizmach, czy testowanie niezawodności działania jakichś elementów.

Podsumowując rozważania, czynności wstępne, planistyczne, konstrukcyjne, eksploatacyjne, czyszczeniowe oraz naprawcze, związane tak z pojazdami w ogólnym znaczeniu, jak i z wehikułem czasu mogą się okazać terapeutyczne, pozytywne i dobroczynne. Gdyby, hipotetycznie, analizowany mężczyzna nie odnalazł swego środka transportu albo gdyby aparat został doszczętnie zniszczony przez Morloków, to potencjalny adresat zajęciowej terapii posiadałby prawo, by próbować wykonać nowy, analogiczny sprzęt lokomocyjny, i to byłoby dla niego słuszną ergoterapią - wówczas mężczyzna mógłby być nadzorowany i zaopiekowany przez wyposażonego w kompetencje empatycznego terapeuty. Niebagatelną wówczas rolę odgrywałoby wyszukiwanie pasujących, adekwatnych surowców, minerałów, jakie posłużyłyby do budowy, szlifowanie, przygotowywanie surowców, odłupywanie ich ze skał, uczenie się na błędach i ciągle, nieustanne badanie, dodawanie po kolei, po trochu części pojazdowych, montowanie stopniowe. Ergoterapia poprzez czynności z zakresu mechaniki pojazdów i inżynierię stanowi pełnoprawną sferę oddziaływaniową. Zaś istnienie fantastycznego motywu - tytułowego wehikułu czasu - pozwala na jego włączenie do potencjalnej terapii. Planując dla bohatera tekstu ergoterapię można przyjąć trzy punkty widzenia, mianowicie że:

- a) aparat już powstał, został wybudowany, a zatem czynności lecznicze mogą dotyczyć czegoś innego niż samo budowanie, konstruowanie pojazdu od podstaw (na przykład oliwienia, czyszczenia, zamiatania kurzu, naprawy pojedynczych elementów, wymiany niewielkich składowych),
- b) temporalna maszyna jeszcze nigdy dotąd nie została wybudowana i dokładnie przemyślana,
- c) wehikuł został co prawda wybudowany i użyty do podróży w czasie, ale został kompletnie zniszczony przez złowrogich przedstawicieli Morloków, dlatego też konieczne jest zbudowanie nowego, analogicznego środka transportowego.

W każdym z tych możliwych punktów widzenia istnieje ogromnie wiele pola dla ergoterapii.

**Podróżowanie przez czas i przestrzeń jako zajęciowa terapia?
Czy czynności lokomocyjne Podróżnika były dla niego całkowicie
dobroczynne i pozbawione wad?**



Kiedy poruszamy się samochodem osobowym albo autobusem, pociągiem bądź tramwajem, dysponujemy możliwością obserwowania widoków z za okna. Podróże środkami transportu mogą korespondować choćby z zaplanowanymi, celowymi wycieczkami, rejsami do miejsc odległych i wówczas w czasie transportu osoba siedząca może widzieć wspaniałe obiekty naturalne, atrakcje, czy antropogeniczne zabytki. Równocześnie o widokach z za okien może ciekawie opowiadać terapeuta zajęciowy, przez mikrofon, przybliżyć ma prawo jakieś wyjątkowe historie, przytaczać historyczne podania i legendy związane z danymi przestrzeniami właśnie odwiedzionymi.

Gdy się na przykład płynie statkiem albo leci samolotem, widoki potrafią człowieka olśniewać. Lecz równocześnie pojawić się mogą: złe samopoczucie, zdrowotne dysfunkcje, chęć wymiotowania czy zatykanie uszu z powodu zmiany ciśnienia - kiedy się frunie aeroplanem. Ja mam tutaj na myśli, że z terapią zajęciową mogą się łączyć koszty czy trudności dla podopiecznego, na przykład psychiczne, kosztem może być choćby spieczenie skóry od słońca, po uczestnictwie w zajęciach z hortikuloterapii albo właśnie zwymiotowanie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Główny bohater utworu science-fiction pisarza Herberta G. Wellsa uczestniczył w lokomocji zupełnie nadzwyczajnej, niestandardowej. Pokonywał czas, co stanowi motyw fantastyczny, ale rozważając na gruncie zajęciowej terapii musimy po prostu zaistnienie tego zjawiska logistycznego uznawać, łącznie z jego wszystkimi dalekosiężnymi konsekwencjami.

Nienaturalne i dziwne podróżowanie nie było dla potencjalnego podopiecznego doświadczeniem nad wyraz przyjemnym i całkowicie, w stu procentach satysfakcjonującym. Łączyło się ono bowiem z rozmaitymi przykrymi wrażeniami, gdy chodzi między innymi o zmysł wzroku oraz zmysł czucia i równowagi. To poddaje zaś w pewną wątpliwość możliwą, początkową tezę, iż czynności lokomocyjne z użyciem wehikułu czasu byłyby wskazane i adekwatne dla kogokolwiek, jeżeli naturalnie chodzi o terapię zajęciową. Człowiek nie jest biologicznie przystosowany do takich podróży. I warto zastanowić się, czy możliwość obserwowania szybkich przemian otoczenia warta jest tak ogromnych kosztów dla organizmu?

Z relacji wynalazcy-narratora wynika dobitnie, iż obsługiwanie aparatu temporalnego, podróżowanie nim nie należało do czynności najwspanialszych:

a) „Nacisnąłem pierwszą dźwignię i niemal natychmiast - hamulec. W tejże chwili doznałem takiego wrażenia, jak gdybym się wywracał; uczucie padania dręczyło mnie niby zmora nocna.”⁷¹ - owszem, pojawia się tutaj potencjalnie lecznicza czynność - naciskanie dźwigni i hamulca, co może figurować jako zdrowotna mobilizacja kończynna, ale bohater, jak czytamy, czuje się źle - uczucie wywracania stanowi negatywne doznanie emocjonalne oraz koszt terapeutyczny, o którym była mowa już wcześniej,

b) „Uszy moje napelniły się szmerem jakiegoś wiru, a na umysł spadła dziwna, ciężka pomroka. Nie wiem, czy zdołam wyrazić należycie szczególnie wrażenia z podróży w czasie, wrażenia bardzo nieprzyjemne. Czulem się jak człowiek wyrzucony z procy i spadający głową w dół. Gdy przyspieszył bieg, noc następowała za dniem niczym ruchy czarnego skrzydła.”⁷²

- ów opis samopoczucia towarzyszącego podróży wiele nam wyjaśnia, jest on obrazowy, sugestywny, użytkowanie wehikułu czasu może nie okazywać się tak zasadne, jak się zdaje,

c) „Zmieniające się kolejno ciemności i światła były niezmiernie uciążliwe dla oczu. W chwilach ciemności widziałem księżyc mknący szybko od pierwszej kwadry do pełni i spostrzegalem słabe migotanie gwiazd krążących po niebie. Teraz, przy ciągle wzrastającej szybkości, drgania nocy i dnia zlały się w jednostajną szarość; sklepienie nieba miało kolor

⁷¹ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 25.

⁷² Tamże, s. 26.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

błękitu o cudnej głębokości, oświetlonego wspaniałe poranną jakby zorzą. Żarzące się słońce wyglądało jak ognista smuga, jeden łuk świetlany w przestrzeni, a księżyc zmienił się we wstęgę falującego światła. Nie widziałem już gwiazd; widziałem tylko tu i ówdzie wirujące jasne koła na błękitcie.”⁷³ - stąd wynika, że choćby osoby chorujące na epilepsję, czy też z

problemami wzrokowymi, na przykład z zaćmą starczą, albo osoby chore psychicznie, nadmiernie pobudzone albo jednostki na przykład ze schizofrenią zupełnie nie byłyby przeznaczone do takich podróży, do których uprawnieni by być mogli zresztą tylko sprawni, wytrzymali aeronauci, potrafiący znieść poddane opisowi warunki podróży,

d) *„Widziałem drzewa wyrastające i znikające jak opary, to zielone, to szare; rosły, puszczały konary i rozpadały się. Widziałem wyrastające olbrzymie budowle, piękne, lecz jakby za mgłą i znikające jak we śnie.”⁷⁴* - niektóre osoby chore psychicznie takich zmienności by nie

wytrzymały, natomiast objawy ich chorób mogłyby się wówczas nasilić, bardzo spotęgować.

Wreszcie jednak narrator-bohater zauważa, na przekór tym niedogodnościom ekspedycyjnym:

„Nieprzyjemne wrażenie towarzyszące początkowi podróży mniej dawało się we znaki i w końcu ustąpiło miejsca historycznemu podnieceniu. Spostrzegłem, iż machina chwieje się niezgrabnie, ale przyczyny tego nie umiałem sobie wytłumaczyć. Umysł mój był zanadto wstrząśnięty, aby się skupić, rzuciłem się więc w przyszłość jakby ogarnięty szałem. [...] Nieoczekiwanie jednak zbudziły się we mnie nowe uczucia, pewna ciekawość, a następnie strach, które wreszcie ośwładnęły mną zupełnie.”⁷⁵

Obserwowanie przestrzeni może iść w parze z wykonywaniem zdjęć krajobrazów, obiektów za pomocą aparatu. Nasz bohater nie miał dostępu do dzisiejszego sprzętu cyfrowego, jednak już w jego czasach archaiczna fotografika istniała i przeżywała swój cudny rozkwit.

Jedną ze współczesnych metod arteterapii okazuje się być fotografika nowoczesna. Oto podopieczny może wykonywać zdjęcia, a potem może je obrabiać, udoskonalać w komputerowym programie graficznym (fotografikę można łączyć z zajęciami z zakresu grafiki i komputerowymi treningami). Podczas wycieczek w dalekie strony terapeuta zajęciowy może motywować swoich podopiecznych, ażeby ci robili zdjęcia. Niedługo potem może nawet powstać specjalna wystawa wytworów poświęcona konkretnemu tematowi, na przykład może to być relacja wizualna z odbytej nad morze lub nad ocean, czy w góry wycieczki. Korzystanie z aparatu cyfrowego wymaga odpowiedniego ułożenia dłoni,

⁷³ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 26-27.

⁷⁴ Tamże, s. 27.

⁷⁵ Tamże, s. 27-28.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

stosownych chwytów, wciskania przycisków, a to wszystko mogą być terapeutyczne czynności, pozytywnie wpływające na zdrowie organizmu zaopiekowanego. Zdjęcia można wykonywać, stojąc w odpowiednich pozycjach, nachyleniach, w odpowiednich warunkach światła, tym samym lecznicza fotografika może aktywizować układ nerwowy, zwiększać u klienta wrażliwość przestrzenną, kreatywność i pozytywnie wpływać na procesy myślowe.

Lecz co pacjent - Podróżnik ciekawego i potencjalnie terapeutycznego dostrzegał, pokonując czasoprzestrzeń? Zauważał on zarówno przemiany przyrodnicze, jak i zmiany na łonie ludzkiej cywilizacji: *„Widziałem jak wyrasta dokoła mnie ogromna i wspaniała architektura, dająca nieskończenie wyższe wrażenie potęgi niż wszystkie budowle naszych czasów, a jednak na pozór budowane z blasku tylko i mgły. Widziałem, jak na pochyłości wzgórza rozkrzewia się o wiele bogatsza zieloność, nic z bujności swej nie tracąc w zimowej porze. Ziemia wydawała mi się piękniejsza nawet poprzez tę jakby mgłę oszołomienia. Zapragnąłem wreszcie zatrzymać się.”*⁷⁶ (każda podróż, nawet ta terapeutyczna, w końcu dobiega kresu)

Zważyć jednak należy, że z czynnościami lokomocyjnymi, w tym przypadku, wiąże się wysokie ryzyko. Bo spójrzmy, co mówi bohater-podopieczny: *„Szczególnym niebezpieczeństwem grozić mogło to, że w przestrzeni zajmowanej przeze mnie lub przez maszynę mogła się znaleźć jakaś materialna substancja. Dopóki podróżowałem w czasie z wielką szybkością, nie miało to znaczenia; byłem, że się tak wyrażę, bezcielesny, przeciskałem się jak para przez odległości dzielące cząsteczki materii. Lecz przy zatrzymaniu się groziło mi niebezpieczeństwo uwięźnięcia w przestworzu, pochwylenia każdej mojej drobiny przez materię spotykaną na mej drodze; moje atomy mogłyby wejść w tak bliski kontakt z atomami przeszkody, iż w rezultacie dokonałaby się głęboka przemiana chemiczna - być może nawet daleko sięgający wybuch, który by i mnie, i mój aparat wyrzucił przez wszystkie możliwe wymiary, aż do dziedziny tego, co nazywamy Nieznanym.”*⁷⁷

Nie można by takim ryzykiem obciążać potencjalnego podopiecznego, choćby marzącego o podróży w czasie Eloja. Ponadto podróżowanie temporalne i nawiedzanie ludzi, straszenie ich, ingerowanie w tkankę czasoprzestrzeni może generować inne, równie poważne niebezpieczeństwa, o których w utworze nie ma wcale mowy. Przecież całkiem możliwe byłoby destruktywne wpłynięcie na linię czasu, doprowadzenie do nieoczekiwanych zdarzeń albo wystraszenie ludności, czy to z przyszłych, czy dawnych, minionych czasów. O tym narrator-wynalazca zdaje się zapominać.

⁷⁶ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 28.

⁷⁷ Tamże, s. 28-29.

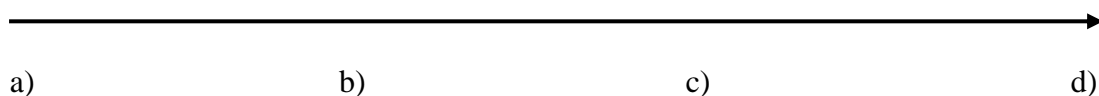
Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Nie ograniczając się do jednej tylko techniki, czy metody terapeutycznej dojść możemy do logicznego wniosku: całkiem powszechnie w zajęciowości występuje tak zwane ryzyko terapeutyczne, termin ten oznacza, że pacjent/podopieczny może zostać zraniony na przykład podczas zajęć ogrodniczych czy stolarskich albo introligatorskich bądź z zakresu metaloplastyki, ugryziony przez psa podczas dogoterapii albo na przykład może spaść z wysokości na ziemię, z solidnej drabiny. Ryzyko terapeutyczne wiąże się z problematyką bezpieczeństwa i higieny pracy, powinno się je możliwie jak najbardziej ograniczać, stosować trzeba różne zabezpieczenia, ochronne środki.

W przypadku zaś Podróżnika w Czasie ryzyko terapeutyczne było kolosalnie ogromne. I właśnie między innymi to ryzyko wyklucza terapeutyczne wykorzystanie podróżowania wehikułem temporalnym. Bo bohater ten mógł umrzeć, poruszając się swoją maszyną. Gdyby zetknął się z jakimiś tworam, to by wytworzyła się siła destrukcyjna, niosąca śmierć. Pewne środki lokomocji nie powinny być używane w lecznictwie, w rehabilitacji.

Gdy choćby osoba w podeszłym wieku ma lęk wysokości, kiedy panicznie boi się wznosić w górę, to nie powinien terapeuta zajęciowy proponować jej przejazdu górską kolejką. Z drugiej jednakże strony terapia zajęciowa jest bardzo szeroką dziedziną wpływania, także i można stosować jej narzędzia w leczeniu fobii, traum, na przykład traumy wojennej, czy przemożnego lęku przed pajakami albo klaustrofobii, wówczas rozważyć można stopniowe zbliżanie adresata z przedmiotem wzbudzającym nieadekwatny strach, przykre emocje. Nasuwa tutaj się na myśl zasada stopniowania trudności. Obowiązuje wówczas prawo zwiększania ciężarów - przechodzenia od łagodnych materii aż do - na końcu - zetknięcia bezpośrednio z fobicznym obiektem. Gdy dziecko boi się stawonogów, pajaków, płazów, żab, to niech pierw o nich pomyśli, potem niech ono zobaczy wraz z terapeutą film przyrodniczy, filmik internetowy, a potem niechże pójdzie z terapeutą do zoologicznego ogrodu i tam, w odpowiednim pomieszczeniu, obserwować będzie zza szyby to, co wzbudza u niego lęk przemożny. Zaś odnosząc to do rozważań nad czynnościami lokomocyjnymi z użyciem wehikułu czasu, gdzie osobą podopieczną byłaby jednostka lękająca się środka służącego transportowi temporalnemu, takie stopniowanie prezentuje się następująco:



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- a) - patrzeć na wehikuł czasu z bezpiecznej odległości, przypatrywanie się jego mechanizmom, fantazyjnym częściom, słuchanie prelekcji, wykładów znawcy na temat tegoż pojazdu, poznawanie teoretyczne transportowego środka,
- b) - niejednokrotnie mająca miejsce czynność siedzenia na siodełku wehikułu, zaznajamianie się z aparaturą pojazdu, dotykание części maszyny, następnie po niedługim czasie zejście i powrót do czynności codziennych,
- c) - pomaganie przez podopiecznego właścicielowi wehikułu w utrzymywaniu, eksploataowaniu pojazdu, czyszczenie go, oliwienie, montowanie, szlifowanie, wymienianie aparatury,
- d) - odbycie krótkiej podróży podopiecznego wraz z właścicielem pojazdu przez czasoprzestrzeń, choćby tam, gdzie sobie wymarzył chory, następnie dość szybki powrót.

Podróżowanie standardowe, w naszym świecie realnym, może iść w parze z dobroczynną terapią. Zaś sama lokomocja wehikułem temporalnym nie okazuje się wcale dobra do terapeutycznego użycia. Generuje ryzyko zbyt wielkie, jest nadmiernym kosztem. Lecz równocześnie to środek do zorganizowania innych dobroczynnych oddziaływań, gdyż tylko dzięki wehikułowi czasowemu Podróżnik mógł przybyć do krainy odległej przyszłości.

Nawet jeśli niektóre osoby czerpałyby wysoką satysfakcję zajęciową z oglądania szybko zmieniających się krajobrazów, z obserwowania osiągnięć ludzkości, choćby architektonicznych, z podziwiania optycznych iluzji i rozmaitych emanujących kolorów, to nie zmienia to faktu, iż same, rozumiane jako odrębność, czynności lokomocyjne z użyciem maszyny czasu nie mogłyby być używane do terapii zajęciowej, ogromne zastrzeżenia budzą bowiem: ryzyko uszkodzenia ciała i groźba anihilacji, uwięzienia w przestworzu, groźba uszkodzenia, zakłócenia linii czasu, zaszkodzenia tubylczej ludności, wywołania u innych organizmów chronicznych stresów. Ważne także, nie zapominajmy, okazują się być złe wrażenia wynikające z pokonywania czasoprzestrzeni, między innymi wzrokowe i równowagowe.

A zatem sam transport czyniony przez Podróżnika cudownym lokomocyjnym środkiem nie zaliczałby się do pełnoprawnej terapii zajęciowej i nie mógłby stanowić dobroczynnego działania, nawet uwzględniając te niewielkie korzyści, oparte na oglądaniu bliskiego, ulegającego transformacjom otoczenia. Nie wszystko będzie terapią zajęciową.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Terapia zajęciowa z użyciem kwiatów. Lecznicze obrzucanie florą i nakładanie roślinności. Dobroczynność dotykowego kontaktu



Kwiaty nas otaczają i występują bardzo powszechnie. Można na nie spoglądać, cieszyć nimi swój wzrok. Kiedy wąchamy te wybrane, rozkoszne twory, to doznajemy tym samym przyjemnych wrażeń zmysłowych.

W dzisiejszych czasach wydaje się logiczne i racjonalne, że rośliny kwiatowe, ale i inne rodzaje flory również, dzięki ich pozytywnym właściwościom, włączane są chętnie do zajęciowej terapii. Zielone organizmy żywe korespondują z różnymi możliwymi do zastosowania technikami terapeutycznymi.

Choćby z naturalnych, biologicznych materiałów tworzone są kompozycje florystyczne - bukiety, wiązanek, diademów i wieńców. Czynności zmierzające do wykonania struktur wymienionych okazałyby się dla niejednego podopiecznego lecznicze, ponieważ wówczas adresat oddziaływań (z zakresu arteterapii) musiałby czynnie używać swych dłoni, stosować precyzyjne ruchy i chwyt, wykorzystywać kreatywność własną, aktywizowałby układ nerwowy. Walory lecznicze wywierałoby tu choćby: cięcie roślinne, łączenie poszczególnych elementów składowych, wiązanie, czy dekorowanie składników specjalnym, bezpiecznym lakierem.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Roślinność posłużyć może również w hortikuloterapii i w ogrodnictwie. W zależności od naukowego ujęcia pojęcia te są równoważne albo też pierwszy termin stanowi szerszy, podczas gdy drugi łączy się głównie z pracą fizyczną, zatem opiera się na ergoterapii. W ogrodnictwie czynnościami dobroczynnymi może być choćby podlewanie, sianie, sadzenie, pielienie, usuwanie chwastów i zbieranie płodów ziemi albo pozyskiwanie nasion. Natomiast hortikuloterapia opierać się ma prawo choćby na spacerowaniu po parku, po botanicznym ogrodzie, na obserwowaniu, jednak również i tu przyporządkować możemy fizyczne prace na roli, w szklarni czy na warzywnym areale bądź w rozległym sadzie drzew owocowych. Jeszcze zaś innym pojęciem obok tych dwóch okaże się tak zwana silwoterapia (za tę metodę uznamy między innymi przebywanie w prastarym lesie i jednoczesne spacerowanie oraz wążchanie zapachu lasu, igliwia, kory, przytulanie pni wieloletnich roślin).

Musimy zdawać sobie sprawę, że w przypadku rozważanego utworu - „*Wehikułu czasu*” pisarza Herberta George'a Wellsa odwiedzona kraina z roku 802 701 obrastała finezyjnymi, osiagającymi szczyty ewolucji roślinami. Była to przestrzeń cudowna, nad wyraz niezwykła, przypominająca biblijny Eden, w wielu miejscach rosły jadalne owoce (jednak na Elojów polowali straszliwi Morlokowie, zaś w mitycznym Edenie nie kryły się tak poważne życiowe niebezpieczeństwa, nie uwzględniając kuszącego szatana w postaci węża - lecz on przecież nie próbował bezpośrednio uśmiercić, zatruć jadem czy porwać Adama i Ewy, wąż rozmawiał z Ewą, podczas gdy Morlokowie-drapieżcy nie nawiązywali słownego kontaktu ze swymi ofiarami wcale).

Teraz godne są przytoczenia elementy relacji Podróżnika w Czasie, opisujące świat przez niego zastany:

a) „[...] *nie było śladów rolnictwa: cała ziemia stała się jednym ogrodem.*”⁷⁸,

b) „*Trudno wam wyobrazić sobie, jakie misterne i cudne kwiaty wytworzyła natura w ciągu niezliczonych lat.*”⁷⁹,

c) „*Widziałem mnogość dziwnych białych kwiatów na smukłych łodygach, których płatki były jakby z wosku, a kielichy miały około stopy średnicy.*”⁸⁰.

Warunki wykreowane i sugestywnie przedstawione zapewniają specjalistom wiele pola dla potencjalnej zajęciowej terapii. I pola do rozmyślań, analiz. A więc kwiatów rosnących w fantastycznej krainie odległej przyszłości można używać do realizacji leczniczych celów.

⁷⁸ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 42.

⁷⁹ Tamże, s. 35.

⁸⁰ Tamże, s. 35.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Równocześnie mamy w utworze do czynienia z pewnymi zachowaniami ludu Ełojów, zwyczajami kulturowymi, które rozważać jesteśmy w stanie jako pozytywne. Mianowicie po przybyciu głównego bohatera - Podróżnika, w pewnym momencie kwiaty są używane, ale i marnowane, przybyła i nieznajoma ludowi postać wynalazcy doznaje nagle wpływu florystycznego. Prócz tego mężczyzna doznaje cielesnego, miłego kontaktu ze strony tubylców - jest on delikatnie dotykany - badany.

Interakcja dotykowa w terapii zajęciowej przybiera różne wymiary. Odmiennie można z drugim człowiekiem się cielesnie stykać. W zależności od sytuacji, zdiagnozowanych problemów i stopnia zażyłości terapeuty z podopiecznym dobre i lecznicze mogą się okazać:

- dotknięcie dłoni chorego, jej pogładzenie,
- serdeczne przytulenie dziecka - uchodźcy wojennego,
- delikatne poklepanie pacjenta po barkach, plecach (lecz z zasady nie może być aroganckie i zbyt protekcyjne),
- pogłaskanie po głowie chorego psychicznie mieszkańca domu społecznej pomocy.

Nader szczególnymi formami leczniczego dotyku okazują się być profesjonalny masaż oraz fizjoterapia. Jednak w tym względzie terapeuta zajęciowy posiada dość niewiele uprawnień. Zawsze jednak specjalista może się doksztalać, poszerzać swoje intelektualne horyzonty, ukończyć odpowiednie szkolne placówki (na przykład chodzi tu o szkołę policealną kształcąca w kierunku technik masażysta oraz o studia z zakresu fizjoterapii).

Ełojowie, podmioty stanowczo ufne i pozbawione agresywnego temperamentu, nie obawiali się dotykać nieznajomego przybysza - tajemniczego Podróżnika. Bohater ten zauważa: *„Podeszło ich więcej i w końcu zebrała się koło mnie niewielka grupa złożona z ośmiu czy dziesięciu pięknych istot. Jeden z przybyłych zaczął coś do mnie mówić. [...] On tymczasem zrobił krok naprzód, zawahał się, wreszcie dotknął mej ręki. Niebawem uczulem inne lekkie dotknięcia na karku i ramionach. Chcieli upewnić się, że jestem człowiekiem. W tym wszystkim nie było niczego, co mogłoby budzić obawę.”*⁸¹

Po przeczytaniu relacji narratora na temat bezbronno ludu, pojawiają się wartościowe refleksje naukowe. Fakt, że Ełojowie są delikatni, krusi sprawia, iż czyniony przez nich dotyk nie wywołuje uczucia zagrożenia u jednej ze stron interakcji psychologicznej. I dotykane są charakterystyczne części ciała, mianowicie: ramiona, kark oraz ręka, co nie

⁸¹ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 33.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

wzbudza żadnych obaw (nie doznają dotyku miejsca niekomunikatywne, intymne, wrażliwe). Nadto narrator nie zapomina wspomnieć o lekkości dotknięć - nie są one natarczywe, złośliwe, drapieżne, czy wulgarne. Opis narratora nie sugeruje niczego takiego.

Rzeczony kontakt dotykowy mógł poprawić samopoczucie u Podróżnika w Czasie, poprawić jego nastrój, zwiększyć zaniepokojenie otoczeniem, zwłaszcza zaś tubylcami. Skonstruowany bohater fikcyjny zaczął powoli odkrywać prawdę na temat losów ludzkości, zaspokajał on swoje dążenie do wiedzy i filozofowania. Dotyk może być dawką informacji, o uczuciach, doznaniach emocjonalnych chociażby. Dzięki niemu adresat mógł rozumieć w pogłębiony sposób emocje innych osób, a także poniekąd kształtować swoją własną empatię. Co więcej, dotyk dysponuje mocą integrowania, tworzenia oraz zacieśniania międzyludzkich więzi. Jest niemało ważny w socjoterapii, w rozmaitych aktywnościach sportowych i w towarzyskich zabawach (ludoterapia).

Należy tu zwłaszcza omówić, co Elojowie czynili z roślinnością podczas komunikowania się z personą nieznaną, która w ich strony przybyła. Niech nam to teraz zobrazują elementy obecnej w dziele literackim narracji pierwszoosobowej - mężczyzna opowiada: *„Następnie jeden z nich zbliżył się do mnie z uśmiechem, przyniósł girlandę pięknych kwiatów, zupełnie mi nieznanych, i włożył ją na mą szyję. Pomysł ten znalazł uznanie ogółu; wszyscy rozbiegli się po kwiaty i wśród ciągłego śmiechu zaczęli mnie obsypywać nimi, aż wkrótce byłem zupełnie zasypany.”*⁸² - pojawia się zatem motyw socjoterapeutyczny.

Z kolei po uratowaniu życia Elojki Weeny ta zaczęła również stosować zachowania pozytywne, florystyczne wobec swojego ratownika - chory mówi: *„Powitała mnie okrzykami radości i obdarzyła dużą girlandą kwiatów - widocznie zrobioną dla mnie. Pobudziło to moją wyobraźnię. Być może czułem się w istocie bardzo osamotniony. Zrobiłem w każdym razie wszystko, co można, aby okazać, ile sobie cenię jej podarek. Niedługo potem siedzieliśmy razem na małej ławeczce kamiennej, zajęci rozmową składającą się głównie z uśmiechów. Wyrażała ona swą przyjaźń tak, jak uczucia swe może wyrażać dziecko. Dawaliśmy sobie wzajemnie kwiaty, a ona całowała mi ręce. Ja robiłem to samo z jej rękami.”*⁸³

Przedstawione czynności, jakie zaszły w warunkach literackiej rzeczywistości wywierały przemożny wpływ na mężczyznę - twórcę maszyny do organizowania temporalnych podróży. Potencjalny podopieczny żywi świadomość choćby tego, iż pewne interakcje społeczne zneutralizować są w stanie jego problem samotności oraz

⁸² „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 35.

⁸³ Tamże, s. 58-59.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

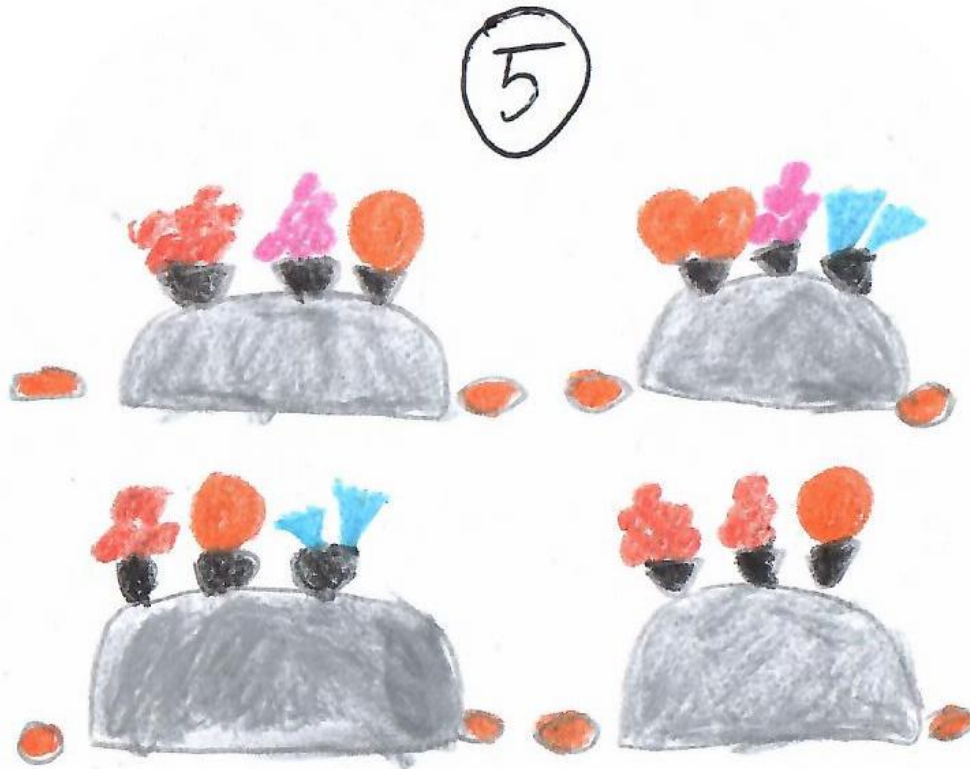
wyalienowanie, poczucie obcości. Konkretnie czynności toczone się razem z drugą istotą, zdolną do okazywania przywiązania, a także skłoną do wdzięczności za uratowanie cieszą inteligentnego i uzdolnionego technicznie mężczyznę, który trafił do świata mu kompletnie nieznanego.

Z pewnością w terapii zajęciowej pięknie pachnące kwiaty, roślinność różnorodna mogą być stosowane dobroczynnie, tak samo jest z dotykowym kontaktem, który to musi być adekwatny i wyważony, podobnie jak i inne przecież techniki rehabilitacyjno-zdrowotne. W potencjalnych oddziaływaniach stosowanych wobec Podróżnika w Czasie doprawdy sporą rolę odgrywałaby flora. Mogłyby być organizowane dla bohatera chociażby zajęcia z tworzenia złożonych wieńców kwiatowych, rozmaitych kompozycji wykorzystujących naturalne materiały, środki, nie tylko same kwiaty, ale i choćby na przykład muszle, ozdobne kamienie czy błyszczące minerały lekkie. Wspaniałe, wybrane kwiaty, emitujące wonie miłe, można byłoby wykorzystać do zajęć z aromaterapii, połączonych wtedy koniecznie z nauką rozpoznawania i nazywania w języku elojskim konkretnych gatunków. Na pewno jakoś Elojowie rośliny im znane tytułują, istnieją pewnie jakieś nazwy lokalne. A nauka pozyskiwania tworów, ścinania ich, trzymania w odpowiednim podłożu wodnym, cięcia materiałów oraz ich łączenia, dopasowywania elementów - te materie także przynależą do sfery oddziaływań poprawiających sytuację psycho-bio-społeczną jednostek.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Konsumpcja jedzenia przez Podróżnika w towarzystwie Eloiów, kulinoterapia, kulinarne treningi



W terapii zajęciowej można wykorzystywać leczniczo zajęcia kulinarne, których wykonywanie koresponduje z wpływem dobroczynnym i zdrowotnym na osobę podopieczną, jeśli tylko oddziaływania są odpowiednio poprowadzone. Kulinoterapia stanowi nad wyraz wartościową terapeutyczną metodę, która z pewnością doskonale by się sprawdziła, odnalazła w świecie przedstawionym, wykreowanym przez pisarza Herberta G. Wellsa - jako więc zespół oddziaływań skierowany zarówno wobec Podróżnika w Czasie, jak i wobec żywiących się niebilansowanie Eloiów.

Istota treningu kulinarnego zasadza się na zleconych czynnościach dotyczących przygotowywania jedzenia i na zjawiskach konsumpcji. Prócz tego wchodzi w jego skład chociażby nauka nakrywania do stołu i kulturalnego przy nim zachowania, jak również przyswajanie konkretnych przepisów. W ramach rozważanej treningowej, pozytywnej formy chory, pacjent, człowiek z przykrymi problemami uczy się wykonywać proste posiłki - śniadania, obiadowe dania, kolacje, uczy się poszczególnych gastronomicznych technik.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Podopieczny - zaopiekowany starannie przez kompetentnego człowieka - myje produkty żywnościowe, obiera je, sieka, kroi, przyprawia... Gotuje, smaży, piecze, degustuje... Miesza, łączy, zestawia i dodaje składniki... Uczy się korzystać z książek kulinarnych, nabiera wprawy w odnajdywaniu konkretnych przepisów, właśnie w danej chwili potrzebnych. Zdarzyć się może, iż terapia taka służy podtrzymaniu, zachowaniu umiejętności na przykład korzystania z naczyń oraz ze sztućców. Pacjent przestrzega zasad bezpieczeństwa. Nosi rękawice kuchenne, gdy trzeba. Wdycha przyjemne aromaty jedzenia, dobiera to, co aktualnie mu potrzebne. Są to najogólniejsze prawidłowości związane z kulinarnym treningiem.

W przypadku najrozmaitszych jednostek chorobowych i sytuacji problemowych kulinoterapia, zajęcia związane z żywnością okazują się być prawidłowe i całkowicie adekwatne. Jednak do każdego przypadku postępowanie potrafi być kompletnie inne. Kiedy więc choćby nastoletnia pacjentka trafia na oddział psychiatrii młodzieży z rozpoznaniem psychicznego jadłowstrętu, to za najistotniejsze cele planowanej terapii zajęciowej uznamy:

- prawidłowe odżywianie chorej, zbilansowane, regularne dostarczanie jej odpowiednich ilości i rodzajów składników odżywczych, pokarmów właściwych i dobrej jakości, zachęcanie/mobilizowanie chorej do adekwatnych w jej stanie odżywczych czynności,
- wyeliminowanie choroby nerwowego układu bądź znaczne osłabienie jej skutków i wpływów, zaważających na życiu potrzebującej interwencji pacjentki,
- przywrócenie podopiecznej prawidłowej wagi, masy ciała,
- poprawę sytuacji psychicznej, biologicznej i społecznej w przypadku młodej kobiety.

A zatem kulinoterapia, jaka sprawdziłaby się między innymi w leczeniu jadłowstrętu psychicznego u nastolatki, gdy jest stosowana wobec konkretnych chorób, niedomagań czy kłopotów, odznaczać się ma prawem specyfiką, indywidualizacją. Różne są jej szczegółowe techniki. Terapeuta nie postępuje zawsze tak samo, identycznie w każdym przypadku - trzeba poszczególne oddziaływania dostosować do osób potrzebujących pomocy.

Teraz wyobraźmy sobie, jak osobę młodą i cierpiącą na anoreksję, płci żeńskiej, terapeuta uprzejmie zachęca: *Zjedz jogurt, zjedz sobie jabłuszko, albo jak proponuje niedożywionej dziecinie: *Może pójdziemy razem do kuchni i ty weźmiesz sobie coś do jedzenia, jakiś jogurcik albo zrobimy sałatkę owocową lub warzywną?**

W ramach rehabilitacji i działań leczniczych z tego zakresu chory wspólnie z terapeutą mogą przygotowywać śniadania, podwieczorki, kolacje, czy posiłki pośrednie pomiędzy obiadem.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

A kiedy firma cateringowa z zewnątrz, niezależna, dostarcza obiady dziecięcym albo dorosłym pacjentom na psychiatrycznym oddziale, to nawet i wtedy można zastosować bardzo wartościowe formy kulinoterapii. Nic wtedy nie szkodzi.

Można na przykład poprosić dziecko, aby pomogło opiekunowi nakrywać do stołów w sektorze stołówkowym. Albo niech ono udzieli pomocy w roznoszeniu do pokoi posiłków. Stanowi to aktywizację społeczną i psychiczną, osoba cierpiąca na jadłowstręt, wykonująca tego rodzaju aktywności może odczuć potrzebę pozytywnych zmian w swoim obfitującym w cierpienie życiu. Działając na rzecz społeczności, nieletnia może poczuć się potrzebna i wartościowa, jej nastrój, samopoczucie ulegną być może poprawie. Zaś gdy chora widzi, jak inni jedzą chętnie, konsumują z apetytem, doprowadzić jesteśmy w stanie do naśladownictwa u tej anorektyczki - całkiem możliwe, iż zapragnie ona w końcu coś zjeść pożywnego. Choć często niektóre przypadki medyczne są trudne i elementarne czynności lecznicze nie wystarczają.

Terapeuta z najrozmaitszymi chorobami, objawami i kłopotami się styka. Czasami zdarzyć się może, iż chory człowiek odmawia przyjmowania oferowanego mu pożywienia i niekoniecznie dokucza mu wtedy jadłowstręt psychiczny. Roztkajmy sobie w wyobraźni - na klinicznym oddziale psychiatrii niedorosłych przebywa właśnie nastoletni chłopiec cierpiący na poważne zaburzenia typu schizofrenicznego. Twierdzi on, iż jedzenie mu dostarczane na oddział ustawicznie zatrują ktoś z personelu, ponadto mówi on, iż jedzenie jest zupełnie niezjadliwe, a prócz tego że kryją się w nim miniaturowe nanokamery, które mogą później trafić do organizmu i śledzić wszelkie poczynania chłopięce. Młodzieniec nie chce jeść, wyraża obawy. Należy wdrożyć działania w trybie pilnym, ekspresowo, szybko. W takim oto trudnym przypadku terapia zajęciowa zmierzać będzie do:

- zwalczania utrudniającego egzystencję sposobu myślenia, wyeliminowania bądź znacznego ograniczenia myśli szkodliwych i do wypracowania myślenia prawidłowego,
- zachęcania, by chory pobierał pokarmy w odpowiednich ilościach, żeby odżywił się zdrowo, aby przyjmował to, co jest mu dostarczane,
- angażowania pacjenta, żeby samodzielnie, pod okiem terapeuty, przygotowywał proste posiłki dla siebie (wówczas chętnie on by jadł, bo by wiedział, zdawał sobie sprawę, że pokarm nie jest na pewno jakkolwiek zatruty),
- zapewnienia pacjentowi poczucia bezpieczeństwa oraz wewnętrznego spokoju,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- zaznajomienia adresata na przykład z wyselekcjonowanymi starannie, terapeutycznymi: książkami kulinarnymi, podręcznikami dietetycznymi, bajkami, filmami, czy słuchowiskami,
- wyposażenia nastolatka w wiedzę i umiejętności praktyczne z zakresu dietetyki i kulinarii, technik przygotowywania różnorodnych posiłków,
- organizowania wspólnych wyjść (terapeuty i chorego) do hipermarketu, czy do osiedlowego sklepiku spożywczego (jedynie za zezwoleniem ordynatora), gdzie kupowane byłyby tanie, zdrowe produkty - do późniejszego wykorzystania, obróbki, do zjedzenia przez chłopca (przygotowanymi posiłkami chłopiec mógłby też dzielić się z innymi pacjentami w ramach wspólnego ucztowania/degustowania),
- zapoznania chorego z pracą, funkcjonowaniem kuchni oddziałowej oraz z pracownikami odpowiadającymi w placówce za zbiorowe żywienie i wydawanie dań już gotowych.

A jaka dokładnie kulinoterapia mogłaby być zastosowana w fikcyjnym świecie przedstawionym, zobrazowanym w opowieści science-fiction: „*Wehikuł czasu*” autorstwa H. G. Wellsa? By odpowiedzieć na to retoryczne pytanie warto przytoczyć stosowne fragmenty relacji Podróżnika - narratora, w nich kryje się poważny potencjał.

Zważmy także, iż podmiot literacki niejako determinuje możliwości zajęciowej terapii - z opisów wyłaniają się motywy, możliwe środki do wdrożenia w zdrowotnych celach, gdyby narrator nie opowiedział odpowiednio wiele słuchaczom, co widział, lecz relacjonował lakonicznie, to wówczas mniej moglibyśmy roztkać naukowych treści w swej wyobraźni, rozważania terapeutyczne byłyby bardziej ogólne, a przez to kłujące mniejszą adekwatnością: a) „*Wielka brama prowadziła do równie wielkiej sali obitej ciemną materią. [...] Wzdłuż sali stały niezliczone stoły zrobione z bloków polerowanego kamienia, wzniesione około stopy nad podłogę, a na nich stosy owoców. Niektóre z nich przypominały mi swym wyglądem olbrzymich rozmiarów pomarańcze i maliny, lecz większości zgoła nie znałem.*”⁸⁴ - toteż w przypadku rozważań nad potencjalnymi gastronomicznymi zajęciami, treningami należałoby, na wstępie, wziąć pod uwagę warunki lokalowe oraz dostępne rzeczy, przedmioty, przybory. Choćby stoły kamienne stanowią dobry punkt wyjścia, można przy nich nie tylko siedzieć, na ich ścianach bowiem jesteśmy w stanie - w ramach terapii tak zbiorowej, jak i indywidualnej - przygotowywać składniki do prostych lub bardziej złożonych posiłków; od czegoś trzeba zacząć, potem natomiast można byłoby zbudować kuchnię/kulinarną pracownię,

⁸⁴ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 36.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

b) „Pomiędzy stołami leżały wielkie ilości poduszek. Rozsiedli się tam moi przewodnicy dając mi znak, abym uczynił to samo. Bez ceremonii, ale i nie bez wdzięku zaczęli jeść owoce, wrzucając skórki i korzonki w szerokie otwory z boku stołów. Poszedłem za ich przykładem, bo czułem głód i pragnienie. Jednocześnie do woli przypatrywałem się sali.”⁸⁵ - z fragmentu tego wynika, że czynności żywieniowe mogą iść w parze z przyswajaniem zwyczajów, norm kulturowych tubylczego ludu oraz z oglądaniem przestrzeni społecznej. Wszyscy Elojowie przywykli wyrzucać pozostałości jedzenia, wygodnie, po prostu do tajemniczych otworów - prowadziły one z pewnością do podziemnych kompleksów mechanicznie pracujących Morloków, gdzie odpady te były może jeszcze jakoś wykorzystywane. Elojowie nie uprawiali żadnego rolnictwa, nie świadczyli rzemiosła, wykazywali smutną bezproduktywność, tym samym nie używali naturalnych kompostów. W ramach terapii zajęciowej można by było uczyć podopiecznych zachowań właściwych, racjonalnych i ekonomicznych. Rozważyć też można nawet realną adaptację - poduszek na krzesła (drewniane, własnoręcznie robione w ramach pracy z drewnem, stolarskich czynności), natomiast niskie stoły można - w ramach leczniczej adaptacji - podwyższyć, przetransformować na pasujące do krzesel podłóża.

W leczeniu, w rehabilitacji zagadnienie adaptacji stanowi bezbrzeżnie ważne. Odnosząc je do przedstawionego świata, choćby tytułową maszynę temporalną można by było odpowiednio usprawnić, tak aby korzystanie z niej nie generowało zagrożeń, aby nie pojawiała się już nigdy możliwość śmiertelnej reakcji, anihilacji z pobliską materią. Zaadaptować by było można między innymi pradawną budowlę służącą niegdyś jako muzeum, wskazana konstrukcja jest możliwa do odrestaurowania. Dzięki właściwym korekturom sprzętów, przyborów nawet ciężko chore jednostki mogą wykonywać użyteczne, konkretne czynności, między innymi z zakresu samoobsługi oraz w sferze spędzania wolnego czasu i rekreacji. Też warto spróbować rozważyć, czy długie siedzenie na poduszkach nie byłoby zbyt męczące, czy od takiego siedzenia nie drętwiałyby nogi. I niektórzy Elojowie wcale nie musieliby czerpać radości z konieczności siedzenia na poduszkach wymagających męczliwego ułożenia ciała. Świat przedstawiony w książce na pierwszy rzut oka zdaje się wielce uproszczony. Narrator nie zauważa żadnych osób w podeszłym wieku, ani inwalidów wokoło siebie. Jednak w istocie wiąże się to po prostu z selekcją rzeźną czynioną przez Morloków - porywają oni wybrane przez siebie osobniki, mięso z nich jest

⁸⁵ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 36-37.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

potem jedzone, ów drapieżne stwory zabiegają, żeby ich bezbronne ofiary nie wymarły doszczętnie,

c) *„Najbardziej może zaskoczyło mnie jej zniszczenie [chodzi tu o stan pomieszczenia przebywania potencjalnego podopiecznego]. Ułożone w geometryczne figury ramy zakurzonych okien były połamane w wielu miejscach, a na firankach osłaniających dolną ich część leżały grube pokłady kurzu. Zwróciło moją uwagę również to, że róg stołu marmurowego obok mnie był obtłuczony. Niemniej jednak widok ogólny sprawiał wrażenie zróżnicowania i malowniczości. W sali biesiadowało paręset osób; większość, która usiadła, jak mogła najbliżej, spoglądała na mnie z ciekawością, a małe ich oczy żywo błyszczały sponad owoców, które spożywali. Wszyscy byli odziani w tę samą miękką, lecz mocną jedwabną materię.”⁸⁶* - rozumiemy, jak ważne, między innymi na gruncie terapii zajęciowej, higieny, okazuje się być stwierdzenie, iż jeść powinniśmy w dobrych warunkach, w czystym i estetycznym otoczeniu. Oddziaływania z zakresu kulinoterapii mogą zmierzać do właściwego ukształtowania środowiska jedzenia oraz do wypracowania prawidłowych nawyków czystościowych i porządkowych. Jedzenie nie toczy się w próżni, lecz wśród możliwych do udoskonalania elementów, rzeczy. Choćby znanym środkiem terapeutycznym są sztucze z pogrubionymi rączkami - pewne dodatki ułatwiają trzymanie, operowanie przedmiotami codziennego użytku. W przyjemnych warunkach miło się je, zachowania konsumpcyjne sprawiają satysfakcję. Czynności, takie jak: czyszczenie stołów, blatów, zamiatanie kurzy, nakrywanie do stołów, przynoszenie i ustawianie naczyń, sztuców potrafią być stanowczo terapeutyczne. Gdyby w świecie przedstawionym opowieści zjawiał się dobry, etyczny i zdolny terapeuta, pedagog, to potrafiłby on pomóc zarówno Podróżnikowi w Czasie, jak i Elojom,

d) *„Mimoходом muszę zauważyć, że owoce były ich jedynym pokarmem. Ten lud dalekiej przyszłości hołdował ścisłemu wegetarianizmowi. Dopóki byłem z nimi, wbrew ochocie na mięso musiałem również być owocożercą. I rzeczywiście, przekonałem się później, że konie, bydło, owce, psy za ichtiozaurem przeszły do niebytu. Ale owoce były doskonałe. Szczególnie jeden, dojrzewający prawdopodobnie w tym czasie, mączysty trójkątny owoc - był wyjątkowo dobry i stał się mym przysmakiem. [...] Skoro więc tylko zaspokoilem trochę apetyt, postanowiłem nieodwołalnie starać się o poznanie języka tych nowych ludzi. [...] Owoce wydawały mi się właściwym tematem na początek nauki, trzymając więc jeden z nich w rękę,*

⁸⁶ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 37.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

zaczęłam wydawać z siebie cały szereg pytających dźwięków i gestów.”⁸⁷ - kulinoterapia zatem może iść w parze z nauką obcego języka, odżywianie to jedna z podstawowych potrzeb człowieka, jak i również niezliczonych innych żywych organizmów. Z zajęciami kulinarnymi ma prawo korespondować poznawanie nazw danych produktów spożywczych, ich przeznaczenia, możliwości wykorzystywania, technik obróbki, kaloryczności czy wartości odżywczych. I jedzenie to jeden z najlepszych kręgów tematycznych do pouczających rozmówek w obcym języku. Nadto uzyskujemy potwierdzenie, iż Elojowie żywią się wyłącznie owocami, a taki sposób żywienia jest, w warunkach naszego świata realnego, szkodliwy i niezbilansowany. Choć możemy założyć uprzejmie, iż w roku 802 701 rośliny stały na tak wysokim szczeblu ewolucji, że ich wytwory generatywne - owoce - zawierały wszelkie odpowiednie dla ludzkich istot substancje odżywcze, w należytych ilościach i proporcjach, a więc nie tylko choćby węglowodany, błonnik i wodę, ale i także w wystarczającym stopniu: rozwinięte białka, tłuszcze, wszelkie niezbędne witaminy, mikro- i makroelementy. Pamiętamy o smakowitym owocu dysponującym kształtem trójkąta, delektował się nim główny bohater. Ów dar natury mógł w sobie zawierać w istocie szereg odpowiednich substancji odżywczych. Tu mączyłość tworu wskazywała na jego wysoką odżywczą wartość. Ale tego rodzaju twory owocowe nie wystarczą w życiu człowieka, który jest biologiczną istotą, potrzebującą jeść należycie i różnorodnie, a nie zaś monotannie.

Owoce - gdy chodzi zarówno o egzystencję Elojów, jak i przybysza-wynalazcy, jak też i o sferę terapii zajęciowej, są zupełnie niewystarczające w diecie. Więc w ramach oddziaływań leczniczych można byłoby wdrażać Elojów do spożywania produktów, takich jak jadalne zboża, warzywa, ryby, drób oraz przyprawy i zioła. Szkodliwy, niezmiernie zawężony typ wegetarianizmu daje wiele perspektyw terapeutycznych, jest to problem zbiorowy, dotyczący wszystkich Podślonecznych - niedożywionych, słabowitych i uśmiercanych stale przez Morloków.

Dążąc do realizacji rzeszy wspianiałych i zdrowotnych oddziaływań kulinarnych, koniecznie warto rozważyć ideę zorganizowania specjalnej pracowni - pomieszczenia, gdzie występowałyby pomocne sprzęty, ręczne przybory, naczynia choćby gliniane. Z gotowej takiej pracowni mogliby korzystać uczący się powoli normalnego, produktywnego trybu życiowego mieszkańcy krainy.

⁸⁷ „Wehikul czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 37-38.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Dla omówionej w rozdziale metody terapii zajęciowej charakterystyczne są następujące środki: talerze płaskie i głębokie, miski, patelnie, garnki, noże, widelce, łyżki, słoiczki, cukiernice, maselnice, fartuszki, czepki, zabezpieczające maty, ochronne podłóża, piece, piekarniki i kuchenki gazowe, zlewy, krany z bieżącą wodą, stoły jadalne oraz krzesła, bądź zamiast tych siedzisk poduszki, kosze na śmieci, w tym na odpady bio - ze wszystkimi tymi środkami terapii zajęciowej zestawień jesteśmy w stanie dobrowolnie, lecznicze ruchy, a także złożone czynności, na jakie składają się elementarne, wchodzące w nie proste ogniwa.

Podróżnik w Czasie oraz Elojowie mogliby pozyskiwać roślinność jadalną - nie tylko owoce, naturalne wytwory z otaczających ich terenów, mogliby chodzić grupowo, za dnia, po lasach, szukać tego, co jadalne. Nadto możliwe byłoby wygospodarowanie tam areału ziemi do prowadzenia upraw zbóż, warzyw, ziół. Własnoręcznie wyhodowane płody ziemi mogłyby być ze smakiem zjadane. Kulinoterapia szłaby wtedy w parze z metodą ergoterapii, mianowicie z ogrodnictwem.

Elojowie mogliby nabywać wprawę w łączeniu poszczególnych części jadalnych roślin, owoców, płodów ziemi, może nawet istoty te mogłyby czynić próby tworzenia skomplikowanych przepisów kulinarnych. Metodą prób i błędów pacjenci by piekli, gotowali, smażyli - oni przygotowywaliby dania. W chwili, gdy przybył do nich Podróżnik ograniczali się tylko do spożywania prostych, nieobrobionych w żaden sposób, na przykład termicznie, owoców.

Nader ciekawym środkiem terapeutycznym byłyby czynności powiązane z ogniskami. Na ogniu Eloje byłoby w stanie, bez przeszkód, piec upolowane mięso i rozwijać swą samodzielność, produktywność. Podczas przebywania przy ognisku zarówno Eloje, jak i Podróżnik w Czasie, mogliby śpiewać piosenki, opowiadać sobie nawzajem interesujące, pobudzające wodze fantazji historie, opowieści. A w nocy płomienie ognia odstraszałyby okropnych Morloków.

W końcu zawsze trzeba umieć położyć kres panoszącemu się żywiołowi. Tym samym Elojowie mogliby być uczeni wielce potrzebnej umiejętności gaszenia przez wykwalifikowanego terapeutę. Podobnie niemało ważne okazują się być takie umiejętności, jak rozpalanie ogniska, podtrzymywanie ognia, czy pozyskiwanie odpowiednich podpałek, zachowujących gładne płomienie. Terapeuta ma prawo świadczyć rozmaite usługi edukacyjne, opiekuńcze.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Hydroterapia - terapia za pomocą wody. Kąpiele w mieliznie rzeki. Potencjalne poruszanie się po cieku wypieczonymi łódkami. Rybolówstwo



Woda stanowi wartościowy środek, jakiego specjalista, opiekun, czy pedagog użyć jest w stanie w zajęciowej terapii. W różnoraki sposób tę podstawową dla życia organicznego substancję można wykorzystywać, leczniczo. W wodzie można się kąpać, pluskać, za pomocą wody można pokonywać dalekie dystanse na nieprzemakalnych, wykonanych z naturalnych materiałów łodziach (budowanie kajaków stanowiłoby ergoterapię). Adekwatne prysznice, natryski wodne usuwają brud, umożliwiają poprawę stanu skóry, zwalczają pewne choroby i wpływają korzystnie na samopoczucie człowieka. A czyste wody mineralne można pić w pewnych ośrodkach sanatoryjnych i zachwycać się ich smakiem cudownym. Woda figuruje również jako ciekawy środek do rozmaitych zabaw towarzyskich (ludoterapia) oraz do niektórych sportów, które bez niej się nie odbywają wcale.

W świecie przedstawionym utworu „Wehikuł czasu” można byłoby wdrożyć najrozmaitsze tego rodzaju oddziaływania, a zatem skorelowane z wodą.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Jak się dowiadujemy z relacji narratora, Elojowie kąpią się w mieliźnie rzeki. Nie umieją oni pływać, nurkować, postępują ostrożnie. A to zapewnia specjaliście perspektywy doniosłe. Zaś gdy jedną z Elojek porywa prąd wodny, to nikt nie rusza jej na ratunek, z pomocą, poza Podróżnikiem w Czasie. Zatem z wodą ma prawo korespondować nauka pływania, poszczególnych jego technik, nauka poruszania się w wodzie, nurkowania oraz nauka ratownictwa. Pewne braki, potrzeby związane z samoopieką i przetrwaniem w niegościnnym środowisku determinują oddziaływania tu rozważane szczegółowo.

Pierwszoplanowy bohater tekstu, który jest zarówno pozytywny, jak i negatywny, jaki posiada problemy osobiste, oznajmia: *„Zdarzyło się, iż przypatrywałem się małym istotom podczas kąpieli na mieliźnie, gdy jedna z nich dostała skurczów i prąd rzeki porwał ją i uniósł dalej. Prąd był szybki, lecz niezbyt silny, nawet dla średniej miary pływaka. Da wam to pojęcie o szczególnym niedołęstwie tych ludzi, gdy powiem wam, że nikt nie zrobił najmniejszego wysiłku dla ratowania drobnej istoty, która tonęła na ich oczach. Spostrzegłszy to, szybko zrzuciłem ubranie, przebiegłem w bród do pewnego punktu poniżej prądu, pochwyliłem biedną kruszynę i bezpiecznie wyniosłem ją na ląd.”*⁸⁸

Kłopoty, dysfunkcje istot rozumnych, wyraziście zobrazowane w analizowanym tekście kultury, naturalnie kierują umysł specjalisty na akt planowania adekwatnych zajęciowych oddziaływań wobec potrzebujących person. Toteż w tamtejszej, fikcyjnej wodzie toczyć by się mogły, pod nadzorem terapeuty, pod jego okiem rozmaite zabawy, na przykład gry w rzucanie lekką piłką, skakanie, lekkie chlustanie się wodą, czy podpływanie. Wykonywanie właściwych zajęć rekreacyjnych, sportowo-ruchowych przez Elojów mogłoby korzystnie wpływać na ich funkcje manualne, czynności psychiczne, pobudzałoby do prospołeczności, aktywności, przedsiębiorczości, do ekonomicznych postaw. W bezpiecznym punkcie rzeki mógłby się choćby odbywać aerobik, wyrabiający kondycję oraz poprawiający fizyczne zdolności.

Prócz tego Podróżnik w Czasie i Elojowie mogliby próbować skonstruować łodzie rozliczne, tak aby one umożliwiały bezpieczne podróże, żeby były całkowicie nieprzemakalne. Owymi środkami transportu mieszkańcy krainy mogliby pokonywać dalekie dystanse, rozwijać dzięki nim koszmarnie podupadłą cywilizację. Podróże kajakami po wodnym odcinku szłyby w parze z rozwijaniem: pamięci, przestrzennej orientacji, rozkoszowaniem się przyjemnymi widokami, przyrodą, ze społeczną aktywizacją.

⁸⁸ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 58.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Łodzie umożliwiałyby prowadzenie wymiany barterowej, nawiązywanie więzi handlowych pomiędzy poszczególnymi odległymi sobie zbiorowościami. Natomiast wykonywanie ruchów kończynami górnymi, w celu poruszania prymitywnymi statkami, byłoby nader korzystne. Zbiorowe wyplatanie łodzi, wiosłowanie, wspólne naprawianie ubytków zaliczałoby się do kategorii socjoterapeutycznych aktów współpracy tubylców, wciąż przyswajających nowości. Ełoje mogliby wyrabiać mięśnie, poprawiać funkcjonowanie własnych stawów, zwiększać zdolności ruchowe i polepszać psychokoordynację. Wioślarstwo to jedna z kolosalnie użytecznych terapeutycznych, a jednocześnie wysoce angażujących aktywności.

Inną możliwą do wdrożenia metodą pozytywną, zakładając iż w wykreowanej krainie egzystują możliwe do pozyskiwania stworzenia, okaże się rybołówstwo; stanowić będzie ono ergoterapię. Aby poławiać ryby należy posiadać odpowiednią wędkę - sprzęt taki mogliby wykonywać rzemieślniczo, zgodnie, Ełoje wraz z przybyszem uzdolnionym technicznie. Także i w tym przypadku mogłaby być ulepszana ruchomość stawów, dzięki ruchom wędką wyrabiałaby się operująca przedmiotem ręka. Tak samo dobrych skutków doznawałaby kończyna górna podczas robienia użytecznego wyrobu. Z kolei oczekiwanie na udany połów uczyłoby cierpliwości, kształtowałoby opanowanie - a tych dwóch cech z pewnością brakuje Podróżnikowi w Czasie, mającemu, jak wynika z opowieści i diagnozy, szereg emocjonalnych problemów. Łatwo popada on w szał, w złość, wykazuje skłonność do czynienia agresji wobec bezbronnych Ełojów. Podśloneczni natomiast szybko tracą zainteresowanie nowościami, nie są istotami z licznymi pokładami cierpliwości.

Ryby, jedzone przez wszystkich, stanowiłyby wartościowy, dodatkowy pokarm, pełnowartościowy. Można by je piec na ognisku i wówczas jeszcze bardziej społecznie się integrować. Smak i zapach świeżego, przypieczonego mięsa przypadłby do gustu niejednemu Podślonecznemu. Można by było także organizować wędkarskie zawody z drobnymi upominkami jako wygranymi.

Jednak nie tylko bezpośrednio sama rzeka wywierać by mogła na postacie żyjące w krainie dobroczynne, lecznicze działanie. Bo wyobrazić sobie potrafimy drewniane, proste wanny, balie oraz prymitywne prysznice. Mogłyby dzięki nim zachodzić bezpieczne kąpiele, a co więcej środki te posłużyłyby bez przeszkód do świadczenia regularnych treningów pielęgnacyjno-higienicznych.

Jak więc widzimy, woda potrafi wiele miejsca zająć w dobroczynnej terapii zajęciowej. A skoro w świecie przedstawionym występowała rzeka, to dlaczego by jej nie wykorzystać niejednokrotnie?

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Nauka języka elojskiego. Zajęcia i treningi powiązane z mową. Logoterapia. Transformacja elojskiego na język pisany



Słowa posiadają olbrzymią moc, także leczniczą. Jedną z metod dobroczynnych okazuje się być logoterapia - w jej przypadku przemożną rolę odgrywa mówienie. Zaś kiedy Podróżnik w Czasie trafił do nieznanego mu przestrzeni z roku 802 701 musiał przyswoić sobie natychmiast obcą mowę; w zajęciowości zaadaptowanie do aktualnych, otaczających warunków społecznych stanowi diametralnie ważny proces dla rzeszy jednostek.

Elojowie posługiwali się stosunkowo ubogim systemem językowym, występującym jedynie w formie ustnej. O ile choćby w języku polskim oraz w angielskim bardzo wiele można wyrazić, zgodnie ze swoimi wszelkimi pragnieniami, kłębiącymi się w umyśle, to o języku elojskim tego powiedzieć absolutnie nie można. Podróżnik w Czasie relacjonuje: *„Czyniłem takie postępy w ich mowie, na jakie tylko stać mnie było, a nadto prowadziłem tu i ówdzie badania. Co się tyczy nauki języka, możliwe jest, że nie pojąłem jego subtelności, a może też język ten odznaczał się nadmierną prostotą - składał się on bowiem prawie wyłącznie z rzeczowników i czasowników. Prawdopodobnie mało w nim było - jeżeli w ogóle były - pojęć oderwanych.*

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Również rzadko używano przenośni. Mowa ich składała się zasadniczo ze zdań prostych, z dwóch nawet wyrazów złożonych, i nie udawało mi się wyrazić ani też pojąć nic prócz najprostszych myśli.”⁸⁹

Prócz braku skomplikowania, dodatkowo, mowa u Podświetlnych stanowiła przyjemną w odbiorze słuchowym - podmiot literacki komunikuje: *„Po chwili staliśmy naprzeciw siebie: ja i wątła istota przyszłości. On podszedł prosto do mnie i roześmiał mi się w twarz - zdumiał mnie w nim brak wszelkich oznak lęku - następnie zwróciwszy się do dwóch towarzyszy, którzy szli za nim, przemówił do nich dziwnym językiem, bardzo miłym i płynnym.”⁹⁰* Z drugiej strony, co dość ciekawe, bohater zaczyna myśleć o wokalu własnym w negatywny sposób, stwierdza on bowiem: *„Jeden z przybyłych zaczął coś do mnie mówić. Mnie zaś przyszła do głowy dziwaczna myśl, że głos mój wydać się im może zbyt twardy i gruby.”⁹¹*

Terapia w rozdziale rozważana może mieć na celu nie tylko poprawę mówienia, czy też przyswojenie nowych, obcych treści - słów, konstrukcji zdań, albo logiki łączenia wyrazów, ale również ma prawo służyć eliminacji pewnych złych myśli, zastąpieniu ich adekwatnymi i pogodnymi. Z kolei poznanie podstawowego chociaż słownictwa konkretnej kultury obcej może do niej zbliżyć adaptującego się stopniowo człowieka odmiennego, choćby innej rasy, czy nawet z innego gatunku. Dobre funkcjonowanie społeczne jest dla niejednego ludzkiego organizmu diametralnie ważne i wskazane. Dzięki znajomości języka możemy funkcjonować w świecie, korzystać z usług ekonomicznych, demonstrować potrzeby, doznania, myślenie.

U Eloiów występowało zjawisko tabu językowego. Ujmując najbardziej ogólnie, polega ono na unikaniu poruszania pewnych kwestii wrażliwych, obrzydliwych, utrudniających przetrwanie, czy choćby powiązanych z grozą, bądź treści niepokojących. Równocześnie w ramach tabu stosowane są eufemizmy - środki ułagadniające, zmniejszające siłę wyrazu oraz drastyczność tematu newralgicznego.

Pozbawieni umiejętności samoobrony Eloiowie unikali infrastruktury Morloków, nie chcieli również o tej zabudowie wcale rozmawiać z dziewiętnastowiecznym przybyszem; narrator wyjawia, co działo się po tym, jak próbował uzyskać wiedzę na temat wehikułu - wtedy maszyny nigdzie nie było (w rzeczywistości środek lokomocji ukryli zdolni tworzyć zasadzki Morlokowie): *„Spostrzegłem głowy dwóch ludzi ubranych na pomarańczowo, którzy szli ku mnie przez zarośla pod okrytymi kwieciami jabłoniemi. Zwróciłem się z uśmiechem i kiwnąłem*

⁸⁹ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 54.

⁹⁰ Tamże, s. 33.

⁹¹ Tamże, s. 33.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

na nich; podeszli. Wskazując piedestał, starałem się wyłożyć im swe żądanie, aby mi go otworzyli. Lecz ludzie owi po pierwszym moim ruchu zachowali się w prawdziwie dziwny sposób. Nie wiem, jakim wyrazem mam określić ich miny. Przypuśćcie, że uczyniliście wysoce nieprzyzwoity gest wobec subtelnej kobiety, a będziecie mieli to, na co ja patrzałem. Odeszli, jakby ich spotkała najwyższa obraza. Zupełnie z takim samym skutkiem zapytałem później milego jakiegoś chłopczyka w białym stroju. Widząc jego zachowanie zacząłem, do pewnego stopnia, wstydić się za siebie. Lecz, jak wiecie, musiałem odzyskać koniecznie wehikuł czasu; spróbowałem raz jeszcze go zapytać. Gdy się odwrócił jak inni, straciłem cierpliwość. W trzech susach znalazłem się koło niego, chwyciłem go za kark i zacząłem ciągnąć do sfinksa. Spojrzałem mu w twarz: było na niej przerażenie i odraza. Puściłem go wolno.”⁹²

Słowa mogą uspokajać człowieka. Są w stanie wpływać na organizm kojąco. Tym samym oddziaływania logoterapeutyczne dysponują możliwością, żeby eliminować nadmierną agresywność u jednostki, czy też skłonność u człowieka do popadania w szał, groźny dla otoczenia najbliższego. W przypadku bardzo wielu problemów, dysfunkcji i chorób zajęcia logopedyczne, treningi z logoterapii mogą zostać zastosowane, i wywrą one skutki nad wyraz dobroczynne.

Kiedy więc choćby nastoletnie dziecko używa wielu brzydkich wyrazów, kiedy nie potrafi ono normalnie i kulturalnie odzywać się do innych person, to wówczas można z takim młodym człowiekiem przeprowadzić rozliczne spotkania, a ich cele okażą się następujące:

- wyeliminowanie wulgarnych elementów z mowy podopiecznego,
- zastąpienie języka nieprawidłowego u pacjenta kulturalnym i adekwatnym do sytuacji życiowych,
- nauczenie nastolatka, jak mówić właściwie, stosownie,
- zachęcanie dziecka, żeby ono komunikowało się z ludźmi w sposób prawidłowy i w danej kulturze geograficznej ogólnie przyjęty.

Cele powyższe są nader wąskie, są specyficzne dla dziedziny zajęciowości, jaką jest logoterapia. Cechują się tym mianowicie, że zestawialne są z językowością. W państwach planetarnych, na Ziemi, panują rozmaite języki, opanowanie obcego systemu komunikacji nie stanowi sprawy prostej. Natomiast na Podróżnika w Czasie spadło niewymownie trudne zadanie. Ciężar opadł na niego niczym straszliwy, wielotonowy głąz.

⁹² „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Wermiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 52-53.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

A Ełojowie nie ułatwiali sprawy - nie byli oni aż tak skorzy do uczenia mężczyzny słówek, czy ustnych konstrukcji. Jak możemy się dowiedzieć z tekstu, pogrążeni w infantylności Podłoneczni szybko nudzili się, nawet najdziwniejszymi nowościami. W logoterapii istotne byłoby dostosowanie oddziaływań ściśle do danego przypadku chorego/podopiecznego, w duchu zrozumienia, potrzebne pozostają tutaj: cierpliwość, opanowanie, czy gotowość do niesienia pomocy...

Ełojowie nie dysponowali językiem pisanym, oni tylko mówili. Tym samym główny bohater opowieści - bezimienny Podróżnik - może spróbowałby przetransformować poznany system komunikacyjny na pisany (i tutaj ukazuje się leczniczy potencjał). Godne wymienienia będą tu takie czynności terapeutyczne jak: przysłuchiwanie się wypowiedziom Ełojów, słuchanie ich rozmów, notowanie, przelewanie na papier emitowanych głosowo treści, innowacyjne wymyślanie pisemnych zjawisk językowych, kreowanie filologicznych map myśli (wówczas następowałoby aktywizowanie piszącej górnej kończyny). W przypadku podjęcia wskazanej pomocowej terapii układ nerwowy potencjalnego podopiecznego pracowałby lepiej i efektywniej. Usprawniłaby się znacznie pamięć mężczyzny. Kreowanie całego systemu języka pisanego wymagałoby intensywnego myślenia, mózgowie wynalazcy ulegałoby dobrej pracy. Zwiększyłaby się kreatywność u tego mądrego, zdolnego, lecz posiadającego zestaw problemów człowieka. Podróżnik temporalny uspokoiłby się, nie popadałby już w szal, zaś jego agresywność zostałaby wyeliminowana. Nastąpiłoby pogodzenie z osobistą sytuacją egzystencjalną. Co więcej skłonność do włóczęgostwa, do opuszczania gospodarstwa domowego i snucia się po terytorium nieznanym zostałaby zneutralizowana.

Czynności mówienia przebiegają w różnych przestrzeniach, zarówno we wnętrzach budynków, w specjalnych pracowniach, jak i na świeżym powietrzu, między innymi mogą być toczone na łonie lasu, czy na polanie pełnej kwiatów. Można sobie choćby wyobrazić, jak twórca wehikułu czasu poznaje nazwy lokalnych roślin, jak próbuje zapisywać na kartkach ich nazwy i transformować język mówiony na pisany (byłoby to stanowczo twórcze zajęcie). I adaptacja lecznicza w postaci upisemnienia języka mówionego Ełojów okazałaby się dla tego bezbronnego, upadłego ludu tytanicznie przydatna.

Ale nie tylko Ełojowie umieli mówić. Bowiern swój system komunikacji ustnej posiadali także Morłokowie. Może gdyby udało się zgłębić ich mowę, dałoby się ukształtować drapieżne istoty na dobrze postępujących, etycznych obywateli, raczej jednak nie jest to wcale możliwe. Nie zmienia to jednak faktu, że język, jakim posługuje się rdzenna ludność danego terenu okazuje się materia niezwykle ważną. Tam gdzie ktoś przebywa, powinien znać

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

język obecny dla terenu zasiedlonego. Umiejętność mowy stanowi o człowieku. To niezwykle ważny atrybut, istotna możliwość. Elementarny ten zasób niestety w przypadku niektórych schorzeń i dysfunkcji jest zatracany.

U konkretnej jednostki terapia zajęciowa zmierzać może do powrotu lub do podtrzymania umiejętności mówienia. Wartościowe okazują się być tu takie metody terapeutyczne jak: rozmówki, pokazywanie obrazków zdjęć z równoczesnym poleceniem, aby podopieczny nazywał dane, właśnie widziane, obiekty lub by przeczytał gotowe podpisy, powtarzanie, słuchanie nagrań dźwiękowych. Przydatne jest też, między innymi, pisanie ze słuchu dyktand.

Ogromną wartość w logoterapii posiadają rozmaite pomoce, takie jak książeczki z obrazkami, karty pracy czy nagrania dźwiękowe albo elementarze. Są one w stanie dobrze spełniać swą rolę odnośnie pacjentów/podopiecznych o różnych problemach, choćby w przypadku zaburzeń w wymawianiu głosek, jąkania, czy w przypadku upośledzenia intelektualnego w stopniu lekkim bądź umiarkowanym albo w przypadku pierwszego stadium choroby Alzheimera bądź kiedy dziecko-pacjent nie znajduje się w rozwojowej normie i wymaga interwencji ekspresowej. Inne natomiast przykłady, gdzie mówienie odgrywać ma prawo istotną rolę w terapii zajęciowej to: średnio nasilone otępienie starcze, mutyzm całkowity albo wybiórczy, czy zaburzenia opozycyjno-buntownicze. Zajęcia z logoterapii/logopedii mogą eliminować różnorodne, nawet i wysoce poważne problemy jednostek, mogą one ułatwiać wykonywanie czynności codziennych, czy umożliwiać osiągnięcie dobrostanu choremu, potrzebującemu interwencji.

Podsumowując, logoterapia doskonale sprawdziłaby się w fikcyjnym świecie zademonstrowanym w tekście badanym. Zarówno typowo leczniczo, jak i edukacyjnie, wychowawczo. W przypadku najważniejszej postaci opowieści - wynalazcy - dzięki oddziaływaniom logoterapeutycznym można by było ugodzić w takie jego problemy jak: brak dobrego opanowania języka elojskiego, nieprzystawanie do ludu, niemożliwość korzystania z usług społecznych, w problem społecznej alienacji, w szkodliwe niedostosowanie, w skłonność do przejawiania agresji, przemocy fizycznej, w skłonność do łatwego wpadania w szal, odczuwanie przykrew samotności, przejawianie nieadekwatnie wielkiej rozpacz w sytuacjach wymagających racjonalności, braki w samoopiece, nieprzemijająca świadomość grożącego ze zewsząd niebezpieczeństwa, braki w wiedzy na temat składników krainy z odległej przyszłości, czy w znaczną ekscentryczność, kłopoty z pamięcią oraz problemy ze snem. Z wszystkimi wymienionymi sytuacjami i dysfunkcjami zmierzyć by się miała prawo dobroczynna logoterapia - pełnoprawny komponent rozległej niezmiernie zajęciowej terapii.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Choreoterapia - lecznicze tańczenie. Terapia poprzez ruch



Taniec oraz ruch stanowią wartościowe elementy życia niejednego człowieka. Podczas różnych uroczystości, dyskotek, czy imprez ludzie wykonują swobodne tańce, poprawiając tym samym swe samopoczucie, uzyskując zadowolenie z czynności wykonywanych, integrując się z ludźmi nieznanymi. Taniec może być okazją do uzyskania nowych kontaktów towarzyskich, do wytworzenia nowych więzi, do rozwinięcia cielesnej spójności. Stanowi on interesującą naukowo formę spędzania czasu wolnego przez jednostki.

Ponadto w terapii zajęciowej choreoterapia pozostaje niezwykle tanią metodą do zainicjowania, nie wymaga ona ogromnych nakładów finansowych od organizatora, który często o koszty dba. Wartościowe okazały się rozmaite walory wynikające z czynności tanecznych, jak choćby: możliwość wyrażenia ruchem siebie, uwolnienia emocji przez podopiecznego, poprawa zdolności ruchowych, wyrobienie precyzji ruchów, ukształtowanie dobrej i koniecznej, w życiu codziennym należytej psychokoordynacji, poprawa funkcji i rozciągliwości mięśni, czy zwiększenie elastyczności stawów, innymi możliwymi walorami okazały się: konieczność rozmawiania,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

współpracowania z innymi tancerzami (w przypadku choćby tańca ludowego, gdzie istotną rolę odgrywa cały zespół, a nie tylko jeden podmiot, obok tańców zbiorowych występują też formy, ekspresje indywidualne - wówczas tańczy jedynie jeden pacjent, { istnieje choreoterapia indywidualna oraz zbiorowa}). Toteż taniec potrafi dopomóc bardzo odmiennie organizmowi, ciału, różne są pozytywne jego wymierne efekty.

Narrator płci męskiej, który odwiedził krainę Podślonecznych, wymienia formy realizacji porcji wolnego czasu przez beztroskich Elojów - tak mówi on o Elojach: „*Cały czas spędzali ci ludzie na milej zabawie, na kąpaniu się w rzece, na półswawolnych romansach, na spożywaniu owoców i - spaniu.*”⁹³ Taniec zaś należy niewątpliwie do sfery zabawowej.

Choreoterapia w świecie przedstawionym mogłaby odbywać się choćby za dnia, w cienistych lasach. Wówczas można byłoby ją łączyć z odgłosami natury. Pewne sekwencje taneczne odbywałyby się z pewnością poprzez używanie drzew (taniec z przytulaniem pni, z chowaniem wśród drzew, czy też tańce z wykorzystaniem roślinnej scenografii).

Równie dobrze taniec odbywać by się mógł choćby w pałacach-jadalniach i przed nimi, na łąkach i na placach. Z poszczególnymi przestrzeniami korespondowałyby różne warunki akustyczne. Choćby więc stukanie o ciężką, bryłową podłogę mogłoby kształtować specyficzną rytmikę, i tym samym współorganizować warunki do uszczęśliwiającego tańca.

O późnych porach dnia Elojowie wraz z Podróżnikiem w Czasie mogliby tańczyć przy ognisku, toteż nocami. Ważne walory stanowiłyby tu choćby: powstające cienie tańczących podopiecznych, czy klimat, dobry do opowiadania historii i do śpiewania tubylczych piosenek. Na ogniu można by było przypiekać mięso, z upolowanej tego samego dnia zwierzyny. Można by było przypiekać na ogniu świeżo złowione ryby.

Terapeutyczne tańczenie pozytywnie wpłynęłoby na eliminację szeregu problemów wykazywanych przez Podróżnika w Czasie. Między innymi tańcząc z Elojami, nie byłby on aż taki samotny, poprawiłoby się jego samopoczucie. Adresat oddziaływań poczułby się członkiem lokalnej zbiorowości. Możliwe, że nie pragnąłby on opuścić krainy, za pomocą temporalnego aparatu, a zamiast tego założyłby szkołę i uczył wszystkich Elojów, choćby technik rzemieślniczych i umiejętności samoobronnych. Taniec sprawiłby na pewno, iż męczyzna nie popadałby już tak łatwo w szal groźny. On już nie okazywałby labilności emocjonalnej, a także nieadekwatnych oraz bezproduktywnych ruchów, w tym złożonych sekwencji ruchowych. Nie biegałby bez celu po zaroślach, nie raniłby się o mocne gałęzie.

⁹³ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 57.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Oto pacjent czułby się dobrze w swoim własnym ciele. Rozumiałby lepiej emocje i dążenia Ełojów, gdy widziałby, jak oni tańczą (taniec to niemało ważne diagnostyczne narzędzie dla terapeuty-specjalisty). Może nie figurowałby już jako jednostka patologiczna, posiadająca poważny problem w postaci włóczęgostwa? Uczenie się ruchów tanecznych poprawiłoby pamięć u mężczyzny oraz przebieganie procesów jego nerwowego układu. Łatwiej by mu się spało. Nie miałby aż takich problemów z zasypianiem, po dniu obfitującym w aktywizujące i energiczne tańce.

Jeżeli zaś chodzi o wpływ czynności tanecznych na Ełojów, to tego rodzaju działania fizyczne mogłyby podtrzymywać kontakty społeczne, pogłębiać je oraz wprawiać w poczucie bezpieczeństwa i podtrzymywać dobry nastrój (po przybyciu nieznanego, dziwnie się zachowującego mężczyzny poczucie spokoju i bezpieczeństwa zostało na pewno u przedstawicieli Podświetlnych dalece zakłócone). Tańczenie przez Ełojów energicznych tańców nocami, przy ognisku, wywierałoby wartościowy efekt w postaci tego, że przedstawiciele słabowitego ludu nie obawialiby się już tak bardzo drapieżnych, polujących na nich Morloków. Morlokowie bardzo obawiają się ognia, nie mają przystosowanych aparatów wzrokowych do przebywania w warunkach dużej jasności.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Fireoterapia. Zapalanie zapalek, pokazywanie potęgi ognia Elojom



Podróżnik w Czasie relacjonuje w pewnym momencie: „Stamtąd wszedłem do drugiej wielkiej sali zastanej poduszkami, na których spało około dwudziestu może małych istot. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że moje powtórne zjawienie się przejęło ich zdumieniem, nagle bowiem pozrywali się wydając bezmyślne głosy, dziwiąc się przy tym trzaskowi i światłu zapalki; zapomnieli już bowiem o zapalkach.”⁹⁴ Ponieważ Elojowie są wybudzeni ze snu, nietrudno się domyśleć, że ich zachwyty nad ogniem nie będzie ani adekwatny, ani zbytnio dobroczynny. Zatem imponowanie ogniem, jakieś sztuczki ogniste, wykonywane przez Podróżnika-pacjenta, powinny zachodzić w odpowiednim czasie i miejscu. Równocześnie zauważamy, iż Elojowie spali na poduszkach, toteż raczej w pełni właściwa tutaj byłaby pozytywna adaptacja polegająca na wykonaniu szeregu łóżek do spania - mebli wygodnych na miejsce poduszek, z pewnością sprawiającym dyskomfort plecom. Po trudnym procesie spania na poduszce plecy mogą być następnego dnia bardzo obolałe. A ta bolesność determinowałaby całą kolejną dobę, wymagającą przecież różnorodnych aktywności.

⁹⁴ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 49.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Jak się okazuje, Narrator używał zapalek, ognia do wywoływania pozytywnych doznań emocjonalnych u Eloiów, zauważył on w chwili grożącego mu zagrożenia: „*A kiedyś ostatnio zapalał zapalną, przekonałem się też, że zapas mój jest na wyczerpaniu. Nie przyszło mi na myśl aż do tej chwili, że trzeba oszczędzać światło, i zmarnowałem prawie pół pudełka dla wprawienia w podziw owych Podślonecznych, dla których ogień był nowością.*”⁹⁵

W terapeutycznych działaniach wykorzystujących ogień powinno się przestrzegać wszelkich zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie można choćby dopuścić, aby podopieczny poparzył się albo żeby ogień niepożądanie rozprzestrzenił się i strawił warsztatowe pomieszczenie. Z ogniem mogą się łączyć takie terapeutyczne środki jak: ognisko rozpalone wieczorem czy kominek w gospodarstwie domowym, z ogniem wesoło trzaskającym i umilającym pobyt głodnym i spragnionym gościom.

Niejedne nowe zjawiska, dotychczas nieznanne, w końcu przestaną budzić zainteresowanie. Nie jest to prawidłowość charakterystyczna tylko i wyłącznie dla Eloiów, którzy nad wyraz szybko przestawali się intrygować nowościami, byli oni infantylni i wyposażeni w układy nerwowe niezbyt rozwinięte (nie byli oni tak równie inteligentni i mądrzy jak ludzie z dziewiętnastego wieku chociażby). I chociaż w terapii zajęciowej częstokroć wykorzystuje się powtarzalność, i choć często zajęcia są monotonne i takie same jak wcześniej, to w przypadku zapalek - można sobie wyobrazić - tylko raz jeden lub maksymalnie kilka razy Podróżnik w Czasie demonstrowałby je otoczeniu - najlepiej aby była wtedy zgromadzona przed nim cała społeczność. Wówczas ten pokaz mógłby się łączyć może z jakimś doświadczeniem chemicznym/fizycznym, przeprowadzonym całkowicie bezpiecznie. Podróżnik mógłby próbować wyjaśnić ludowi mechanizmy związane z siłą ognistą. Samo zapalenie zapalniczki i jej ukazanie ludziom to byłoby owszem coś, ale, gdy chodzi o terapię zajęciową, można by to wykorzystać do zorganizowania większej ilości czynności, tak jak zostało omówione.

W przypadku jednostki chorobowej piromanii osoba dotknięta tym problemem potrafi stwarzać zagrożenie dla siebie i innych, dla budynków, dla rzeczy publicznych, dla infrastruktury. Lecz w terapii zajęciowej z taką personą można wykorzystywać ogień dobroczynnie i w odpowiedniej skali - żeby tylko spróbować wyeliminować chorobę odbiorcy oddziaływać. Przykładowymi tutaj środkami dobroczynnymi mogłyby być: lampa z lawą, filmy przyrodnicze, choćby z motywami wulkanicznymi, gdzie ten ogień jest widoczny, gry komputerowe realizujące pewne potrzeby, czy między innymi zapalniczki oraz gaśnice.

⁹⁵ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 75.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Terapeutyczne czynności czystościowo-porządkowe oraz naprawczo-remontowe



Przebywanie w warunkach czystych, higienicznych, wśród elementów pięknych i nieuszkodzonych, tak samo jak ludzkie potrzeby: zachowania czystości, higieny, pragnienie naprawiania oraz remontowania, zmieniania to sfery nad wyraz istotne, gdy chodzi o zajęciową terapię.

Niezmiernie naturalne dla człowieka, w ogólnym rozrachunku predysponowanego, okażą się takie czynności, jak: mycie, zamiatanie podłóg, odkurzanie dywanów, mycie zlewu łazienkowego albo czyszczenie sedesu. W brudzie, w wielce złych warunkach sanitarnych osiągnięcie dobrostanu jest wręcz niemożliwe, przebywanie w takich nie zapewnia egzystencjalnej satysfakcji. Tutaj sprawiedliwość zajęciowa objawia się w stwierdzeniu następującym: podopieczny zasługuje na przebywanie w pomieszczeniach o dobrym stanie, ma prawo dążyć do prawidłowości w tym względzie, ponadto na tyle, na ile może, na tyle, na ile mu pozwala choroba bądź dysfunkcja, uciążliwy kłopot, jakieś zło, niech pacjent o przestrzeń dba, niechże zabiega o jej estetyczność i adekwatność. Sprawiedliwe byłoby, żeby pacjent mógł: funkcjonować od tej pory w odpowiedniejszych okolicznościach i realizować swe potrzeby podstawowe. Człowiek powinien starać się o zachowanie czystości, higieny oraz porządku wokoło. Z zasady należy dążyć do rozwijania u każdego chorego samoopieki, choć przecież, z drugiej strony, niektóre choroby czynności samoopiekuńcze - jakże elementarne, wykluczają zupełnie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

W wyniku przebiegu rozmaitych chorób, ataków dysfunkcji danej jednostce mogą towarzyszyć pewne deprivacje potrzebowe oraz zaburzenia, przykładowo problemy z utrzymywaniem swojego pokoju, czy mieszkania we właściwym stanie ogólnym. Niektóre objawy, jednostki chorobowe uniemożliwiają nawet wstawanie z łóżka, nie da się wtedy mówić o samodzielnych czynnościach nacechowanych większym stopniem złożoności. Różnie się zdarza na naszym świecie. Czasami niemożliwe wręcz jest wykonywanie przez niektóre jednostki czynności remontowych, naprawczych, czystościowych bądź porządkowych.

Wyobraźmy teraz sobie osobę dorosłą płci żeńskiej, cierpiącą na chorobę afektywną dwubiegunową, przebywającą całodobowo w domu społecznej pomocy. Kobieta roztkana w myślach zupełnie nie dba o swój pokój, panuje tam okropny bałagan. Ubrania są porzucane po podłodze, a papierki po jedzeniu wszędzie zaznaczają swą obecność.

Podobny, analogiczny stan potrafi mieć miejsce choćby w przypadku negatywizmu czynnego u chorego psychicznie nastolatka, któremu towarzyszą poważne zaburzenia opozycyjno-buntownicze - wówczas nieletni chłopiec jest w stanie, z czystej złośliwości i dążności do nieposłuszeństwa, demolować mieszkalną przestrzeń, niszczyć ją, uszkadzać mienie. W instytucjach pomocowych, między innymi w leczniczych placówkach, należy ściśle dbać, ażeby podopieczny bądź chory przebywał w odpowiednich warunkach i aby dbał o porządek, czystość tam, gdzie aktualnie przebywa. Wyręczać pacjenta, z zasady, nie można.

W warunkach społeczeństwa dzisiejszego trzeba koniecznie przejawiać pewne pozytywne czynności, należy kształtować u osób potrzebujących dobre nawyki. Nawyki porządkowe, czystościowe, higieniczne okazują się diametralnie ważne w warunkach nowoczesnej cywilizacji. Bez konkretnych umiejętności podopieczny nie mógłby chociażby odnaleźć się na stanowisku pracy, na etacie, czy jako opiekuńczy, troskliwy rodzic, opiekun prawny małego dziecka.

Trening czystościowo-porządkowy będzie jedną z wielce przydatnych, leczniczych metod terapeutycznych - w tym przypadku podopieczny wykonuje czynności, takie jak: odkurzanie, mycie podłóg, choćby gospodarstwa domowego czy korytarzy zakładu opiekuńczo-leczniczego, przeciera biurko ściereczką moką, wymiata kurze, ścieli łóżko własne, usuwa zabrudzenia na stoliku jadalni i na blatach kuchennych, układa rzeczy starannie i estetycznie na półkach... Trening takowy może być zorganizowany zarówno w formie indywidualnej, jak i grupowej, toteż tak dla pojedynczej osoby, jak i dla większej liczby pacjentów. Nawet już małe dzieci mogą w nim uczestniczyć.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Lecz jednak specyfika treningu musi być dostosowana ściśle do wieku, możliwości, normy rozwojowej oraz problemów adresata oddziaływać.

Podróżnikowi w Czasie oraz Ełojom przydałyby się rozliczne tego rodzaju oddziaływania. Dzięki wykonywaniu zajęć organizmy rozumne doznawałyby korzystnych efektów leczniczych. Sprzątanie, dbanie o porządek łączą się z aktywnością fizyczną. Takie czynności wymagają odpowiednich ruchów, przemieszczeń, chwytów. Na drodze rozważanej zajęciowej terapii moglibyśmy u podopiecznego/u osób poddanych dobroczynnej interwencji:

- zachować/poprawić manualne zdolności,
- podtrzymać/zwiększyć precyzyjność chwytów kończyn górnych,
- wpłynąć pozytywnie na ruchomość stawów oraz mięśni, wymagających aktywizacji,
- wykształcić obowiązkowość, poczucie i postawę odpowiedzialności, dążność do czystości, estetyki i ładu,
- wdrożyć usamodzielnienie, rozwijać postawę samoopieki,
- ukształtować zespół kompetencji przydatnych do obcowania wśród społeczeństwa, a także do wykonywania późniejszych, prostych, zarobkowych prac fizycznych,
- poprawić samopoczucie, wyrównać nastrój, zwiększyć szczęście, umożliwić dobrostan,
- poprawić sytuację społeczną, psychiczną oraz fizyczną u odbiorcy/odbiorców działań.

Nasz Podróżnik w Czasie - analizujący wnikliwie przestrzeń wokół, bohater główny utworu „*Wehikuł czasu*” Herberta G. Wellsa, relacjonuje wygląd pomieszczenia używanego przez Ełojów, oznajmia on słuchającym go gościom-dżentelmenom następująco: „*Najbardziej może zaskoczyło mnie jej [chodzi tu o salę-jadalnię, gdzie Ełojowie jedli owoce] zniszczenie. Ułożone w geometryczne figury ramy zakurzonych okien były połamane w wielu miejscach, a na firankach osłaniających dolną ich część leżały grube pokłady kurzu. Zwróciło moją uwagę również to, że róg stołu marmurowego obok mnie był obtłuczony.*”⁹⁶ Toteż nasuwają się na myśl potencjalne cele terapii zajęciowej, w zakresie dobrych dla zdrowia czynności ergoterapeutycznych - czystościowych, porządkowych, naprawczych i remontowych:

- usunięcie zakurzenia z okien, umycie okiennych powłok adekwatnymi środkami/preparatami,
- odbudowa obtłuczonego rogu stołu, dodanie koniecznego meblarskiego surowca,

⁹⁶ „*Wehikuł czasu*” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 37.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

- wyprostowanie połamanych ram okiennych, przywrócenie ich do stanu prawidłowego, wykonanie ram nowych,
- stworzenie ozdobnych okiennych witraży,
- wprawienie nowych szyb, zarówno zwykłych (przezroczystych), jak i kolorowych,
- zadbanie o stan brył pałacowych,
- otynkowanie, pomalowanie ścian pomieszczeń zamieszkiwanych/użytkowanych,
- wykonanie obiektów użytecznościowych, w szczególności zaś z dziedziny stolarstwa, kamieniarstwa, budownictwa, metaloplastyki, tkactwa czy kaletnictwa.

Podróżnik w Czasie to utalentowany manualnie i technicznie mężczyzna, w kwiecie wieku. Mógłby on, wraz z Elojami, próbować zmieniać zastany świat na lepsze. Jako produktywna persona z pewnością przejawiałby szereg dobrych, wymagających energii aktywności, a pod okiem kompetentnego specjalisty jego sytuacja osobista uległaby znacznej poprawie. Choćby więc: sprzątanie, remontowanie, naprawianie byłyby władne wyeliminować agresywność u podopiecznego, zwalczyć jego skłonność do popadania w szal groźny. Zabijałyby ów czynności poczucie nudy, niszczyłyby chęć do przejawiania włóczęgostwa. Spajałyby, integrowałyby podmiot zajęciowy z innymi elementami przedstawionego świata.

Również Elojów, nie dbających o swą przestrzeń użytkową, mieszkalną, można byłoby wdrażać do czystości, porządku. Oraz do postawy produktywności. Niestety okazywali oni częstokroć przykry infantylizm, a także bezmyślność. Między innymi nie używali odpadów w pozytywnych celach - pozostałości po pokarmie roślinnym wyrzucali, marnotrawili, zamiast spożytkować je jako nawóz do uprawy roślin jadalnych. Wiemy o tym, ponieważ narrator zauważa prawdę - tak mówi on o Podświetlonych: *„Bez ceremonii, ale i nie bez wdzięku zaczęli jeść owoce, wrzucając skórki i korzonki w szerokie otwory z boku stołów.”*⁹⁷

Marnowanie surowców, przedmiotów, czy bezmyślne korzystanie z infrastruktury, zwłaszcza w tych wykreowanych realiach, gdzie czyha śmiertelne zagrożenie ze strony Morloków i trzeba być tutaj bardzo aktywnym, produktywnym, organizować społeczeństwo, obronę właściwą, stanowią problemy poważne, wobec których jednak można podjąć właściwą terapeutyczną interwencję.

W świecie przedstawionym można byłoby wdrożyć najrozmaitsze zajęcia, spotkania czystościowo-porządkowe, naprawcze, czy remontowe o wspaniałych leczniczych walorach.

⁹⁷ „Wehikuł czasu” H. G. Wells, przekład: F. Werwiński, Biblioteka Gazety Wyborczej 3, s. 36.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Fotografika terapeutyczna



W dzisiejszych czasach wykonywanie, jak również uzyskiwanie zdjęć stanowi niezmiernie proste, a to za sprawą cyfrowych aparatów. Jednak niegdyś takich sprzętów na świecie brakowało.

Oto uznając realia świata przedstawionego w utworze „Wehikuł czasu”, należy brać pod uwagę jedynie potencjał terapeutyczny tradycyjnej fotografiki. Lecz zarówno starodawny aparat do robienia zdjęć, jak i nowoczesny sprzęt elektroniczny okazują się dobrymi środkami, przydatnymi w zajęciowych, leczniczych oddziaływaniach.

Różne czynności możemy przyporządkować do rozważanej w tym rozdziale metody. Między innymi aparat należy odpowiednio ustawiać, ruszać nim trzeba za pomocą górnej kończyny, a to jest pole dla usprawniania ruchowego, dla zachowania/polepszenia funkcjonowania motoryki małej, dla poprawy pracy układu mięśniowego, stawów. Natomiast w celu uzyskania satysfakcjonującego i doskonałego zdjęcia podopieczny może próbować zapewnić sobie stosowne warunki przestrzenne, oświetlenie, tło, czy niewielkie dekoracje. Dzięki tym staraniom pacjent pogłębiałby u siebie gust estetyczny, wykształcałby wyczuwanie piękna i harmonii, rozwijałby kreatywność oraz kształtował wrażliwość własną. Jego układ nerwowy podlegałby dobrej aktywizacji.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Wykonywanie niektórych rodzajów zdjęć, jak choćby portretów ludzkich wymaga niejednokrotnie interpersonalnej komunikacji, współpracy z drugim człowiekiem, zaś to atut nad wyraz przydatny, gdy chodzi o zajęcia terapię.

Modelów można prosić, ażeby się ustawili w konkretnej pozycji, miejscu, aby się uśmiechali czy też by przejawili stosowne gesty. Urządzać z nimi można krótkie, swobodne pogawędki. Nadto podopieczny może pomóc modelowi nałożyć jakiś rekwizyt, na przykład zabawny kapelusz, czy koronę. Fotograf-amator może się wspaniale bawić przy sesji, podobnie jak jego gość. O zdjęciach mogą być wyrażane refleksje. A zatem fotografika lecznicza, jako sfera arteterapii, ma prawo zawierać w sobie elementy socjoterapeutyczne.

Bohater analizowanego utworu - Podróżnik w Czasie - mógł zabrać ze sobą fotograficzny aparat oraz środki potrzebne do wywoływania zdjęć. Uwzględniając te zasoby/atuty, w krainie Podświetlonych można byłoby mu zaaranżować specjalną pracownię fotografii tradycyjnej, ciemnię. Praca w wydzielonym pomieszczeniu nad wywoływaniem zdjęć, tworzeniem odpowiednich fotografii stanowiłaby już typowy proces ergoterapeutyczny. Samo wykonywanie zdjęć stanowi terapię poprzez sztukę, natomiast już powtarzalna, niekreatywna praca nad ich wywoływaniem - ergoterapię.

Bezimienna postać tekstu płci męskiej, która wynalazła temporalny wehikuł, mogłaby robić zdjęcia Elojom, zarówno fotografie grupowe, jak i indywidualne. Wskazane wytwory mogłyby uwieczniać codzienne czynności wykonywane przez Podświetlonych, między innymi ich tańce, gonitwy, czy zażywanie kąpieli w mieliźnie rzeki.

Na domiar, nie było zakazane udokumentowywanie odległej przyszłości, zabudowy Morloków, całej krainy-ogrodu. Dzięki zdjęciom bohater mógłby udowodnić swoim niedowierzającym znajomym, iż w istocie pokonał czasoprzestrzeń. Fotografie takie posiadałyby ogromną wartość. Termin przytoczony rozumiemy różnie.

Przykładem takiej wartości jest sentymentalna. Choćby osoby starsze, w podeszłym wieku, zamieszkujące dom pomocy społecznej, mogą lubić przeglądać swoje zdjęcia z młodości, z dzieciństwa i jednocześnie o nich opowiadać. Mimo że takie zdjęcia nie są obiektywnie i ekonomicznie zbyt wiele warte, to potrafią stanowić one bezcenne dla konkretnych, oglądających podopiecznych. Zdjęcia przedstawiające ludzi, i nie tylko takie, mogą posłużyć w biblioterapii reminiscencyjnej (wspomnieniowej). Lecz aby powstało choćby jedno, pojedyncze zdjęcie, najpierw trzeba je wytworzyć...

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Lot balonem jako terapia zajęciowa



Naturalnie balon stanowi niecodzienny środek lokomocji. Ale, podobnie jak statek, samolot, czy autokar albo samochód, jest w stanie posłużyć nam w terapii zajęciowej z podopiecznym. Lecz pacjentowi, który ma odbyć podniebny lot tym transportowym i delikatnym tworem powinno dopisywać zdrowie. Winien on posiadać niezbędne możliwości oraz przejawiać gotowość, aby odbyć podróż nad wyraz niestandardową. Tak podróżować chory musi chcieć.

Niech posłuży tu przykład. Wyobraźmy sobie dorosłego, młodego mężczyznę, który był do tej pory pilotem śmigłowca. Nagle utracił on pracę z powodu automatyzacji, postępującej wśród cywilizacji ludzkiej. Utrata stanowiska wywołała u niego ciężką depresję. Pacjent jest aktualnie bardzo smutny, emocjonalnie cierpi. Ostatnio nie chce mu się wstawać rano z łóżka, potrafi leżeć w nim, po przebudzeniu, aż przez kilka godzin. Odżywia się niezdrowo, każdego dnia spożywa on ogromne ilości słodyczy, a także żywność typu fast-food. Posiada istotne dla terapii zainteresowania. Umie sterować balonem, niegdyś bardzo lubił korzystać z tego środka transportu. Uwielbia podziwiać krajobrazy z góry, darzy wielkim szacunkiem przyrodę. Ustalono zostało, że lęk wysokości mężczyźnie nie towarzyszy. Ma prawidłowe ciśnienie tętnicze, nie rozpoznano u mężczyzny żadnej poważnej choroby, która eliminowałaby możliwość lotu balonem. Niestety chory nie ma obecnie dostępu do żadnego balonu.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Terapeuta powinien - w ramach swej interwencji - przede wszystkim załatwić środek transportu. Gdyby się zdecydował na tę metodę terapii, to wspólnie z chorym ustaliby trasę przelotu, zostałyby uwzględnione miejsca ciekawe, jakie wzbudziłyby pozytywne doznania u pacjenta, na przykład rozległa puszcza, czy czyste jezioro (są to lokalne walory dla miejsca zamieszkania klienta, załóżmy). Jeśli chodzi o podróż, to terapeuta a) mógłby wspólnie z podopiecznym polecieć balonem albo b) pozostać na ziemi, wówczas pedagog obserwowałby lot balonem pacjenta, bez uczestnictwa w nim. Oba rozwiązania okazują się być adekwatne.

Balonem mógłby poruszać się w celach terapeutycznych również bohater główny utworu „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa, a także i ci ciekawi świata Elojowie, którzy by się zachowywali właściwie, bezpiecznie (można sobie wyobrazić, że wynalazca zabrałby dwie chętne osoby, czy jedną na przejażdżkę transportowym środkiem (nie tylko chodzi tutaj o balon jedynie, ale i między innymi choćby o kajak czy o sam temporalny aparat, władny do wędrowania po czterech wymiarach).

Bezsprzecznie płynięcie balonem po niebie nad monstrualnymi, bezbrzeżnymi lasami, nad jednym wielkim ogrodem stanowiłoby rodzaj silwoterapii. W metodzie tej istotną rolę odgrywa kontakt z przyrodą, obcowanie z naturą, doznawanie jej wpływów leczniczych. Pokonywanie dystansu drogą powietrzną przypomina nieco spacer po lesie, a więc typową technikę silwoterapeutyczną. Jednak widoki z balonu są inne, aniżeli gdy człowiek spaceruje na dwóch nogach wśród drzew, krocząc po piaszczystej, wyznaczonej ścieżce. Manewrowanie balonem wymaga kilku biegłych umiejętności, podczas gdy chodzić na własnych kończynach potrafi prawie każdy człowiek.

Natomiast z rejsem balonem, gdzie pacjentem i uczestnikiem byłby ściśle nasz Podróżnik w Czasie, korespondowałyby następujące cele terapeutyczne:

- cel: eliminacja/znaczne obniżenie: rozpaczy, smutku, przygnębienia,
- cel: poprawa samopoczucia u chorego, doprowadzenie mężczyzny do stanu szczęścia,
- cel: wyeliminowanie u mężczyzny nadmiernej agresywności oraz skłonności do popadania w szał,
- cel: nabycie przez podopiecznego wiedzy geograficznej, znajomości całej krainy,
- cel: zaspokojenie ciekawości poznawczej u adresata zajęciowej terapii,
- cel: zwiększenie u odbiorcy oddziaływań leczniczych produktywności,
- cel: uwrażliwienie mężczyzny na wszechobecne piękno przyrody,
- cel: podtrzymanie/realizacja zainteresowań, dążeń wynalazcy wehikułu temporalnego.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikul czasu” Herberta George'a Wellsa

Przykładowe scenariusze zajęć terapeutycznych, napisane w oparciu o świat przedstawiony utworu „Wehikul czasu”

W tym rozdziale zostanie przedstawionych dziesięć przykładowych scenariuszy, opartych na realiach świata przedstawionego utworu przygodowego „Wehikul czasu”. Nad wyraz interesujące jest wyobrażenie sobie, iż Podróżnika, a także Eloiów wspomagałby adekwatnie wykwalifikowany terapeuta/pedagog. A taki potrzebuje stosownej dokumentacji. Będą jej przykładami: opis przypadku, diagnoza oraz właśnie scenariusze najrozmaitszych zajęć. Tworzenie pewnych pisemnych wytworów składa się na część procesu pracy w branży zdrowotnej opieki.

Współczesny, nowoczesny świat leczenia, medycyny, rehabilitacji to przestrzeń zakorzeniona w pisemności, zbiurokratyzowana, a świadczenie zajęciowej terapii idzie w parze ze specjalnym przygotowaniem pracownika. Pewne dokumentacje muszą po prostu być konstruowane, gdyż wymagają tego dzisiejsze normy, standardy postępowania. Kreowanie scenariuszy stanowi prawie zawsze nieodzowne. Świadczy o należyтым przygotowaniu.

Przykładem dokumentacji istotnej w sferze terapii zajęciowej okazuje się być scenariusz zajęć/spotkania/lekcji czy treningu. Jednak w istocie, nierzadko, wcale nie trzeba dysponować przygotowanym scenariuszem przed sobą, aby poprowadzić rzetelne, dobroczynne oddziaływania z zakresu materii omawianych w tym naukowym dziele.

Niejednokrotnie pewne potrzeby, tematyki, problemy, spotkania, czy sesje rodzą się spontanicznie. I zresztą zajęciowość uzależniona jest od posiadanych środków, materiałów i przyborów. Terapeuta, tworząc scenariusz, planuje dokładnie przyszłość, która ma nadejść, jednak może się niebawem srodze zawieść. Bo nie zawsze wszystko jest tak, jak być powinno. Nie wszystko idzie po myśli człowieka. Otóż czasami pewni pacjenci/podopieczni preferują odpoczywać i nie żywią pragnienia uczestniczyć w zajęciach, mimo że opiekun spodziewał się ich obecności. A niektóre jednostki wszystko psują, zakłócają przebieg spotkań, uniemożliwiają osiągnięcie celów scenariuszowych. I zawsze swój scenariusz mamy prawo przekształcić, gdy przyświecają temu działaniu: słuszność, rozważa oraz etyczność.

Wyobraźmy sobie teraz, że na oddziale klinicznym psychiatrii młodzieży w terapii zajęciowej dysponują prawem uczestniczyć nieletni podopieczni. Mogą, ale nie muszą. Bowiem gdy jakiś młody człowiek zechce pozostać w pokoju mieszkalnym, a akurat rozpoczynają się lecznicze zajęcia, to nic nie można wskórać przeciwko braku chęci, zdziałać cudów w opozycji do absencji.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Z drugiej jednak strony brak frekwencji na terapii zajęciowej ma prawo korespondować z odmawianiem nagród, czy przywilejów regulaminem przewidzianych. Przykładową formą nagrody może być spacerowanie, na zewnątrz, wokół budynku - okrążanie obiektu, połączone z rozmowami wspierającymi (istnieje tutaj groźne ryzyko, że chory ucieknie z terenu leczniczego zakładu). Inną gratyfikacją będzie obejrzenie filmu na projektorze slajdów czy też możliwość przejrzania zasobów społecznościowego portalu. W ramach kary natomiast można między innymi odmówić nastolatkowi uczestnictwa w zbiorowym spacerze czy udziału w wyjściu do muzeum, kina albo do teatru.

Gdy chodzi o scenariusze terapeutycznych oddziaływań, w rozmaitych instytucjach, choćby więc na oddziałach klinicznych psychiatrii dziecięcej, lecz nie tylko wyłącznie tam, dokumentacja terapeutyczna stanowi coś niezbędnego i obligatoryjnego. Zatem tworzenie scenariuszy może stanowić obowiązkowe dla zatrudnionego pracownika, który nie posiada nigdy absolutnej, doskonałej pamięci. Niektóre rzeczy są efemeryczne (ulotne). Pewne materie z pamięci uciekają nadspodziewanie łatwo. Dzięki scenariuszom można przypomnieć sobie odległe czasowo kwestie, coś w głowie przywołać prędko, ekspresowo, dla terapeuty pojedynczy taki twór figuruje jako piękna pomoc. Tym bardziej więc ważne będą spisane, urzeczywistnione, materialne dokumentacje rozważanego rodzaju.

W przypadku natomiast własnej działalności gospodarczej sytuacja prezentuje się podobnie. Tutaj tworzenie scenariuszy zajęć, w przypadku interakcji z klientami, okazuje się właściwym i dobrym standardem. Zawsze przecież podopieczny może zażądać pisma stworzonego. Scenariusze zajęć/spotkań udowadniają i ilustrują zaistniałe zjawiska. Wydaje się, że klient ma prawo zażądać kserokopii takiego scenariusza, dla siebie, na własne potrzeby.

Teraz warto zgłębić istotę scenariusza zajęć/spotkania/lekcji czy też treningu. Jedną z godnych wymienienia cech okaże się jego pierwotność względem realnych czynności dokonywanych, toteż względem organizacyjnej jednostki, sesji, spotkania... Zatem częstokroć najpierw pojawi się scenariusz, a dopiero potem realne działanie, zajęcie, spotkanie z człowiekiem wymagającym dobroczynnej interwencji. Lecz z drugiej strony, w pewnych przypadkach, napisany scenariusz może być następstwem tego, co zaistniało już w przeszłości i zostaje on zrodzony po dokonaniu leczniczego oddziaływania. I równie dobrze scenariusz może być konstruowany i poprawiany na bieżąco, w chwili gdy już w danym momencie czasowym następuje właściwa praca z adresatem (choćby terapeuta może znaleźć odrobinę czasu na przerwie, podczas odpoczynku, w gabinecie, pomiędzy zleconymi choremu czynnościami, na napisanie czegoś dodatkowego, na rozpisanie materii koniecznych).

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

W tym traktacie każdy z zaplanowanych, przykładowych scenariuszy będzie tak samo zbudowany, to znaczy zawsze wejdą w skład pojedynczego następujące elementy:

- nazwa zajęcia/spotkania/lekcji/treningu,
- realizator/terapeuta/pedagog,
- adresat zajęciowej terapii (imię i nazwisko chorego/podopiecznego, wiek, ewentualnie również rozpoznane schorzenie, gdy okaże się to słuszne do wspomnienia w tabeli),
- data przeprowadzenia oddziaływań,
- miejsce przeprowadzenia zajęciowej terapii,
- czas trwania zajęć/spotkania/treningu,
- cele (co pragniemy osiągnąć?) (mogą, lecz nie muszą być rozróżnione na ogólne i szczegółowe),
- zadania do zrealizowania,
- forma zajęć, metody i techniki (zastosowane w czasie spotkania),
- środki, przybory, materiały (twory użyte w związku z zajęciami),
- omówienie części wstępnej spotkania/zajęć/treningu,
- opisanie części zasadniczej organizacyjnej formy,
- scharakteryzowanie części końcowej leczniczego spotkania.

Ogólnie rozpatrując, rzesze spotkań terapeutycznych, sesji, szereg zajęć, treningów stanowi proces leczniczy składający się z a) części wstępnej, b) zasadniczej oraz z c) części końcowej. Podczas każdego etapu przejawiane są czynności możliwe do nazwania i scharakteryzowania. Oto określonych czynności dokonuje zarówno terapeuta, jak i podopieczna persona.

Nierzadko, aby można było dokonać właściwych działań leczniczych, choćby adaptacji łazienki czy transformacji pokoju sypialnianego, zatem adaptacji na potrzeby chorej jednostki, należy rozdrobnić codzienność adresata na czynności pojedyncze, spróbować je kompletnie zgłębić, koncentrując się na najdrobniejszych szczegółach - ruchach, przemieszczeniach, chwytach... Dodatkowo nie można zapomnieć, iż podopieczni mogą mieć swoje własne przyzwyczajenia, nawyki, na przykład jakaś starsza osoba może odkładać okulary w jedno ulubione miejsce, inna istota może lubić jeść obiad samymi rękami, bez używania sztućców, a jeszcze inny organizm może zapragnąć mieć w sypialni, w kuchni i w łazience ogromną ilość roślin doniczkowych (przy okazji zastawiających nadmiernie przestrzeń użytkową, przez co osobnik potyka się i rani codziennie).

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Czynności rozumiemy jako zjawiska elementarne, cząstkowe, podstawowe, wchodząc mają one prawo w skład większych rozmiarowo całości. Tymi większymi tworam będą zajęcia. Każde takie zajęcie stanowi więc zespół czynności, gdyż składa się na konkretne działania wchodzące w strukturę makro, na przykład w zajęcie z zakresu samoobsługi, czy też spędzania czasu wolnego albo ze sfery osobistego doskonalenia.

Przykładowo, założmy: zajęcie polegające na wykonaniu poprawnie działającego wehikułu temporalnego składa się z następujących czynności: 1) wstępnego wymyślenia wynalazku - przeprowadzenia intelektualnych, aktywizujących operacji, 2) tworzenia szkiców, rysunków i kompletowania części składowych, 3) budowania mniejszego modelu oraz konstruowania maszyny władnej do transportacji człowieka. Potem odbywają się loty próbne, potwierdzające prawidłowe funkcjonowanie aparatu, na końcu zaś występuje lot finalny, wieńczący długie starania. Każda z wymienionych czynności posiada możliwe walory terapeutyczne. Pewne czynności mogą pozostawać dla jednych zajęć, a inne dopiero dla następnych. Oto jedno działania potrafią stanowić naturalne, logiczne następstwo wcześniejszych. Żeby móc odbyć lot, to trzeba najpierw posiadać maszynę lokomocyjną, poprawnie działającą.

Czasami pacjent/chory może być zupełnie bierny i pasywny, i wówczas wielką rolę odgrywa aktywny terapeuta (na przykład w przypadku osób starszych poważnie chorych, z zaawansowaną demencją, stale przebywających w łózkach, do nich przykutych). Lecz niejednokrotnie, choćby w przypadku terapii poprzez sztukę, podopieczny uzyskuje rozległe pole manewru, swobodę, samodzielność wysoką, chwilową. Rozumiemy, iż Podróżnik w Czasie to osoba produktywna, energiczna, zdrowa, mądra i inteligentna, wyposażona w kompetencje techniczne, zdolna do samoopieki, można byłoby toteż temu mężczyźnie zlecać najrozmaitsze aktywności, wymagające sporego wysiłku osobniczego. Wielu rzeczom by ten organizm potrafił sprostać.

Czynności tak terapeuty, jak i podopiecznego w zależności od tematyki, celów, struktury spotkania będą się znacznie różniły, ale jednocześnie zaistnieje w ich przypadku możliwość zaliczenia pewnych do zbioru wspólnego. Są bowiem takie czynności, które uznamy za niezmiernie ogólne, jako powiązane z prawie każdą zajęciową terapią, i istnieją także czynności nader specyficzne, godne tylko jednej lub zaledwie kilku zajęciowych metod, czy technik. Tytułem przykładu, czynności terapeutyczne, polegające na głaskaniu, czesaniu i karmieniu psa zaliczymy wyłącznie do dogoterapii. Z kolei czynności z kotami do felinoterapii, zaś działania z alpakami do alpakoterapii, podczas gdy interakcje z końmi, jak choćby powolną na nich jazdę, czy karmienie koni, uznamy wyłącznie za domenę hipoterapii.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Pewne natomiast czynności stanowią wspólne dla wielu metod terapeutycznych, pozostają ogólne. Ich przykłady to: rozmawianie z terapeutą o samopoczuciu własnym, oglądanie modeli, wzorcowych szablonów albo jakiejś prezentacji multimedialnej, respektowanie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, zadawanie racjonalnych, adekwatnych pytań do zajęć, uleganie relaksacji, odpoczynkowi bądź nawiązywanie kontaktów z innymi ludźmi, z rówieśnikami. Czynności zarówno ogólne, jak i specyficzne warto rozważyć przy pisaniu scenariuszy zajęć.

Tworzenie tych dokumentacji zajęciowych w oparciu o fikcyjny świat przedstawiony utworu literackiego dowieść potrafi wiedzy, ambicji, chęci, poszerzenia horyzontów. I terapia zajęciowa nie jest zawieszona nigdy w próżni, lecz pozostaje czymś żywym i obecnym wokoło. Wcale nie panuje zakaz w kwestii tworzenia scenariuszy w oparciu o opowieści fantastyczno-naukowe. Dzięki napisaniu tychże typowych dla rehabilitacji dokumentacji można rozwinąć teorię zajęciowej terapii, udoskonalić pięknie tę sferę ludzkiego poznania.

Jednak kreując scenariusz zakorzeniony w świecie nierealistycznym, należy wyobrazić sobie, że terapeuta wkracza do tamtejszej rzeczywistości wymyślonej. Musi toteż przestrzegać naukowiec obowiązujących tam reguł, prawideł, mechanizmów (na przykład tego, że niegodziwie się zachowujące dziecko ochrania czarna magia, powodująca śmierć u każdego potencjalnego opiekuna młodego człowieka albo choćby tego, że w zobrazonej krainie występują czarnoksiężnicy). Lecz nawet opierając się na wielce uduziwnionych, nienormalnych fundamentach struktura scenariusza pozostanie taka sama, jak w przypadku rzeczywistego świata.

Esencją każdego scenariusza zajęciowego okazują się określone elementy kompozycyjne. W zależności od tego, czy właśnie toczy się część wstępna, czy zasadnicza albo końcowa działania, czynione zachowania podopiecznego i terapeuty mogą być rozmaite, ich przykłady znajdują się niżej, w formie trójkolumnowej, pouczającej tabeli.

Potem, w poszczególnych, przykładowych scenariuszach nie będą już wymieniane czynności terapeuty i podopiecznego, gdyż nie jest to wcale potrzebne.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści

„Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Etap spotkania/ jednostki organizacyjnej	Przykładowe wtedy czynności terapeuty zajęciowego	Niektóre możliwe czynności podopiecznej osoby/chorego
część wstępna	<p>Przywitanie się z podopiecznym, zapytanie go o samopoczucie, o to co się ostatnio u niego wydarzyło.</p> <p>Przedstawienie choremu tematu oraz celu aktualnych zajęć. Wyjaśnianie, instruowanie. Przygotowywanie stanowiska pracy. Zaznajomienie podopiecznego z regulaminem pracowni. Rozstawienie środków terapeutycznych, przyborów, materiałów na stole. Wywietrzenie sali.</p> <p>Wydawanie poleceń osobie zaopiekowanej. Omówienie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.</p> <p>Ostateczne upewnienie się, czy w pracowni, na przykład pracowni mechaniki samochodowej, niczego nie brakuje. Uzupelnienie zapasów, gdy wystąpi nagła potrzeba. Sprawdzenie pracy domowej wykonanej przez pacjenta. Gawędzenie z podopiecznym na temat rozmaitych spraw, zadawanie jednostce naprowadzających pytań.</p> <p>Czynienie starań, aby zapewnić sprawiedliwość zajęciową pacjentowi.</p> <p>Zaparzenie herbaty sobie i podopiecznemu. Dostarczenie napoju osobie wymagającej interwencji.</p> <p>Wydanie polecenia, by podopieczni przyszedli na miejsce zbiórki (np. na plac).</p>	<p>Opowiedzenie terapeutce o swoim samopoczuciu, o dotychczasowych własnych produktywnych aktywnościach... Pokazanie wykonanej pracy domowej pedagogowi. Słuchanie terapeuty - jego wyjaśnień, instrukcji, poleceń.</p> <p>Wykonywanie nakazów odgórnych.</p> <p>Przygotowywanie stanowiska pracy, pomaganie terapeutce we wprowadzeniu w gotowość miejsca aktywizującego. Wyjęcie przyborów, materiałów. Zapoznanie się z regulaminem pracowni, przestrzeganie jego wszelkich norm.</p> <p>Dostosowywanie się do zasad BHP, do poleceń specjalisty-terapeuty.</p> <p>Formułowanie pytań adekwatnych, dotyczących spotkania, treningu czy choćby lekcji. Uczestniczenie w pogawędce z zajęciowym terapeutą.</p> <p>Próbowanie zapewnienia sobie tak zwanej sprawiedliwości zajęciowej, dopominanie się o swoje potrzeby.</p> <p>Picie herbaty. Jedzenie kanapki.</p> <p>Przeczytanie gazety. Zobaczenie, jaka będzie w danym dniu pogoda.</p> <p>Przybycie na umówione miejsce zbiórki. Sprawdzenie, czy wszystko zostało spakowane w torbie/plecaku.</p>

Etap spotkania/ jednostki organizacyjnej	Przykładowe wtedy czynności terapeuty zajęciowego	Niektóre możliwe czynności podopiecznej osoby/chorego
<p>część zasadnicza</p>	<p>Oznajmianie poleceń podopiecznemu. Obserwowanie wykonywania wytworu plastycznego przez chorego. Demonstrowanie modeli, szkiców, pomocnych wzorów. Oglądanie czynności - eksploatacji, naprawiania, oliwienia środka lokomocji. Czytanie inżynierskich planów, schematów, oglądanie rysunków wykonanych przez klienta. Poruszanie się wraz z podopiecznym po czasie i przestrzeni. Zadawanie adresatowi oddziaływań właściwych pytań na temat elementów zmieniającego się świata, wyzwalanie w chorym spostrzegawczości i rozwijanie u niego umiejętności komentowania zastawanej, przekształcającej się rzeczywistości. Dokonywanie wraz z podopiecznym konsumpcji jedzenia. Pomoc klientowi w gotowaniu, przygotowywaniu dania obiadowego. Obserwowanie aktywności fizycznej podopiecznych person. Tańczenie wspólnie, równoległe z chorym. Pluskanie się w wodzie wraz z odbiorcą terapii. Uczestniczenie wraz z podopiecznym w wyprawach/marszach/spacerach. Odkrywanie wraz z pacjentem tajemnic krainy odległej przyszłości. Budowanie z klientem łodzi.</p>	<p>Wykonanie projektu wygodnych foteli domowych. Rozpalenie przez podopiecznego w kominku. Narysowanie przez chorego modelu wynalazku. Konstruowanie szkiców, planów inżynierskich. Zamontowanie elementów technicznych, na przykład dźwigni, do urządzenia transportowego. Oliwienie wehikułu. Bieżące naprawianie usterek maszyny czasu. Wykonanie wianuszka kwiatowego przez adresata terapii. Rozpalenie przez podopiecznego ogniska. Zapalanie zapalek. Pieczenie kiełbasek, podpiekanie chleba. Kąpiel, pluskanina w mieliźnie rzeki. Wymiatanie kurzu z okien. Mycie kamiennej podłogi. Pokonywanie czasu i przestrzeni. Oglądanie zmieniającego się środowiska, zauważanie szczegółów wokoło. Przygotowanie sałatki owocowo-warzywnej. Uprawa roślin jadalnych. Budowanie fortu. Wysłuchiwanie materiałów audio dotyczących przeszłości cywilizacji. Nazywanie rzeczy w języku elojskim. Spacerowanie po lasach za dnia.</p>
<p>część końcowa</p>	<p>Zapytanie pacjenta o samopoczucie, spostrzeżenia i uwagi. Podsumowanie zajęć. Wymienienie realnych efektów spotkania. Zlecenie pracy domowej do wykonania klientowi. Posprzątanie po pracy. Uporządkowanie stanowiska. Odniesienie przyborów na miejsce. Wyrzucenie śmieci, skrawek do kosza.</p>	<p>Pomoc terapeutce w uprzątnięciu stanowiska pracy. Zanotowanie pracy domowej do wykonania. Podzielenie się z opiekunem refleksjami, spostrzeżeniami dotyczącymi zakończonego spotkania. Głębokie oddychanie. Relaksacja końcowa. Joga.</p>

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Poniżej znajdują się tytuły przykładowych scenariuszy, osadzonych w świecie przedstawionym analizowanego tekstu:

Numer scenariusza	Nazwa scenariusza
1	Obserwacja historycznej bitwy
2	Zbieranie kwiatów i tworzenie wieńców. Przyjazne nakładanie wytworów florystycznych na siebie
3	Jogging poranny
4	Spacerowanie po lesie i rysowanie mapy terenu
5	Terapeutyczna pantomima
6	Robimy śniadanie, obiad i kolację, niech się zacznie kulinarny trening
7	Poznanie języka elojskiego
8	Przy ognisku
9	Sprzątamy naszą przestrzeń życiową
10	Malowanie starej, zardzewiałej ławki

Krótkie komentarze do scenariuszy:

1) **Obserwacja historycznej bitwy** - Podróżnik w Czasie cofa się w przeszłość, wraz z terapeutą, oni z ukrycia analizują przebieg potyczki zbrojnej, walki wzbudzą u chorego ciekawość (jednakże podopieczny nie mógłby absolutnie ingerować w przebieg i losy starcia; możliwe, że mężczyzna wybrałby jakąś bitwę angielską do oglądania),

2) **Zbieranie kwiatów i tworzenie wieńców. Przyjazne nakładanie wytworów florystycznych na siebie** - w krainie Elojów rosną wyjątkowe, finezyjne rośliny okrytonasienne, stojące na wysokim szczeblu ewolucji, doskonale się one nadają do zajęciowej terapii, zaś wzajemne nakładanie wieńców kwiatowych na szyje prowadziłyby do integracji społecznej, poprawy więzi międzyludzkich, zapewniałyby wielostronną satysfakcję, na dobitkę dzięki odbyciu zajęć bohater główny lepiej by się czuł wśród Elojów, nastąpiłaby jego aklimatyzacja do społeczności Podświetlnych,

3) **Jogging poranny** - zaspokajałby naturalną potrzebę ruchu u podopiecznego, odbywałby się o wczesnej porze dnia, trasa mogłaby bieć przez skraje lasów, czy wzdłuż rzeki albo obok zabudowań ludzkich (terapeuta nie może dopuścić, aby chory zgubił się w głębi nieznannej puszczy),

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

4) **Spacerowanie po lesie i rysowanie mapy terenu** - łączyłoby się z wdychaniem zapachu kwiatów, odbieraniem zmysłem węchu woni lasu, igliwia, słuchaniem odgłosów przyrody, relaksowaniem, odprężaniem organizmu, poznawaniem i eksplorowaniem przestrzeni,

5) **Terapeutyczna pantomima** - Podróżnik w Czasie mógłby - bez użycia słów - ukazywać różne przedmioty, zjawiska Elojom, tak samo oni mogliby uczestniczyć w formie leczniczej i być chwilowo artystami-mimami, dzięki tej metodzie usprawniłoby się funkcjonowanie układów nerwowych u podopiecznych, zwiększyłyby się u nich: koordynacja psychoruchowa, ruchowe zdolności, kreatywność, uczestnicy mogliby wyładować swoje emocje, frustracje w dozwolony sposób, oczyścić psychikę, usunąć emocje złe, a jednocześnie pantomima byłaby socjoterapią,

6) **Robimy śniadanie, obiad i kolację, niech się zacznie kulinarny trening** - niekoniecznie chodzi tutaj tylko o owoce, wynalazca wraz z Elojami mogliby przygotować zbilansowane: śniadania, obiady i kolacje, korzystając z różnych składników naturalnych, pozyskanych z przestrzeni świata przedstawionego, znalezionych (przykłady: warzywa, zioła, rośliny przyprawowe, ryby i dziczyzna), Elojowie oraz przewyższający ich intelektem Podróżnik mogliby się uczyć przygotowywania nieskomplikowanych i bardziej złożonych dań, uzyskać wiedzę z zakresu dietetyki, mogliby się nauczyć planowania jadłospisów, a także zdobyć umiejętności obróbki składników pokarmowych, umiejętności w sferze gastronomicznych technik, czy kompetencję poprawnego zachowania przy stole,

7) **Poznawanie języka elojskiego** - adresat terapii zajęciowej - Podróżnik - uczyłby się stopniowo obcych słówek, logiki łączenia wyrazów, składni elojskiego języka, zaczęłby od rzeczy podstawowych - od nazw roślin, owoców, od nazw elementów otoczenia. A wyższym dalece poziomem stałoby się udoskonalanie języka elojskiego przez Podróżnika w Czasie - ubogacanie go, upisemnienie, to stanowi możliwe, realistyczne (Elojowie nie umieli czytać, ani pisać, ich prymitywny system komunikacji pozostawał wyłącznie ustny - lecz to oczywiście zapewnia znawcy zagadnienia korzystne, terapeutyczne perspektywy - nie tylko wynalazca, ale i Elojowie mogliby uczestniczyć w treningach językowych, w logoterapii i w biblioterapii),

8) **Przy ognisku** - tutaj leczniczą funkcję pełniłyby takie czynności, jak: manualne rozpalenie ogniska, pieczenie kielbasek nad ogniem, unoszenie kijów z mięsem, opowiadanie gawęd, historyjek, śpiewanie oraz tańczenie przy ognisku, równocześnie zaś ogień odstraszałby polujących Morloków, wychodzących nocami, kiedy nie grozi im słoneczne oddziaływanie,

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Ełojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

9) **Sprzątamy naszą przestrzeń życiową** - wnętrza użytkowane przez Ełojów nie są w najlepszym stanie, warto więc tam posprzątać, oczyścić z kurzu okna, okienne ramy, wszelkie uczęszczane i odległe zakamarki, stoły, umyć warstwę podłogi... Do prac porządkowych można byłoby wyznaczyć zarówno Podróżnika, jak i Ełojów - otóż, należy założyć, wszyscy pracowaliby zgodnie. Z pewnością rzeczzone zajęcia możemy zaliczyć do sfery ergoterapii.

10) **Malowanie starej, zardzewiałej ławki** - tutaj Podróżnik w Czasie miałby za zadanie odnowić siedzisko, ważną więc funkcję pełniłoby odpowiednie, wcześniejsze przeszkolenie, poinstruowanie podopiecznego (metoda wykładu z instruktążem). Brzydka obecnie ławka powinna być pomalowana farbą oraz dodatkowo ochronną powłoką - proces prostego odrestaurowania stanowiłby ergoterapię. Jednak już wykorzystanie inwencji własnej, dodanie finezyjnych elementów - wykroczenie poza standardową odnowę - nasunęłoby na myśl dodatek arteterapii/kulturoterapii.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 1 *Obserwacja historycznej bitwy*

Nazwa zajęć	<i>Obserwacja historycznej bitwy</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresat zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie (to pseudonim - imię i nazwisko podopiecznego pozostają nieznanymi), wiek nieznanymi (osoba dorosła), brak rozpoznanego schorzenia podstawowego przez lekarza
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	16 czerwca roku 1800-któregoś, dzień bitwy pod Grunwaldem w roku 1410
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	Grunwald, 1410 r. (wówczas miała miejsce słynna bitwa polsko-krzyżacka), dom chorego
Czas trwania	W zależności od potrzeb, zmęczenia podopiecznego oraz od czasu trwania zbrojnej potyczki - około kilku godzin
Cele	1) eliminacja/znaczące zmniejszenie agresywności u mężczyzny, 2) neutralizacja skłonności do popadania w szal u podopiecznego, 3) organizacja czasu wolnego chorego, 4) eliminacja poczucia nudy, 5) poprawa nastroju u bohatera, 6) uzyskanie/poszerzenie przez klienta wiedzy historycznej, 7) polepszenie pamięci mężczyzny, 8) zmniejszenie poczucia samotności u adresata oddziaływań, 9) zaspokojenie potrzeby rozrywki i ciekawości u osoby poddanej opiece, 10) poprawa funkcjonowania psychicznego i społecznego klienta
Zadania do zrealizowania	1) opowiedzenie podopiecznemu kontekstu historycznego, 2) uruchomienie przez chorego wehikułu temporalnego, połączone z upewnieniem się, czy wszystko działa, jak należy, kalibracja urządzenia, 3) przemieszczenie się podopiecznego i terapeuty na pola Grunwaldu z roku 1410, 4) obserwacja historycznego widowiska, rysowanie, szkicowanie, wykonywanie zdjęć tradycyjnym aparatem fotograficznym 5) powrót do gospodarstwa domowego w Anglii, 6) dyskusja na temat zaobserwowanych zjawisk, 7) wywoływanie zdjęć w ciemni (etapu szóstego mogą już dotyczyć inne zajęcia terapeutyczne)
Forma zajęć, metody i techniki	forma: indywidualna (bo jest tylko jeden uczestnik zajęć, nie ma tu grupy), metody i techniki zajęć: wycieczka terapeutyczna, wykład informacyjny, pogadanka, rozmowa wspierająca, ergoterapia - terapeutyczna mechanika pojazdów, rekreacja, ludoterapia, arteterapia - rysowanie, wykonywanie zdjęć, ich wywoływanie (fotografika lecznicza), socjoterapia, kulturoterapia, biblioterapia
Środki, przybory, materiały	wehikuł czasu, części zamiennie urządzenia, narzędzia oraz środki umożliwiające naprawę maszyny/przywrócenie jej do sprawności, oliwa, dźwignie, przekładnie, hamulce, okulary ochronne, notatnik/kartka papieru, pióro, długopis, ołówek, aparat fotograficzny, stojak, statyw, rycerze, wojownicy, średniowieczne broje, dawne opancerzenie, broń z epoki, biżuteria średniowieczna, namioty, roślinność, książka o historii średniowiecznej Europy
Część wstępna	Terapeuta wita się z podopiecznym, pyta go o samopoczucie. On przedstawia mężczyźnie istotę dzisiejszych zajęć. Opowiada kontekst historyczny, powiązany z celem podróży. Upewnia się razem z wynalazcą, czy wehikuł czasu działa dobrze. Sprawdzane są ochronne zabezpieczenia. Niedługo potem następuje rozpoczęcie lotu w kierunku pól Grunwaldu z roku 1410 n.e.
Część zasadnicza	Podopieczny obserwuje przebieg zjawisk historycznych, toczy się bitwa. Szkicuje, rysuje widziane elementy. Wykonuje zdjęcia. Formuluje spostrzeżenia ustne i kieruje je w stronę terapeuty. Oboje uważają, aby nikt postronny ich nie zauważył (w przeszłość nie można ingerować). Na koniec podopieczny wraz z terapeutą powracają do domowego gospodarstwa klienta. Wówczas rozpoczyna się dyskusja na temat zaobserwowanych historycznych zjawisk. Podopieczny rozmawia aktywnie.
Część końcowa	Pedagog żegna podopiecznego, umawia się z klientem na następne spotkanie. Potem zaś chory próbuje samodzielnie wywołać wykonane przez siebie zdjęcia, w specjalnej pracowni.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 2
Zbieranie kwiatów i tworzenie wieńców.
Przyjazne nakładanie wytworów florystycznych na siebie

Nazwa zajęć	<i>Zbieranie kwiatów i tworzenie wieńców.</i> <i>Przyjazne nakładanie wytworów florystycznych na siebie</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresaci zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie, Elojowie
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	20 czerwca roku 802 701
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	5 godzin
Cele	1) eliminacja/znaczące zmniejszenie agresywności u Podróżnika w Czasie, 2) zwalczenie jego skłonności do popadania w szał, 3) zorganizowanie czasu wolnego Elojom i budowniczemu wehikułu, 4) wykształcenie dojrzałości u Elojów, 5) zmniejszenie u Elojów infantylności, 6) zmniejszenie poczucia samotności u Podróżnika, 7) integracja Podróżnika z otoczeniem, nawiązanie przez mężczyznę nowych pozytywnych więzi koleżeńskich z przedstawicielami Podślonecznych, 8) zaspokojenie potrzeby rozrywki, wypoczynku i twórczości u Elojów oraz u wynalazcy aparatu czasu, 9) nabycie przez adresatów terapii umiejętności z zakresu florystyki, 10) oczyszczenie klientów z negatywnych emocji, 11) poprawa funkcjonowania społecznego i psychicznego u odbiorców terapii
Zadania do zrealizowania	1) wyszukanie i pozyskanie części roślinnych, kwiatów, elementów dekoracyjnych, na przykład muszelek, nadających się na wianki, 2) wykonanie przez Elojów i Podróżnika wianuszków kwiatowych do założenia na szyję, 3) wzajemne obdarowywanie się wiankami, ocenianie wytworów, chwalenie, komplementowanie, 4) wykonanie zbiorowego, improwizowanego tańca we wianuszkach
Formy zajęć, metody i techniki	formy: grupowa i indywidualna, metody i techniki zajęć: florystyka terapeutyczna, socjoterapia, choreoterapia i terapia poprzez ruch, dekoratorstwo, muzykoterapia aktywna oraz receptywna
Środki, przybory, materiały	elementy florystyczne/dekoracyjne/zdobnicze, kwiaty, muszle, łądzygi roślinne, gałązki, sekatory, noże, nożyczki, poduszki, wielki stół, krzesła, poduszki, igła, nici, napastrzek, klej, farby plakatowe
Część wstępna	Terapeuta zajęciowy wita się na polanie z Elojami i Podróżnikiem w Czasie. Wyjaśnia im, co będzie dzisiaj czynione na zajęciach. Wymienia zasady dzisiejszej pracy, w tym BHP. Specjalista rozdaje podopiecznym sekatory i nożyki. Prosi, aby osoby pozyskały z przestrzeni elementy przydatne do wykonania wianuszków kwiatowych na szyję. Wskazuje nadto, że to nie muszą być wyłącznie kwiaty. Informuje obecnych, iż wianuszki będą ofiarowywane innym jako przyjazne podarki. Pacjenci ulegają rozproszeniu, udają się zbierać florystyczne elementy, niedaleko. Nie oddalają się zbyt daleko. Zaś terapeuta chodzi niedaleko Elojów, monitoruje zdarzenia, gdy to konieczne, interweniuje, wyjaśnia.
Część zasadnicza	Podopieczni pozyskują elementy do swoich wianków. Wracają na polankę/plac/ustalone wcześniej miejsce zbiórki. Wówczas przybysze siadają przy wielkim stole, na poduszkach bądź krzesłach i przystępują do wykonywania wianków (zatrzaszczyć się o synchronizację - równoległość, czyli dopiero jak wszyscy zbiorą kwiaty/elementy do wianków, niech zasiądą do stołów i przystępują do swych przedsięwzięć). Po zrobieniu wytworów plastycznych trwa wzajemne obdarowywanie. Mianowicie każda osoba musi komuś wręczyć i nałożyć na szyję wianek. Mieszkańcy opowiadają swoje spostrzeżenia na temat wianków, z czego zostały one dokładnie wykonane, mówią miło o osobach obdarowywanych, opowiadają, co jest dobrego w danej jednostce, co w niej lubią, czy widzą.
Część końcowa	Terapeuta prosi wszystkich, aby przystąpili do improwizowanego tańca we wianuszkach. W zależności od tego, czy występują sprzęty muzyczne, można je wtedy do choreoterapii włączyć. Jeden z Elojów (uzdolniony wokalnie) niech zaśpiewa jakąś znaną wszystkim tubylcom piosenkę. Na koniec zaś terapeuta dziękuje wszystkim za zajęcia i żegna się z podopiecznymi.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 3 Jogging poranny

Nazwa zajęć	<i>Jogging poranny</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresat zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	21 czerwca roku 802 701
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	dawny Londyn i jego okolice - tereny Anglii z roku 802 701
Czas trwania	60 minut (1 godzina)
Cele	1) eliminacja/znaczne osłabienie agresywności i skłonności do szału u Podróżnika w Czasie, 2) uspokojenie/wyciszenie osoby poddanej opiece, 3) poprawa kondycji podopiecznego i stanu jego ruchowego układu, 4) dobroczynne wpłynięcie na motoryczne zdolności klienta, 5) zwiększenie/podtrzymanie siły mięśni kończyn dolnych oraz wzmocnienie całego układu mięśniowego mężczyzny, 6) poprawa funkcjonowania stawów organizmu żywego, 7) uzyskanie orientacji w nieznanym otoczeniu przez klienta, nabycie przez niego przydatnej wiedzy geograficznej, 8) zrelaksowanie/odprężenie podopiecznego, 9) zmotywowanie osoby zaopiekowanej do regularnej, umiarkowanej fizycznej aktywności, 10) uspokojenie osoby poddanej opiece, 11) poprawa sytuacji fizycznej, psychicznej u jednostki korzystającej z leczniczych oddziaływań
Zadania do zrealizowania	1) przeprowadzenie rozgrzewki, 2) jogging (poruszałiby się wspólnie terapeuta oraz jego podopieczny) po obrzeżach lasów, wśród ludzkich zabudowań i w bliskim usytuowaniu pobliskiej rzeki, 3) krótki odpoczynek połączony ze zjedzeniem drugiego śniadania, 4) kontynuowanie jogingu, 5) powrót do zabudowań użytkowanych przez lud Podślonecznych
Forma zajęć, metody i techniki	forma: indywidualna, metody i techniki: terapia poprzez ruch, ruchowa rekreacja, jogging, uprawianie sportu, kinezyterapia, edukacja zdrowotna, wykład informacyjny, pogadanka, dialog terapeutyczny/rozmowa wspierająca, socjoterapia, trening orientacji w przestrzeni, silwoterapia
Środki, przybory, materiały	lekki i wygodny strój sportowy, odpowiednie obuwie do biegania, torba, drugie śniadanie, czysta woda mineralna/napój izotoniczny/herbata z miodem, termos, kompas, gwizdek, opaska na czoło, zestaw pierwszej pomocy, nóż, sekator, skarpetki właściwe do aktywności sportowej, ubiór termoaktywny/inteligentny (w zależności od dostępności środków)
Część wstępna	Terapeuta wita się z podopiecznym i opowiada mu o istocie dzisiejszego spotkania. Rozpoczyna rozgrzewkę i nadzoruje ją. Persony upewniają się, czy wszystko zostało zabrane i czy wszystko jest w porządku. Specjalista informuje pacjenta o zasadach biegania, bezpieczeństwa i higieny pracy, zachowania się. Ponadto przeprowadza krótką prelekcję na temat pozytywnych skutków jogingu i ogólnie pojętej aktywności fizycznej, jaka jest tylko możliwa do wdrożenia w tajemniczej krainie przyszłości, gdzie występują poważne ograniczenia.
Część zasadnicza	Podopieczny i terapeuta uprawiają razem jogging. Równocześnie mogą oni swobodnie rozmawiać. W tym samym czasie przebiegać ma prawo trening orientacji w przestrzeni. W pewnym momencie następuje krótki odpoczynek, połączony ze zjedzeniem drugiego śniadania. Po konsumpcji kontynuowana jest sportowa aktywność. Biegacze powracają w pobliże zabudowań elojskich.
Część końcowa	Terapeuta pyta swego podopiecznego o jego samopoczucie, refleksje, spostrzeżenia. Umawia się z adresatem na kolejne terapeutyczne spotkanie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 4 **Spacerowanie po lesie i rysowanie mapy terenu**

Nazwa zajęć	<i>Spacerowanie po lesie i rysowanie mapy terenu</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresat zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	22 czerwca 802 701 roku
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	lasy, zadrzewienia, sfera jednego wielkiego ogrodu, tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	2 godziny (120 minut)
Cele	1) eliminacja/znaczące osłabienie u podopiecznego agresywności oraz skłonności do popadania w szały, 2) uspokojenie/wyciszenie, odprężenie/zrelaksowanie adresata terapii, 3) ukształtowanie u odbiorcy zajęć empatii oraz wrażliwości, między innymi na roślinność i żywe stworzenia, 4) poprawa ruchomości stawów i mięśni u podopiecznego, 5) poprawa wydolności układu krwionośnego, ruchowego i mięśniowego w przypadku rozważanego bohatera, 6) zwiększenie u podopiecznego orientacji w przestrzeni, 7) organizacja czasu wolnego choremu, 8) umożliwienie pacjentowi odbierania stymulujących bodźców wzrokowych, słuchowych i węchowych, 9) zapewnienie możliwości podopiecznemu wyładowania frustracji, 10) poprawa jego sytuacji fizycznej oraz psychicznej
Zadania do zrealizowania	1) przeprowadzenie spaceru po lesie, podczas którego podopiecznemu towarzyszyłby terapeuta zajęciowy, 2) narysowanie przez podopiecznego przydatnej mapy terenu za pomocą ołówka i kredek, 3) szkicowanie widzianych okazów roślin, a także zwierząt, 4) powrót do zabudowań elojskich
Forma zajęć, metody i techniki	forma: indywidualna, metody i techniki: silwoterapia, spacerowanie, terapia zajęciowa poprzez ruch, dialog wspierający, arteterapia - rysowanie, szkicowanie, malowanie, trening orientacji w przestrzeni, trening pamięciowy, socjoterapia, animaloterapia, ornitologia terapeutyczna, lecznicza botanika
Środki, przybory, materiały	wygodne obuwie, lekki strój do spaceru, ołówek, kredki, kartki papieru, brystol, notatnik, nieciężka torba podróżna, kompas, drugie śniadanie, napój/woda/herbata, termos, gałązki drzewny/mech/trawa do siedzenia, okazy roślin i zwierząt, ptaki, ewentualnie też słóiczki na okazy zwierząt oraz roślin
Część wstępna	Terapeuta wita się z podopiecznym i wyjaśnia, na czym dzisiaj będą polegały lecznicze oddziaływania. Instruuje podopiecznego, jak należy zachowywać się w lesie, podczas spokojnego spaceru. Podaje zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, których należy ściśle przestrzegać. Następuje sprawdzenie, czy wszystko zostało zabrane i czy zupełnie niczego nie brakuje.
Część zasadnicza	Podopieczny wraz z terapeutą spacerują po lesie, unikając nadmiernego zagłębiania własnego w drzewostan (nie można dopuścić do zgubienia się i do uczucia niepokoju). W czasie chodzenia terapeuta rozmawia z podopiecznym, toczy się wspierający dialog. Wkrótce potem, gdy już wiele miejsc podopieczny odwiedził, terapeuta prosi mężczyznę, by usiedli i żeby klient narysował nieskomplikowaną mapę terenu. Gdy to nastąpi, terapeuta może poprosić podopiecznego o naszkicowanie wybranych widzianych okazów flory i fauny. Potem oboje powracają do schronienia.
Część końcowa	Terapeuta pyta podopiecznego o samopoczucie, jego refleksje, spostrzeżenia i potrzeby. Podopieczny odpowiada, prócz tego pokazuje i opisuje terapeutę przyniesione okazy. Omawia też narysowaną przez siebie mapę (w ramach treningu orientacji w przestrzeni i treningu pamięci oraz realizacji potrzeby uznania i szacunku). Pedagog opowiada adresatowi terapii o pozytywnych skutkach spacerowania, aktywności ruchowej, przebywania na łonie natury. Finalnie wyznacza podopiecznemu następne spotkanie, za zgodą swego klienta. Zaraz po tym ma miejsce pożegnanie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 5 Terapeutyczna pantomima

Nazwa zajęć	Terapeutyczna pantomima
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresaci zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie, Elojowie (grupa kilkunastu osób, do maksymalnie około 15/20 uczestników)
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	23 czerwca 802 701 roku
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	przestrzeń zasiedlana przez Elojów, tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	1 godzina (60 minut)
Cele	1) zrozumienie przez Podróżnika Elojów, ich potrzeb, dążeń, dziecinności i sposobu myślenia, 2) pojęcie przez Elojów przybysza z odległej przeszłości, 3) umożliwienie ekspresji, ukazania emocji Elojom oraz Podróżnikowi w Czasie, 4) zapewnienie im miłej, satysfakcjonującej zabawy, 5) zwiększenie kreatywności u adresatów terapii zajęciowej, 6) wykształcenie/rozwinięcie u podopiecznych zapału, samodzielności oraz produktywności, 7) zintegrowanie przybysza z Elojami, 8) zwiększenie samoświadomości cielesnej u odbiorców terapii, 9) poprawa integralności cielesnej u budowniczego wehikułu temporalnego, a także u Podślonecznych, 10) zwiększenie wydolności układu ruchu, krwionośnego i mięśniowo-stawowego u wszystkich podopiecznych, 11) poprawa funkcjonowania układu nerwowego u oddanych zabawie pacjentów, 12) doprowadzenie do powstania pozytywnych efektów socjoterapeutycznych, 13) wykształcenie u klientów zwyczaju przestrzegania zasad i norm społecznych, 14) poprawa sytuacji społecznej, psychicznej i fizycznej u adresatów oddziaływań leczniczych
Zadania do zrealizowania	1) opowiedzenie o grze i ustalenie jej zasad, tak aby zwłaszcza Elojowie rozumieli wszystko i nie naruszali uzgodnionych reguł, 2) przeprowadzenie zabawy w ilustrowanie/odwzorowywanie/naśladowanie różnych zjawisk i przedmiotów wyłącznie za pomocą niewerbalnej mowy (zatem bez używania słów, czy, prymitywniejszych od nich, dzikich odgłosów)
Formy zajęć, metody i techniki	formy: grupowa i indywidualna, metody i techniki: ludoterapia, pantomima, socjoterapia, terapia poprzez ruch i choreoterapia, trening umiejętności społecznych, trening mowy niewerbalnej, trening aklimatyzacyjny
Środki, przybory, materiały	kończyny osobiste - ręce, nogi, części ciała człowieka: głowa, twarz, całe ciało człowieka, zapalki, rośliny, kwiaty, szarfy, rękawiczki, owoce, warzywa, zioła, gałęzie, makijaż na twarz, farbki do twarzy, biżuteria ludowa
Część wstępna	Terapeuta szczegółowo i prosto tłumaczy wszystkim zgromadzonym zasady zabawy, która ma zaraz się rozpocząć. Ważne jest, aby każdy Eloj zrozumiał reguły gry i ich nie naruszał.
Część zasadnicza	Rozpoczęcie zabawy. Zakładając, że terapeuta zna biegle język elojski, niech on zleca każdemu po kolei Podślonecznemu, co on ma zaraz pokazać audytorium. Istnieje także alternatywa, że to każdy Eloj, biorący udział w zabawie, wymyśli, co chce zademonstrować, a wszyscy inni mają wówczas odgadnąć, coś takiego zostało pokazane, włącznie z terapeutą. Kiedy pierwszemu obywatelowi udaje się zgadnąć, może otrzymać nagrodę w postaci papierowej gwiazdki, jadalnego owocu lub jakiś mały upominek. Koniecznie należy zważyć, aby padały w języku elojskim nazwy ilustrowanych zjawisk, materii, dzięki czemu Podróżnik nauczy się obcej mowy (ustaliłem sobie, że jest to niezbędny element zajęć).
Część końcowa	Terapeuta prosi zgromadzonych o wyrażenie refleksji, spostrzeżeń, opinii dotyczących spotkania. Następuje merytoryczna dyskusja. Na koniec zaś wszyscy odbywają radosny taniec wśród drzew. Po tym ma miejsce pożegnanie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 6

Robimy śniadanie, obiad i kolację, niech się zacznie kulinarny trening

Nazwa zajęcia	<i>Robimy śniadanie, obiad i kolację, niech się zacznie kulinarny trening</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresaci zajęciowej terapii	Elojowie i Podróżnik w Czasie
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	24 czerwca 802 701 r.
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	przestrzeń Elojów, tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	łącznie około 3 godziny - czas zajęć zostanie podzielony na czynności powiązane z a) śniadaniem (pół godziny), b) obiadem (przeznaczyć dwie godziny) i c) kolacją (tu pół godziny do przeznaczania)
Cele	1) zastąpienie nieprawidłowej i niezbilansowanej diety elojskiej prawidłową, 2) polepszenie się diety Elojów i Podróżnika w Czasie, 3) nabycie przez uczestników praktycznych umiejętności kulinarnych, życiowych, przydatnych, 4) zintegrowanie przybysza ze zbiorowością Elojów, 5) poprawa relacji Elojów z Podróżnikiem w Czasie, 6) zmniejszenie słabowitości fizycznej u przedstawicieli Podślonecznych, 7) poprawa samopoczucia u Elojów oraz u Podróżnika w czasie, 8) zwiększenie satysfakcji życiowej u wszystkich klientów, 9) pozytywne wpłynięcie na układ ruchu i układ mięśniowy u pacjentów, 10) dostarczenie odbiorcom terapii pozytywnych wrażeń sensorycznych, 11) dobra zmiana zwyczajów żywieniowych tubylczego ludu, 12) uświadomienie adresatom oddziaływań, jak należy prawidłowo się odżywiać, 13) nauczenie Elojów i Podróżnika o substancjach odżywczych i o wymaganiach organizmów, 14) poprawa sytuacji fizycznej, psychicznej i społecznej u klientów
Zadania do zrealizowania	1) przeprowadzenie przez terapeutę dla uczestników szczegółowego wykładu na temat zdrowego odżywiania, aby klienci nauczyli się przestrzegać prawidłowej diety, 2) zrobienie śniadań przez Elojów i Podróżnika w Czasie, zbiorowa konsumpcja w pałacu-jadalni lub na świeżym powietrzu, następnie posprzątanie po posiłku, 3) przygotowanie obiadów przez Elojów i przez głównego bohatera utworu, wspólne skonsumowanie dań obiadowych i posprzątanie po sobie, 4) wykonanie kolacji, konsumpcja, posprzątanie po ostatnim posiłku dnia
Formy zajęć, metody i techniki	formy: grupowa i indywidualna, metody i techniki: kulinoterapia, przygotowywanie zbiorowych śniadań, obiadów i kolacji, mycie składników, siekanie, krojenie, gotowanie, pieczenie, podsmażanie, skrapianie warzyw oliwą z oliwek, wspólna konsumpcja, socjoterapia, trening umiejętności praktycznych w zakresie gastronomii, trening mowy, poznawanie obcego języka dzięki nazywaniu i objaśnianiu produktów spożywczych, logoterapia
Środki, przybory, materiały	naczynia kuchenne, talerze głębokie i płaskie, garnki, miski, dzbanki, szklanki, kielichy, patelnie, piec, kocioł, płonące ognisko, ruszt, grill, papier do pieczenia, widelce, łyżki, noże, szatkownice, sekatory, młynek do mielenia mięsa, mikser, sokowirówka, maselnica, cukiernica, warzywa, owoce rodzime, zioła, przyprawy, sól, pieprz, produkty zbożowe, płatki owsiane, upolowana zwierzyna, ryby, blaty, stoły kamienne, poduszki, krzesła, parasole restauracyjne, zlew z bieżącą wodą, umywalka, rzeka, książka z przepisami kulinarnymi, kartka papieru, pióro, kalkulator, tabele z substancjami odżywczymi do danych produktów
Część wstępna	Realizator wita swoich podopiecznych i tłumaczy im, na czym będzie w dniu dzisiejszym polegała zajęciowa terapia. Wyjaśnia zasady pracy gastronomicznej. Następuje upewnienie, czy niczego nie brakuje, czy wszystko jest. Ostatecznie przygotowane są stanowiska pracy. Terapeuta prosi pacjentów, aby wykonali - w odpowiedniej ilości - konkretne elementy, czy kompozycje śniadaniowe (na przykład jedna persona ma za zadanie pokroić rzodkiewkę i ułożyć ją na talerzyku, druga osoba ma za zadanie przygotować misę z jednym rodzajem owoców, a inny podopieczny musi wyszukać i przygotować innego rodzaju dojrzejące owoce, z kolei inny człowiek niech upiecze złowione ryby na ruszcie, a któryś niech wyładzi i ułoży stosownie poduszki do siedzenia).
Część zasadnicza	Wszyscy jedzą śniadanie i rozmawiają ze sobą, trwają przyjazne pogawędki. Jednocześnie Podróżnik w Czasie poznaje powoli nieznaną mu język, na drodze praktycznej, poznając nazwy spożywczych produktów. Po zjedzeniu śniadania należy posprzątać po sobie. Gdy proces sprzątania dobiegnie już kresu, wówczas każdy dysponuje czasem wolnym (mianowicie kilkoma godzinami). Uczestnicy mogą się rozejść, lecz terapeuta musi ich nadzorować, chodzić niedaleko nich, obserwować swych klientów bacznie. Niebawem pedagog gromadzi wszystkich na miejscu zbiórki, prosi uczestników zajęć o przygotowanie zbiorowego obiadu. Kiedy natomiast zostanie dokonana konsumpcja najbardziej treściwego posiłku dnia, to wszyscy muszą po jedzeniu posprzątać. I znowu mamy do czynienia z porcją czasu wolnego.
Część końcowa	Terapeuta prosi podopiecznych o przygotowanie dla wszystkich kolacji. Potem ostatni posiłek dnia jest jedzony w posprzątanym i wyremontowanym, zaadaptowanym pomieszczeniu - w pałacu-jadalni. Po zjedzeniu wszyscy aktywnie sprzątają. Na koniec zaś terapeuta zajęciowy podsumowuje dzisiejszy dzień i przeprowadza edukację zdrowotną w kwestii poprawnego odżywiania, motywuje uczestników do odżywiania się adekwatnie, a także zdrowo. Potem nadchodzi pożegnanie.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 7 *Poznawanie języka elojskiego*

Nazwa zajęć	<i>Poznawanie języka elojskiego</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresat zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie, osoba dorosła płci męskiej, wiek nieznan, brak rozpoznanej przez lekarza choroby podstawowej
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	25 czerwca 802 701 roku
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	przestrzeń Elojów, tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	cały dzień, od rana do wieczora (około od 7.00 do 19.30), z przerwami na odpoczynek organizmu/regenerację i zaspokajanie potrzeb życiowych, z pauzami na relaksację
Cele	1) przyswojenie przez Podróżnika w Czasie obcego mu języka elojskiego, opanowanie przez bohatera podstawowego słownictwa, egzystencjalnie przydatnego 2) wyeliminowanie u budowniczego wehikułu czasu agresywności oraz skłonności do popadania w niewytłumaczalny, szkodliwy szal, 3) zwalczanie u chorego zachowań bezproduktywnych oraz dążności do samookalectwania się, 4) zwrócenie pacjentowi uwagi na piękno i koloryty mowy elojskiej, 5) doprowadzenie do wzrostu tolerancji na inność oraz empatii, gdy chodzi o Podróżnika, 6) umożliwienie choremu poznania emocji, potrzeb, pragnień i sposobu myślenia innych istot rozumnych i czujących, 7) zmniejszenie ekscentryczności u uczestnika terapii zajęciowej, 8) umożliwienie podopiecznemu nawiązania kontaktów społecznych, a także rozwinięcia dobrych więzi z innymi ludźmi, 9) pozwolenie na zaspokojenie ciekawości u adresata oddziaływać, w sposób etyczny, 10) zmotywowanie mężczyzny do prób rozwinięcia, upisemnienia języka elojskiego, 11) dostosowanie się do codzienności przez wynalazcę, 12) poprawa funkcjonowania społecznego, psychicznego i fizycznego u Podróżnika w Czasie
Zadania do zrealizowania	1) nauczenie się przez podopiecznego podstawowego słownictwa w języku elojskim, elementarnych, obcych konstrukcji językowych, dzięki codziennościowym sytuacjom, 2) nabycie przez pacjenta kompetencji w zakresie porozumiewania się z Elojami w ich własnej, rodzimej mowie za sprawą interakcji społecznych
Forma zajęć, metody i techniki	forma zajęć: indywidualna, metody i techniki: socjoterapia, logoterapia, poznawanie języka obcego, zajęcia logopedyczne, pokazywanie nieznanych elementów rzeczywistości i dopraszanie się o ich nazwy, rozmówki podopiecznego z Elojami, pogadanki, teatroterapia, inscenizacje, psychodrama, kulturoterapia, silwoterapia, rekreacja, trening adaptacyjny, metody zadaniowe, metoda doświadczeń uczących, nagradzanie wychowawcze
Środki, przybory, materiały	materiały piśmiennicze: kartki papieru, pióro, długopis, notatnik, dziennik, skoroszyt, słownik języka angielskiego, papierowe zakładki do książek, kredki, ołówek, skały, płyty do zapisywania konstrukcji językowych, ewentualnie gąbeczki do jamy ustnej
Część wstępna	Pedagog wyjawia podopiecznemu cel zajęć. Tłumaczy choremu ich specyfikę, zwłaszcza że wynalazca powinien od rana do wieczora próbować poznawać obcy mu język. Terapeuta musi zorganizować pacjentowi rozmaite, zwyczajne sytuacje, w których potrzebujący interwencji mógłby płynnie poznawać nieznaną mu mowę Elojów. Nadto w części wstępnej specjalista przeprowadza wykład lingwistyczny, który między innymi dalece ułatwi klientowi porównywanie języka angielskiego z nowym, zastanym, prócz tego wdroży podopiecznego do oddziaływań terapeutycznych. Co więcej, na początku spotkania terapeutycznego opiekun motywuje chorego do czynienia prób rozwinięcia, upisemnienia prymitywnego systemu komunikacji Podślonecznych.
Część zasadnicza	Podopieczny poznaje język Elojów, dzięki uczestnictwu w zwykłych, codziennościowych sytuacjach, interakcjach. Należy zaangażować wybranych i cierpliwych przedstawicieli ludu Podślonecznych, ażeby ci nauczyli swego interlokutora elementarnego słownictwa, na przykład nazw roślin, owoców, nazw elementów środowiska, nazw obiektów budowlanych, wsi, czy też nazw różnorodnych zabaw. Przykłady sytuacji do aranżowania, w których chory mógłby poznawać obcy mu język to: wspólne posiłki z Elojami w pałacu-jadalni, tańczenie i śpiewanie razem, kąpiel i pluskanie w mieliźnie rzeki, zbieranie kwiatów, spacerowanie po lesie wraz z odważnymi i śmiałymi Elojami, predysponowanymi do niekrótkiego marszu.
Część końcowa	Terapeuta podsumowuje dzień już dobiegający kresu. Organizuje rozmowę z podopiecznym w języku elojskim, zadaje typowe pytania choremu, wręcza mu nagrody za poprawne mówienie (na przykład owoce lub papierowe ozdoby, ewentualnie tytoń/cygara). Pacjent komunikuje swoje refleksje, opowiada, czego się dowiedział. Może też spróbować przeprowadzić analizę porównawczą, zestawiając materię języka angielskiego z elojskim, a zatem ze znacznie prostszym systemem komunikacji.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 8

Przy ognisku

Nazwa zajęć	<i>Przy ognisku</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresaci zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie, Elojowie (grupa kilkunastu osób, nie nazbyt wiele)
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	26 czerwca 802 701 r., wieczór
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	niedaleko zabudowań Elojów, tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	3 godziny (180 minut)
Cele	1) wyeliminowanie problemu nadmiernej agresywności u Podróżnika w Czasie oraz jego skłonności do zapadania w groźny szał, 2) wzajemne zintegrowanie się Elojów oraz tego ludu z wynalazcą temporalnej maszyny, 3) umożliwienie doznania oczyszczenia (katharsis) adresatom oddziaływań leczniczych, 4) wzrost zaufania do Podróżnika w Czasie, żywionego przez Elojów, 5) poszerzenie wiedzy na temat otaczającego świata przez uczestników dobroczynnego spotkania, 6) zrozumienie przez ufnych Podślonecznych istoty ognia i nabycie przez nich umiejętności postępowania z tą groźną siłą, 7) wykształcenie u Elojów racjonalnego i adekwatnego strachu przed ogniem (dotykaniem go, nadmiernym zbliżaniem się w płomienie), 8) nauczenie Elojów krzesania ognia, wytwarzania ogniska, używania żywołu do odstraszania Morloków, obrony przed tymi łowcami, 9) wyuczenie tubylców pieczenia na ogniu ryb, kielbasek, podpiekania chleba i ziemniaków, 10) ukształtowanie u bezbronno ludu potrzeby wzniesienia ognia każdego dnia, 11) zmiana niektórych zwyczajów Elojów na lepsze i gwarantujące przetrwanie w niegościnnym środowisku, 12) wzbudzenie u Elojów należytych: produktywności, zapału, energii, a zwalczanie gnuśności i lenistwa, 13) zaspokojenie potrzeby odżywiania u odbiorców, 14) zaspokojenie u adresatów oddziaływań potrzeb: towarzyskości, ruchu, bezpieczeństwa i wypoczynku, 15) zmniejszenie niechęci wykazywanej przez Podróżnika w Czasie w stosunku do ludu elojskiego, 16) neutralizacja przejawianego przez niego smutku, 17) poprawa sytuacji społecznej i psychicznej u Podróżnika w Czasie oraz u Elojów
Zadania do zrealizowania	1) zapoznanie Elojów z ogniem, z dobrym używaniem tego żywołu, a także z procedurą tworzenia i wygaszania ogniska, 2) rozniecenie ogniska i zorganizowanie przy nim interakcji towarzyskich (tańce, śpiewanie, granie na instrumentach, opowiedzenie ciekawych historii, wspólne upieczenie ryb, kielbasek, czy ziemniaków), 3) bezpiecznie wygaszenie ogniska i udanie się spać.
Formy zajęć, metody i techniki	Formy: grupowa i indywidualna. Metody i techniki: socjoterapia, ludoterapia, kulinoterapia, pieczenie na ogniu produktów spożywczych, tańczenie i śpiewanie przy ognisku, choreoterapia, muzykoterapia czynna i bierna, granie na prostych instrumentach przez uczestników, kulturoterapia, fireoterapia (terapia za pomocą ognia), helioterapia (oddziaływanie lecznicze dzięki używaniu światła o odpowiednich: natężeniu, czy barwie), edukacja dla bezpieczeństwa, zajęcia praktyczne, w tym z zakresu samoobrony, wykorzystujące ogień, terapia reminiscencyjna, biblioterapia, mitoterapia, legendoterapia, bajkoterapia, ergoterapia, trening umiejętności praktycznych, trening samoobsługi, trening higieniczno-pielęgnacyjny, kinezyterapia, terapia poprzez sport, rekreacja i teatroterapia
Środki, przybory, materiały	ognisko, środki umożliwiające rozpalenie ognia, podpałka, krzesiwo, kamienie, suche rośliny, gałązki, wysuszone siano, produkty spożywcze do podpiekania na ogniu (ziemniaki, chleb, warzywa, ryby...), szpikulce, widelce, noże, łyżki, podkładki, tacki, kubki, szklanki, kielichy, garnki, patelnie, koce do ogrzewania ciał
Część wstępna	Wieczorem terapeuta poznaje swoim podopiecznym, co będą oni robili. Instruuje, wyjaśnia, wymienia zasady postępowania z ogniem. Opowiada o ogniu, o jego rozsądnym używaniu, jak również o procedurze formowania ogniska. Następnie specjalista wraz z innymi podopiecznymi rozpala ognisko, koniecznie niedaleko zabudowy elojskiej, a nie za daleko od ich schronień, nie blisko społeczności Morloków.
Część zasadnicza	Kiedy ogień już wesoło buzuje, to chętne jednostki pieką na ogniu apetyczne spożywcze produkty. Należy cały czas uważać, aby żaden z Elojów, zafascynowanych nieznanym żywiołem, nie poparzył się, nie zbliżył za blisko do ognia. W części zasadniczej spotkania istotną rolę odegrają: tańczenie przy ognisku, śpiewanie oraz granie na instrumentach. Dodatkowo ważne się okaże opowiadanie historyjek, opowieści i nauczenie Elojów samoobrony.
Część końcowa	Gdy nadchodzi odpowiednia pora, ognisko należy zgasić. Przystępuje do tego działania terapeuta wraz z podopiecznymi, wszyscy pomagają, pacjenci po sobie sprzątaj. Potem podopieczni, wraz z opiekunem, powracają do schronienia i wkrótce pogrążają się we śnie. Z drugiej strony można rozważyć pozostawienie ogniska na całą noc, aby odstraszalo ono Morloków, jednakże ktoś musiałby obserwować czujnie, czy nie powstaje pożar (a zatem chodzi tu o wyznaczenie wartownika).

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 9

Sprzątamy naszą przestrzeń życiową

Nazwa zajęć	<i>Sprzątamy naszą przestrzeń życiową</i>
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresaci zajęciowej terapii	Elojowie oraz Podróżnik w Czasie
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	27 czerwca 802 701 r.
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	pałac-jadalnia Elojów, tereny wokół ludzkiej zabudowy - tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	3 godziny (180 minut)
Cele	1) wykształcenie u Elojów oraz u Podróżnika w Czasie potrzeby zachowania czystości, porządku, pragnienia dbałości o najbliższe środowisko, higienicznych nawyków, 2) nabycie przez Elojów oraz przez wynalazcę umiejętności w materii sprzątania, czyszczenia, przywracania do porządku użytkowanej przestrzeni, 3) umożliwienie Elojom, a także Podróżnikowi w Czasie egzystencji w dobrych warunkach, czystych, zapewniających szczęście i dobrostan mieszkańcom, 4) usunięcie zabrudzeń, kurzy w zamieszkiwanym przez grupę Podślonecznych pałacu, 5) poprawa samopoczucia u Elojów oraz u Podróżnika w Czasie, 6) eliminacja nudy u Elojów oraz u budowniczego aparatu temporalnego, 7) zwalczenie u mężczyzny pochodzącego z XIX wieku smutku, rozpacz i zirygowania, 8) wyeliminowanie agresji u Podróżnika, skłonności do popadania w szal, zużytkowanie jego energii i produktywności w pozytywnych płaszczyznach, 9) wdrożenie Elojów do produktywności, do zachowań prospołecznych, 10) pozytywne wpłynięcie na układy organizmów adresatów, między innymi na układ ruchu, 11) ukształtowanie u Podślonecznych oraz u bezimiennego mężczyzny-protagonisty odpowiedzialności i dojrzałości, 12) zmniejszenie u Podróżnika ekscentryczności, 13) wyrobienie gustu estetycznego u odbiorców, a także dążności do czystości i ładu, 14) poprawa sytuacji społecznej, psychicznej i fizycznej u adresatów terapii.
Zadania do zrealizowania	1) przeprowadzenie wykładu na temat pozytywnych efektów sprzątania, życia w czystości, prezentacja przez terapeutę właściwych technik sprzątania, czyszczenia przestrzeni, 2) aktywizacja Elojów i Podróżnika, czynności sprzątania, usuwanie tego co niewłaściwe, zabrudzeń, kurzu
Formy zajęć, metody i techniki	formy: grupowa i indywidualna, metody i techniki: wykład, prezentacja, demonstracja praktyczna, ergoterapia - sprzątanie, usuwanie zabrudzeń, kurzy, czyszczenie powierzchni, trening umiejętności codziennych, trening dbania o gospodarstwo domowe, socjoterapia, rozmowy wspierające, terapia poprzez ruch, trening czystościowo-porządkowy, metody zadaniowe, metody wpływu osobistego, dawanie przykładu własnego, kształtowanie postaw wobec pracy
Środki, przybory, materiały	woda, wilgotne ściereczki, płyny do mycia: powierzchni, blatów, podłóg, szyb, mleczka czyszczące, szczotki, zmiotki, szufelki, wymiataczki do kurzu, pojemniki na odpady, kubły, wazon, stoły, blaty, podłogi, plac, myjki, chusteczki higieniczne, ręczniki jednorazowe, mydło w płynie, ocet, odkurzacz, rękawiczki jednorazowe
Część wstępna	Terapeuta przeprowadza wykład na temat pozytywnych efektów sprzątania, życia w czystości, koniecznie prezentuje odpowiednie techniki sprzątania, czyszczenia, usuwania zabrudzeń, kurzu. Następnie dzieli on osoby na niewielkie grupy, po czym rozdaje odbiorcom karteczki z poleceniami - oto jedna para ma usunąć kurze z danego okna, a inna z drugiego, gdzie indziej usytuowanego. Jedni mają umyć podłogę, a inni zetrzeć plamy z marmurowych stołów. Pedagog prosi uczestników, by zaczęli przejawiać czynności sprzątające, wcześniej wskazując dokładnie zasady pracy.
Część zasadnicza	Wszyscy podopieczni przystępują do sprzątania, zaś terapeuta obserwuje grupę. W miarę potrzeby wskazuje na nieprawidłowości, proponuje efektywniejsze metody sprzątania. Pokazuje on Elojom na bieżąco, jak użytkować konkretne przybory i sprzęty. Chwali dokonujące się na jego oczach postępy.
Część końcowa	Po sprzątaniu adresaci terapii odkładają przybory, materiały, sprzęty na ustalone miejsca, zachowują oni porządek. Terapeuta wyraża satysfakcję z przebywania w czystych warunkach, a za chwilę żegna się z podopiecznymi.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Elojów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

Scenariusz nr 10 Malowanej starej, zardzewiałej ławki

Nazwa zajęć	Malowanie starej, zardzewiałej ławki
Realizator	Patryk Daniel Garkowski
Adresaci zajęciowej terapii	Podróżnik w Czasie
Data przeprowadzenia zajęciowej terapii	29 czerwca 802 701 roku
Czasoprzestrzeń przeprowadzenia zajęciowej terapii	teren wokół zabudowy Elojów - tereny Anglii z roku 802 701, dawny Londyn i jego okolice
Czas trwania	5 godzin (300 minut) - z przerwami na odpoczynek organizmu
Cele	1) spożytkowanie nadmiaru energii podopiecznego we właściwy i rozsądny sposób, 2) eliminacja u pacjenta agresywności oraz skłonności do popadania w szały, 3) wyciszenie/uspokojenie adresata terapii, 4) wykształcenie u bohatera postawy cierplivej, 5) wyeliminowanie rozpacz, a także smutku u mężczyzny, 6) zwalczanie u klienta zachowań bezproduktywnych oraz dążności do samookaleczeń, 7) umożliwienie wykazania się podopiecznemu, zaimponowania Elojom, 8) ukształtowanie u osoby chorej szacunku do pracy, zwłaszcza fizycznej, 9) nabycie przez poddanego rehabilitacji praktycznych umiejętności renowatorsko-budowlanych, 10) wyrobienie u pacjenta sumienności, 11) eliminacja nudy u podopiecznego, 12) neutralizacja u wynalazcy patologicznego włóczęgostwa, nabycie przez tę personę potrzeby zadowolenia się na stałe w jednym miejscu oraz pragnienia stałości, ładu, 13) zaspokojenie potrzeby komfortu oraz samorealizacji, uznania, szacunku i podziwu u adresata zajęć, 14) pozytywne wpłynięcie na funkcjonowanie układu ruchu, układu mięśniowego, stawów, motoryki małej, czynności dłoni u klienta, 15) odnowienie ławki/upięksenie starego i zniszczonego siedziska
Zadania do zrealizowania	1) przeprowadzenie przez terapeutę dla podopiecznego wykładu połączonego z instruktażem, dotyczącego pracy z farbami, powłokami ochronnymi, z ławką jako środkiem pracy, 2) samodzielne pomalowanie zniszczonej i starej ławki przez klienta
Forma zajęć, metody i techniki	forma zajęć: indywidualna, metody i techniki: ergoterapia, renowatorstwo, odnawianie/odrestaurowanie, malowanie ławki metalowej, zdobnictwo, arteterapia, trening umiejętności praktycznych/renowatorskich/budowlanych, kulturoterapia, silwoterapia, aromaterapia (jeśli farba miałaby zapach adekwatny i przyjemny, wzbudzający miłe doznania węchowe)
Środki, przybory, materiały	ławka, farba/farby, powłoka ochronna, pędzel do malowania/nanoszenia substancji/pędzle, nakładki, podwyższacz do pędzla, woda, wiadro/wiadra, kosz na odpadki, spryskiwacz/opryskiwacz hydrauliczny, kombinezon ochronny, papier ochronny, gazety, ochronne nakładki na obuwie, zabezpieczające nakrycie głowy, rękawice budowlane, maski na twarz, parasol restauracyjny
Część wstępna	Terapeuta omawia istotę zajęć, on wskazuje, co będzie miał do wykonania niebawem podopieczny. Opowiada o pracy z farbami, powłokami ochronnymi, przybliża, jak chory może ławkę pomalować. Po wykładzie podopieczny wkłada na siebie robocze, ochronne ubranie. Bierze ze sobą wszelkie potrzebne do renowacji środki. Specjalista idzie wraz z nim w pobliże ławki, będącej przedmiotem oddziaływań.
Część zasadnicza	Podopieczny przystępuje do malowania ławki farbą, a potem powłoką ochronną. Tymczasem terapeuta obserwuje postęp prac z bliska. Pedagog udziela pacjentowi cennych rad, wskazówek, kiedy chory popełnia poważne błędy renowatorskie. Na bieżąco dokonywana jest kontrola ergoterapeutycznego procesu. Zaś przed słońcem chroni obydwu odpowiednio wielki restauracyjny parasol. Co pewien czas terapeuta ma prawo odejść od pacjenta, wtedy za pewien czas do niego powraca.
Część końcowa	Gdy ławka jest już całkowicie pomalowana, to terapeuta ocenia efekt końcowy. Komentuje, chwali pracę podopiecznego, wskazuje też na zalety płynące z odrestaurowania obiektu (możliwość siedzenia, zażywania odpoczynku, zaskarbiecie szacunku u ciekawiących się światem Elojów). Umówiwszy się z podopiecznym na kolejne zajęcia, żegna się z personą poddaną opiece.

Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa



Patryk Daniel Garkowski:

Terapia zajęciowa w przestrzeni Eloiów. Studium w oparciu o świat przedstawiony opowieści „Wehikuł czasu” Herberta George'a Wellsa

